



Wydawnictwo
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie

**media
kultura
komunikacja
społeczna**

**14/2
2018**

Tytuł kwartalnika w języku angielskim: „Media – Culture – Social Communication”

Rada Naukowa

Zbigniew Anculewicz (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski),
Irena B. Czajkowska (Uniwersytet Opolski), Bernadetta Darska (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski),
Marek Haltof (Northern Michigan University), Maria Hołubowicz (Université Stendhal – Grenoble),
Henryka Ilgiewicz (Instytut Badań Kultury Litwy), Jurij Władimirowicz Kostjaszow
(Bałtycki Federalny Uniwersytet im. E. Kanta), Andrzej C. Leszczyński (Uniwersytet Gdański),
Małgorzata Radkiewicz (Uniwersytet Jagielloński), Agata Zawiszewska (Uniwersytet Szczeciński),
Dorota Zaworska-Nikoniuk (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski)

Redakcja

Andrzej Staniszewski (redaktor naczelny)
Miłosz Babecki (zastępca redaktora naczelnego)
Mariola Marczak (zastępca redaktora naczelnego)
Urszula Doliwa (redaktor)
Marta Więckiewicz-Archacka (redaktor, sekretarz redakcji, redaktor prowadzący numer)
Mark Jensen (redaktor językowy tekstów angielskojęzycznych)
Małgorzata Kubacka (redaktor językowy tekstów polskojęzycznych)

Zbiorcza lista nazwisk recenzentów zostanie zamieszczona w ostatnim numerze 2018 roku

Adres redakcji

„Media – Kultura – Komunikacja Społeczna”
Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
ul. Kurta Orbitza 1
10-725 Olsztyn

strona internetowa pisma: <http://www.uwm.edu.pl/mkks>

Redakcja informuje, że wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe

Projekt okładki

Maria Fafińska

Redakcja wydawnicza

Małgorzata Kubacka

ISSN 1734–3801

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2018

Wydawnictwo UWM

ul. Jana Heweliusza 14, 10-718 Olsztyn

tel. 89 523 36 61, fax 89 523 34 38

www.uwm.edu.pl/wydawnictwo/

e-mail: wydawca@uwm.edu.pl

Nakład 100 egz., ark. wyd. 9,6; ark. druk. 8,0

Druk: Zakład Poligraficzny UWM w Olsztynie, zam. 340

Spis treści

Wprowadzenie	5
--------------------	---

Wokół wytwórczości prosumentów. Dyskursy internetowe

Anna Tereskiewicz „Każde Pana słowo w komentarzu jest niczym poezja”. Odpowiedzi właścicieli hotelu na recenzje klientów publikowane na portalu TripAdvisor	11
Jan Bajor Czy tylko <i>slash</i> ? O zagubionej różnorodności twórczości erotycznej fanów medialnych	31

Klasyka znana i mniej znana. Szkice filmoznawcze

Krzysztof Obremski Filmowe studium alienacji: <i>Rejs</i>	43
Jędrzej Kościński Rewolucja kina dokumentalnego w Quebecu. O <i>The Days Before Christmas</i> Stanleya Jacksona, Wolfa Koeniga i Terence’a Macartneya-Filgate’a oraz <i>Les Raquetteurs</i> Michela Braulta i Gilles’a Groulx’a	57

Od relacjonowania do kreowania obrazu świata. Analizy prasoznawcze

Maciej Chaberski Działania polityczno-militarne podczas drugiej wojny bałkańskiej w świetle doniesień „Dziennika Poznańskiego” (czerwiec – sierpień 1913 roku)	75
Anna Sugier-Szerega, Katarzyna Pęziół The Image of Foreigners in Selected Influential Weeklies in 2015	95

Recenzje i sprawozdania

Marta Więckiewicz-Archacka Nie tylko memy, czyli projekt cyberkulturoznawstwa	119
Autorzy	125
Table of Content	127
Informacja dla Autorów	129

Wprowadzenie

Introduction

W ręce naszych szanownych Czytelników oddajemy drugi w 2018 roku numer kwartalnika naukowego „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna”. Mamy nadzieję, że wśród różnorodnych problemów podejmowanych przez autorów publikujących na naszych łamach znajdą Państwo zagadnienia interesujące i inspirujące. W bieżącym numerze czasopisma prezentujemy szkice dotyczące Internetu, filmu i prasy, a taki dobór obszarów medialnych pozwala zaprezentować różnorodne orientacje teoretyczne, ramy interpretacyjne czy metodologie badań. Odmienne pod względem tematycznym artykuły łączy uważność, z jaką badacze obserwują mediasferę, poszukując w niej prawidłowości, charakterystycznych rysów zjawisk, struktur gatunkowych itp. Wspólnym zamiarem przedstawianym przez autorów zamieszczających swoje prace w niniejszym zeszycie jest chęć uzupełnienia stanu badań na temat eksplorowanych problemów zarówno poprzez wyszukiwanie luk w zastanym obrazie zjawisk, jak i poprzez krytyczne odnoszenie się do dotychczasowych ustaleń.

Pierwszą część publikacji, nazwaną „Wokół wytwórczości prosumentów”, poświęciliśmy Internetowi jako przestrzeni, w której uaktywniły się różnorodne grupy uczestników procesu komunikacji, dotąd postrzegane jako bierne, nastawione na recepcję. Dzięki nowym możliwościom technologicznym konsumenci stali się prosumentami, a stopień ich aktywności w obszarze Web 2.0 zaskoczył nawet ekspertów obserwujących rozwój mediasfery. W przestrzeni internetowej dzięki aktywności użytkowników powstają i ewoluują różnorodne struktury gatunkowe. Zbadanie tych form, często eklektycznych i efemerycznych, stanowi wyzwanie, którego realizacji podejmują się badacze reprezentujący różne dyscypliny naukowe, między innymi literaturoznawcy i językoznawcy. I właśnie perspektywę językoznawczą obrała Anna Tereszkievicz, autorka, którą mamy przyjemność ponownie gościć na naszych łamach. W artykule *„Każde Pana słowo w komentarzu jest niczym poezja”*. *Odpowiedzi właścicieli hoteli na recenzje klientów publikowane na portalu TripAdvisor* prezentuje ona wyniki badań nad strukturami gatunkowymi wypowiedzi umieszczanych w Sieci. Kwestia gatunkowości przekazów internetowych jest niezwykle frapująca, a jej podjęcie wymaga rozwiązania wielu problemów wynikających chociażby z charakteru materiału źródłowego. W interpretacji użytkowników portali Web 2.0 recenzja przybiera formę uproszczoną, przesyconą emocjami, będącą wynikiem szeregu interakcji, daleką od kanonów klasycznie pojmowanej recenzji, a forma odpowiedzi na recenzję jest od tych uwarunkowań zależna. Co niezwykle cenne, scharakteryzowana przez autorkę struktura odpowiedzi na recenzje internautów może stać się gotowym modelem dla pracowników działów public relations różnych firm i instytucji, którzy borykają się z problemem reagowania na krytyczne uwagi klientów publikowane online.

Kolejny artykuł wprowadza dalsze konteksty ważne w badaniach komunikacji internetowej, a mianowicie kulturoznawstwo i literaturoznawstwo. Jan Bajor w artykule *Czy tylko „slash”? O zagubionej różnorodności twórczości erotycznej fanów medialnych* zwraca uwagę na potrzebę analizowania kreatywnej działalności fanów w nurcie interdyscyplinarnym, raczej w duchu integrowania różnych punktów widzenia niż separowania zjawisk i odrębnego ich analizowania oraz interpretowania. Podobnie jak w przypadku problemu badanego przez A. Tereszkiwicz tu również szczególne znaczenie ma model Web 2.0, opierający się na aktywności użytkowników. Fani nie są już obecnie postrzegani jako bierni konsumenci, ale prosumenci, a więc jednostki i społeczności inicjujące działania, wykazujące się kreatywnością, twórczo interpretujące wątki z ulubionych produkcji. Społeczności fanowskie i *fan fiction* są na polskim gruncie analizowane przez takich badaczy, jak Piotr Siuda czy Lidia Gąsowska – i nietrudno dostrzec, że amatorska twórczość fanów budzi zainteresowanie naukowców raczej nie ze względu na walory literackie czy artystyczne, ale z uwagi na bogactwo zjawisk o charakterze kulturowym i socjologicznym. Jan Bajor skupia się na erotyce fanowskiej i zaznacza, że aktualnie w głównym nurcie badań zainteresowanie znajdują przede wszystkim opowiadania *slash*, co nie pozwala dostrzec różnorodności działań miłośników filmów, seriali itp. Podobnie jak fani starają się swoją działalnością uzupełniać dostrzegane przez nich luki w ulubionych produkcjach, tak autor podejmuje wysiłek uzupełnienia stanu badań o informacje na temat pomijanych przez badaczy form, chcąc tym samym skorygować dominujący pogląd o twórczości fanów (a może ona przybierać zarówno formę tekstu literackiego, teledysku, jak i na przykład gry komputerowej).

Kolejny dział bieżącego numeru czasopisma „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna”, „Klasyka znana i mniej znana”, zawiera szkice filmoznawcze. Autorem pierwszego z nich, zatytułowanego *Filmowe studium alienacji: „Rejs”*, jest Krzysztof Obremski. Badacz odwołuje się do pojęcia alienacji, by zinterpretować interakcje zachodzące między bohaterami filmu. Problem wyobcowania widzi zarówno w kontekście sytuacji poszczególnych bohaterów, całego mikroświata wycieczkowiczów, jak i w perspektywie uniwersalnych mechanizmów alienacji dotyczących ludzkiej społeczności. Szczególną uwagę zwraca na końcową maskaradę, interpretując ją w odniesieniu do kultury socjalistycznej, zakładającej konieczność podporządkowania się kolektywowi. Ukazuje powiązania pomiędzy obowiązującymi w czasach PRL-u wzorcami myślenia a obserwowanymi przez widza relacjami władzy, próbami sił, wzajemnymi oddziaływaniami bohaterów i interpretuje *Rejs* jako „[...] antysocjalistyczny film socjalistycznej kinematografii” (s. 53).

Po szkicu na temat filmu nie bez przyczyny mającego w polskim kinie status kultowego przychodzi czas na zagadnienie niezbyt często podejmowane przez polskich autorów, a chodzi o kanadyjskie kino dokumentalne. Jędrzej Kościński w artykule *Rewolucja kina dokumentalnego w Quebecu. O „The Days Before Christmas” Stanleya Jacksona, Wolfa Koeniga i Terence’a Macartneya-Filgate’a oraz „Les Raquetteurs” Michela Braulta i Gilles’a Groulx’a* przedstawia

Kanadyjczyków jako rewolucjonistów filmu dokumentalnego. Podobnie jak J. Bajor wskazuje na pomijane przez główny nurt badań obszary, tak J. Kościński zwraca uwagę na niedopatrzania w dotychczasowych ustaleniach i problem ignorowania lub pomniejszania roli istotnych zjawisk – być może z uwagi na ich odrębność, nieprzystawanie do dominującego modelu czy też postrzeganie ich jako nieistotnych, peryferyjnych. Kościński twierdzi, że zbyt mało miejsca poświęca się filmowcom tworzącym kino bezpośrednie w ramach National Film Board of Canada, a ich prekursorską twórczość niesłusznie próbuje się szufladkować jako amerykański wariant nowego dokumentalizmu.

W ostatnim dziale, nazwanym „Od relacjonowania do kreowania obrazu świata”, prezentujemy szkice prasoznawcze, w tym artykuł *Działania polityczno-militarne podczas drugiej wojny bałkańskiej w świetle doniesień „Dziennika Poznańskiego” (czerwiec – sierpień 1913 roku)* Macieja Chaberskiego. Autor analizuje treść „Dziennika Poznańskiego”, by wskazać sposób relacjonowania wydarzeń związanych z prowadzonymi wówczas na Bałkanach działaniami wojennymi. Choć w „Dzienniku” skupiano się raczej na sprawach wewnętrznych niż na polityce międzynarodowej, to w czasach wojny bałkańskiej utworzono tam nawet rubrykę poświęconą temu konfliktowi, co podkreślało rolę wydarzenia.

Natomiast problemowi poruszanemu współcześnie na łamach prasy poświęcają swój artykuł Anna Sugier-Szerega i Katarzyna Pęziół. Autorki poddały analizie wizerunek cudzoziemców na łamach tygodników opinii (*The Image of Foreigners in Selected Influential Weeklies in 2015*). Celowo nie posłużyły się w tytule zawężającymi określeniami: „imigranci” i „uchodźcy”, chcąc szeroko określić zakres badań, a jednocześnie wprowadzić rozróżnienia między pojęciami, które w mediach są często stosowane niezależnie od ich znaczenia. Badaczki zwracają uwagę, że na łamach polskiej prasy zainteresowanie kwestią cudzoziemców nie było wysokie, ale wzrosło, i to bardzo, w drugiej połowie 2015 roku, gdy w Europie pojawili się w znacznej liczbie uchodźcy z Bliskiego Wschodu i Afryki. Autorki zabrały głos w dyskusji na temat sposobu kreślenia wizerunku imigrantów i relacjonowania problemu migracyjnego przez polskie media, a jest to głos szczególnie ważny, bo poparty badaniami ilościowymi, dzięki którym można ocenić, ile było w poszczególnych periodykach rzetelnego analizowania problemu, a ile tabloidowego dramatyzowania i skandalizowania.

W końcowym dziale prezentujemy recenzję książki Magdaleny Kamińskiej *Memosfera. Wprowadzenie do cyberkulturoznawstwa*. W imieniu redakcji kwartalnika naukowego „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” życzę Państwu owocnej lektury i zapraszam do odwiedzenia naszej strony internetowej: <http://uwm.edu.pl/mkks>.

Marta Więckiewicz-Archacka

**Wokół wytwórczości prosumentów.
Dyskursy internetowe**

Anna Tereskiewicz
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Jagielloński

„Każde Pana słowo w komentarzu jest niczym poezja”. Odpowiedzi właścicieli hoteli na recenzje klientów publikowane na portalu TripAdvisor

Słowa kluczowe: recenzje online, odpowiedź na recenzję, TripAdvisor, gatunek, strategie komunikacyjne

Key words: online reviews, review response, TripAdvisor, genre, communication strategies

Prezentowana analiza jest poświęcona odpowiedziom właścicieli hoteli na recenzje klientów opublikowane na portalu TripAdvisor. Jej celem jest określenie wybranych aspektów struktury gatunkowej odpowiedzi na recenzje.

Portal TripAdvisor umożliwia wyszukiwanie i porównywanie ofert hotelowych, restauracji oraz atrakcji w danym miejscu na świecie. Konsumenty mogą także publikować recenzje usług, z których skorzystali, usługodawcy mają natomiast możliwość odpowiedzi na opublikowane komentarze. Opinie i komentarze wyrażane na portalu pozostają widoczne dla nieograniczonej liczby osób odwiedzających daną stronę. Z tego względu każda recenzja, ale także forma oraz treść odpowiedzi na recenzję jest istotna, gdyż może wpłynąć na sposób postrzegania danego usługodawcy przez konsumenta oraz innych użytkowników¹.

Materiał do omawianych badań obejmuje 390 odpowiedzi na recenzje opublikowane na portalu w latach 2015–2017. Zgromadzone recenzje i odpowiedzi dotyczą hoteli z różnych miast Polski, zarówno hoteli sieciowych, jak i prywatnych².

¹ Na ten temat zob.: P. O'Connor, *Managing a Hotel's Image on TripAdvisor*, „Journal of Hospitality Marketing Management” 2010, nr 19, s. 754–772; S. Litvin, L. Hoffman, *Responses to Consumer-Generated Media in the Hospitality Marketplace: An Empirical Study*, „Journal of Vacation Marketing” 2012, nr 18 (2), s. 135–145; U. Matzat, C. Sniijders, *Rebuilding Trust in Online Shops on Consumer Review Sites: Sellers' Responses to User-Generated Complaints*, „Journal of Computer-Mediated Communication” 2012, nr 18, s. 62–79; Y. Zhang, C. Vásquez, *Hotels' Responses to Online Reviews: Managing Consumer Dissatisfaction*, „Discourse, Context and Media” 2014, nr 6, s. 54–64. Zob. też K. Kaszewski, „Niestety nie ma takiej możliwości”, czyli jak przekazać klientowi złe wieści, w: „W czym mogę pomóc?”. *Zachowania komunikacyjno-językowe konsultantów i klientów call center*, red. K. Kaszewski, G. Ptaszek, Warszawa 2009, s. 53–86; A. Tereskiewicz, *Przykro nam to słyszeć :(– reakcje firm telekomunikacyjnych na skargi i zażalenia klientów publikowane w serwisie Twitter*, „Poradnik Językowy” 2017, nr 3, s. 17–29.

² Recenzje dotyczą następujących hoteli: Wrocław – Hotel Art, Hotel PURO, Hotel Diament, Hotel Wieniawa; Zakopane – Hotel Mercure Kasprowy, Hotel Litwor, Hotel Czarny Potok; Lublin

Analizę przeprowadzono, posługując się modelem analitycznym wypracowanym w nurcie ESP (ang. English for Specific Purposes), gałęzi językoznawstwa badającej użycie języka angielskiego dla celów specjalistycznych. Pojęcie „gatunek” jest w powyższym modelu rozumiane jako klasa zdarzeń komunikacyjnych, które cechuje wspólny zbiór celów oraz określona struktura³. Cel komunikacyjny jest realizowany przez działania/kroki strategiczne (ang. *moves*). Analiza struktury gatunkowej w przyjętym podejściu obejmuje zbadanie celu komunikacyjnego, kroków strategicznych służących realizacji tego celu oraz strategii retorycznych zastosowanych w poszczególnych działaniach⁴.

Celem zaprezentowanego poniżej badania jest wyszczególnienie kroków strategicznych tworzących strukturę gatunkową odpowiedzi na recenzję. Analiza, przeprowadzona w nawiązaniu do wcześniejszych badań podjętych w innych kręgach kulturowych, pozwoli wykazać poziom uniwersalności struktury gatunkowej takiego tekstu. Ma także na celu określenie kształtu stylistyczno-językowego wybranych aktów mowy w wypowiedziach takich, jak między innymi: zwroty adresatywne, powitalne i pożegnalne, akty przeproszeń, sposoby wyrażania niezgody, akty wyjaśnień oraz akty pozytywnego wartościowania odbiorcy. Analiza obejmuje także wskazanie na poziom formalności oraz poprawności wypowiedzi.

1. Odpowiedź na recenzję online jako gatunek tekstu

Jak dotąd ukazały się nieliczne opracowania naukowe przedstawiające wyniki badań poświęconych odpowiedziom na recenzje online, w szczególności z językoznawczego punktu widzenia. Przeprowadzone analizy dotyczą przede wszystkim reakcji hoteli na wypowiedzi negatywnie oceniające świadczone usługi⁵. Badania te wskazały na następujące cechy gatunkowe odpowiedzi na recenzję:

- odpowiedź na recenzję jest gatunkiem reaktywnym wobec recenzji konsumenta i z tego względu tekstowo od niej zależnym, co wpływa na treść oraz strukturę wypowiedzi;
- odpowiedź ma charakter publiczny;

– Hotel Campanille, IBB Grand Hotel Lublinianka; Szczawnica – Hotel Smile, Hotel Batory, Hotel Modrzewie; Polanica – Hotel Alpejski, Villa Zameczek; Katowice – Park Hotel Diament, Hotel IBIS Budget, Hotel Diament Spodek; Kołobrzeg – Hotel Senator, Hotel Sand; Łeba – Łeba Hotel and Spa, Kazimierz Wielki – Zajazd Piastowski, Hotel Vincent; Olsztyn – Hotel Borowa Dolina.

³ J. Swales, *Genre Analysis: English in Academic and Research Settings*, Cambridge 1990.

⁴ Tamże. Zob. też D. Biber, U. Connor, T.A. Upton, *Identifying and Analyzing Rhetorical Moves in Philanthropic Discourse*, w: *Discourse on the Move: Using Corpus Analysis to Describe Discourse Structure*, red. D. Biber, U. Connor, T.A. Upton, Amsterdam 2007, s. 43–72.

⁵ Y. Zhang, C. Vásquez, dz. cyt.; B.A. Sparks, G.L. Bradley, A „Triple A” *Typology of Responding to Negative Consumer-Generated Online Review*, „Journal of Hospitality and Tourism Research” 2014, doi: 10.1177/1096348014538052.

- cel gatunku obejmuje: wyrażenie zgody z klientem, potwierdzenie występowania niedogodności, przeproszenie lub wyjaśnienie, jak również odrzucenie skargi i wyrażenie niezgody z konsumentem⁶.

W strukturze wypowiedzi będących reakcją na skargi i negatywne opinie wyszczególniono następujące działania strategiczne (kroki):

- zwroty grzecznościowe otwierające wypowiedź;
- podziękowanie za recenzję;
- przeproszenie;
- krok obejmujący między innymi:
 - potwierdzenie wartości opinii,
 - wskazanie na podjęte działania naprawcze,
 - wyjaśnienie, usprawiedliwienie,
 - obietnicę uniknięcia powtórnego wystąpienia problemu;
- zaproszenie na kolejną wizytę;
- prośbę o kontakt;
- zwroty grzecznościowe zamykające odpowiedź⁷.

Odpowiedzi mogą zawierać wszystkie lub jedynie wybrane strategie wyszczególnione powyżej.

2. Działania strategiczne w odpowiedziach na recenzje

Prezentowana analiza obejmuje odpowiedzi na recenzje pozytywne, negatywne oraz na wypowiedzi wskazujące zarówno na pozytywne, jak i negatywne aspekty pobytu gości w danym hotelu. W przebadanym materiale występują kroki wyszczególnione w poprzednich badaniach, jak również inne strategie. W odpowiedziach na opinie konsumentów najczęściej wykorzystywano następujące kroki strategiczne:

1) rozpoczęcie kontaktu – zwrot grzecznościowy/powitanie, na przykład:

- Szanowni Państwo;
- Witam;
- Pani Magdaleno⁸;

2) podziękowanie – za rezerwację, wybór hotelu, pobyt, recenzję, czas poświęcony na napisanie recenzji, przykładowo:

- dziękujemy za rezerwację pokoju w PURO i ciepłe słowa po pobycie;

3) potwierdzenie wartości opinii konsumenta:

- Pani opinia stanowi zachętę dla nas wszystkich do podejmowania dalszych wysiłków w celu nieustannego poprawiania jakości naszej pracy;

⁶ Y. Zhang, C. Vásquez, dz. cyt., s. 56.

⁷ Tamże, s. 60. Zob. też B. Sparks, G. Bradley, dz. cyt.

⁸ W cytatach pochodzących z analizowanych recenzji zachowano oryginalną pisownię.

4) wyrażenie pozytywnych emocji:

- Jest nam bardzo miło, że nasza obsługa spełniła Pana oczekiwania;

5) podkreślanie standardu świadczonych usług:

- Każdego dnia staramy się aby nasi goście odczuwali te same doznania kulinarne jak Pan;

6) zapewnienie o przekazaniu pozytywnej opinii innym:

- Wszystkie pochwały przekażę całemu personelowi;

7) pozytywne wartościowanie konsumenta:

- Jeszcze przyjemniej jest gościć tak miłych, sympatycznych i kulturalnych Gości jak Państwa rodzina;
- Nadmienię, że jest Pani osobą, która potrafi docenić klasę i to jest dla nas wspaniałe, że mamy zaszczyt gościć takich gości;

8) zignorowanie aspektów negatywnych lub

9) reakcję na negatywną ocenę: przeproszenie/wyjaśnienie/wyrażenie niezgody/rekomendację:

- Jest nam przykro, że nie udało nam się spełnić żadnego z Pani oczekiwań i że nie może Pani zaliczyć pobytu w naszym hotelu do udanych;
- Klimatyzacja jest wymogiem kategoryzacyjnym w hotelach czterogwiazdkowych od niedawna – nasz hotel jako obiekt, który zapracował na 4 gwiazdki już kilka lat temu nie musi jej posiadać;
- Zastanawia mnie Pana informacja o placu budowy, gdyż obok naszego hotelu nie odbywają się obecnie żadne roboty, czy budowa - pokoje zapewniają spokój oraz relaks;
- Zachęcamy następnym razem do wybrania oferty gwarantowanej, która pozwoli uniknąć tego typu sytuacji, a jest niewiele droższa;

10) wskazanie na kroki naprawcze:

- Dołożymy wszelkich starań, aby taka sytuacja się nie powtórzyła;

11) zaproszenie do ponownej wizyty/rekomendację innych usług:

- Serdecznie zapraszamy do kolejnych wizyt;
- Zapraszam ponownie do Wrocławia, oferując również programy dla rodzin, programy turystyczne po mieście;

12) propozycję rekompensaty:

- W ramach rekompensaty zapraszamy do ponownych odwiedzin, a w ramach zadośćuczynienia proponujemy preferencyjne stawki bądź pokój o podwyższonym standardzie;

13) zakończenie kontaktu – zwrot grzecznościowy/pożegnanie:

- Do zobaczenia;
- Z poważaniem;
- Pozdrowienia.

Strategia ignorowania skargi obejmuje sytuacje, w których nadawcy rezygnują z ustosunkowania się do negatywnej opinii użytkownika, usprawiedliwienia się lub przedstawienia dodatkowych wyjaśnień. Strategią występującą w odpowiedziach jest także selektywne podejście do recenzji konsumentów, kiedy pracownicy hoteli w sposób wybiórczy odpowiadają na komentarze użytkowników, odnosząc się do wybranych zarzutów, a pomijając inne.

Podobnie do wcześniej prowadzonych badań, w analizowanym materiale występują odpowiedzi, w których wykorzystano większość z wyszczególnionych działań lub wybrane strategie. W tabeli 1 przedstawiono strategie najczęściej stosowane w odpowiedziach na recenzje.

Tabela 1

Strategie najczęściej stosowane w odpowiedziach na recenzje

Strategia	Liczba przypadków zastosowania danej strategii
Podziękowanie	355
Zwrot grzecznościowy – powitanie	354
Zwrot grzecznościowy – pożegnanie	332
Zaproszenie do ponownej wizyty	314
Wyrażenie uczuć pozytywnych	247
Przeproszenie	134
Wyjaśnienie	85
Wskazanie na podjęte kroki naprawcze	85
Wyrażenie niezgody	75
Podkreślenie wartości opinii konsumenta	72
Podkreślenie standardu usług	66
Ignorowanie skargi	27
Podkreślenie opinii innych	25
Przekazanie opinii innym	16
Pozytywne wartościowanie konsumenta	6
Unikanie wyjaśnienia	5
Propozycja rekompensaty	4

Źródło: opracowanie własne.

3. Wybrane działania strategiczne

3.1. Zwroty grzecznościowe

Zwroty adresatywne, powitania i pożegnania stanowią akty obudowujące wypowiedź, tworzące ramę grzecznościową inicjującą oraz zamykającą wiadomość. Zastosowanie tych kroków strategicznych wskazuje na wykorzystywanie konwencji i strategii tradycyjnie stosowanych w korespondencji pisemnej z konsumentami⁹.

W analizowanych odpowiedziach można odnotować zróżnicowanie wśród używanych zwrotów rozpoczynających wypowiedź. Piszący stosują zarówno formy tradycyjne, jak również szereg zwrotów niewystępujących dotychczas w kontaktach instytucjonalnych lub biznesowych, powstałych pod wpływem nowej sytuacji komunikacyjnej. Wyszczególniono następujące akty rozpoczynające wiadomość: zwroty adresatywne: *Szanowna Pani/Szanowny Panie, Pani/e* [imię konsumenta], *Szanowna/y Pani/e* [imię konsumenta], *Szanowna/y* [nazwa użytkownika], *Szanowny Gościu, Drogi/a* [nazwa użytkownika], [imię/nazwa użytkownika]; powitania: *Dzień dobry, Witam (serdecznie)*. Dla przykładu:

- Szanowna Pani;
- Szanowny Panie Tomasz;
- Szanowny Gościu;
- Szanowny Panie Robercie K;
- Szanowna Kobieta2016;
- Szanowny Przemo7404;
- Droga Pani Joanno;
- Drogi Panie Maciejs343;
- Drogi grzes8408;
- Drogi (a) wichua;
- Drogi(a) Duba91;
- Roman121234.

Często stosowanymi zwrotami są formy szablonowe *Szanowny Panie, Szanowna Pani*, typowe dla kontaktów oficjalnych i urzędowych w komunikacji tradycyjnej. Zwroty te zwiększają poziom grzeczności wypowiedzi oraz jej oficjalny ton. Stosowanie form *pan/i* + imię lub samego imienia konsumenta oraz zwrotów *Dzień dobry, Witam*, wskazujących na wykorzystanie form

⁹ Y. Zhang, C. Vásquez, dz. cyt., s. 58; A. Tereszkievicz, *Ministerstwa na Twitterze. Strategie reagowania na negatywne komentarze użytkowników na profilach wybranych ministerstw*, „Studia Medioznawcze” 2016, nr 2, s. 48.

charakterystycznych dla języka mówionego, może być natomiast ukierunkowane na zmniejszenie oficjalnego tonu wypowiedzi. Formy te są używane powszechnie w interakcji handlowej także w innych kanałach komunikacji internetowej¹⁰. Warto odnotować stosowanie nazwy użytkownika w zwrotach powitalnych, w szczególności w połączeniu ze zwrotem *Szanowny/a, Drogi/a*, których użycie wskazuje na połączenie konwencji obowiązującej w tradycyjnych formach kontaktu oraz konwencji komunikacyjnych w różnych kanałach interakcji w Internecie. Interesujące wydaje się także użycie zwrotów *Drogi/a, Pan/i*. Stosowanie tych form stanowi wyraźny wpływ medium oraz kontekstu komunikacyjnego i jest podyktowane brakiem informacji odnośnie do tożsamości użytkowników.

Wśród zwrotów zamykających odpowiedź także można odnotować akty zróżnicowane formalnie. Występują konwencjonalne wyrażenia *Z wyrazami szacunku, Z poważaniem*, podkreślające formalny ton wypowiedzi, a także mniej formalne *Pozdrawiam, Pozdrowienia*, akty pozdrowień poszerzone o dodatkowe określniki – *Pozdrawiam ciepło, Pozdrawiam nadmorsko, Pozdrawiam z Kołobrzegu* – oraz akty życzeń. Wśród życzeń dominują życzenia wszystkiego dobrego oraz życzenia okazjonalne, stosowane także w innych kanałach interakcji¹¹:

- Z poważaniem, Hotel Smile;
- Z poważaniem Agnieszka A.;
- Z wyrazami szacunku, Dyrektor Hotelu – Marcin Olszewski;
- Pozdrawiamy, pracownicy hotelu Wieniawa;
- Pozdrawiam serdecznie, Natalia Jundził;
- Pozdrawiam, Joanna K.;
- Pozdrawiam, Natalia;
- Pozdrawiam ciepło, Sand Hotel Team;
- Życzę wszystkiego dobrego na Nowy Rok!

Warto zwrócić uwagę na formy identyfikacji autora wypowiedzi towarzyszące zwrotom pożegnalnym. Wśród nich występują: 1) formy bezosobowe i kolektywne – *Pracownicy hotelu X*, 2) identyfikacje o charakterze formalnym i instytucjonalnym, obejmujące imię, nazwisko oraz stanowisko nadawcy, 3) formy mniej oficjalne, obejmujące imię oraz inicjał nazwiska lub tylko imię nadawcy. Stosowanie samego imienia jest formą niestandardową w interakcji z klientem według polskiego modelu grzeczności i wyraźnie wskazuje na zmniejszenie dystansu oraz personalizację kontaktu.

¹⁰ A. Dąbrowska, *O sposobach zmniejszania dystansu między rozmówcami*, w: *Język a komunikacja*, t. 1, red. G. Habrajska, Łódź 2000, s. 187–194; M. Marcjanik, *Retoryczny wymiar językowej grzeczności. Na przykładzie form adresatywnych w komunikowaniu społecznym*, „Poradnik Językowy” 2013, nr 6, s. 74–82; A. Tereszkievicz, *Ministerstwa na Twitterze...*

¹¹ Por. A. Tereszkievicz, *Zachowania grzecznościowe w interakcji handlowej na Twitterze*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 2015, nr 4, s. 71.

3.2. Wyrażanie pozytywnych uczuć

W analizowanym materiale można odnotować częste przypadki wyrażania przez piszących pozytywnych uczuć. Występują zwroty o różnym stopniu skonwencjonalizowania. Do najczęstszych należą konwencjonalne sformułowania *jest mi/nam miło, cieszę/cieszymy się, że...*. Można jednak odnotować akty wyrażające uczucia o mniej standardowym charakterze:

- Bardzo nam miło, że Państwa pobyt w naszym ośrodku był udany;
- Cieszy mnie fakt, że docenia Pan wszystkie nasze atuty – czyli bardzo dobrą lokalizację, czystość, dostępność kawy i herbaty w pokoju oraz smaczne śniadania;
- Cieszy również pozytywna ocena śniadań, na których każdego dnia serwujemy naszym Gościom ponad 100 różnych produktów oraz usługę live cooking;
- Jestem niezmiernie uradowany, że docenił Pan ustronną lokalizację w otoczeniu modrzewiowego parku jako istotnego elementu wypoczynku.

W wypowiedziach ich autorzy wskazują na konkretne aspekty związane z pobytem, które były pozytywnie ocenione przez konsumentów. Stosują wyliczenie określonych usług, jak również rozwinięcie opisu danej usługi o dodatkowe informacje. Wyrażanie uczuć pozytywnych stanowi istotny komponent perswazyjny, lecz także personalizujący wypowiedź. Może przyczynić się do zmniejszenia dystansu interakcyjnego oraz wzmocnienia pozytywnej relacji z odbiorcą.

3.3. Podkreślanie standardu świadczonych usług

Strategią powiązaną ze strategią opisaną powyżej i często stosowaną w recenzjach jest przekazywanie dodatkowych informacji na temat oferowanych usług i wyszczególnianie oferty. Odpowiadający odnoszą się do aspektów ocenionych pozytywnie w komentarzach konsumentów, przedstawiają dokładną charakterystykę danej usługi lub rozwiązania i/lub opisują dodatkowe atuty hotelu. Wykorzystanie tego kroku można zauważyć w poniższych przykładach, w których nadawcy podkreślają atuty hotelu, poszerzają opis danej usługi o dodatkowe informacje o charakterze promocyjnym:

- Nasz hotel znajduje się w bardzo bliskim położeniu przystani końcowej Spływu Dunajcem. Piękne widoki na Pieniński Kras oraz Dunajec to nasz atut. Dodatkowo pomagamy naszym Gościom w organizacji Spływu (dojazd do stacji początkowej, zakup biletów bez kolejek, co w sezonie letnim jest istotną sprawą);
- Hotel SENATOR dba zarówno o rodziny z dziećmi, pary, jak i o singli. W naszej szerokiej i bogatej ofercie każdy znajdzie coś dla siebie. Jesteśmy prekursorami i pomysłodawcami wielu nowych i innowacyjnych pakietów pobytowych oraz animacji. Dokładamy wszelkich starań, aby sprostać wymaganiom tych

najbardziej wymagających, aby zadowolić tych niezadowolonych, uszczęśliwić nieszczęśliwych.

Wypowiedzi mają charakter reklamy wbudowanej w odpowiedź. Ich promocyjny charakter podkreślają stosowane środki leksykalne i składniowe, takie jak: wyliczenia, leksyka wartościująca, słownictwo pozytywnie nacechowane, emfaza¹².

Nagromadzenie wypowiedzi w tonie reklamowym wynika z publicznego charakteru odpowiedzi. Jako że odpowiedzi na recenzje pozostają widoczne dla innych użytkowników, ich autorzy mogą uwydatnić pozytywnie ocenione usługi i tym samym zachęcić następane osoby do skorzystania z oferty hotelu. Wypowiedzi te są wyraźnie skierowane nie tylko do konsumenta, który już odwiedził dany hotel, ale przede wszystkim do innych potencjalnych klientów. Nadawcy wykorzystują odpowiedź na recenzję w celu reklamy i upowszechnienia oferty hotelu oraz przekonania innych użytkowników do skorzystania z przedstawionej oferty.

3.4. Przeproszenia

Strategią często występującą wśród odpowiedzi na recenzje są akty przeproszenia:

- Przepraszamy za wszelkie niedogodności związane ze stosowanymi przez nas procedurami;
- Przepraszamy bardzo za niedogodności związane z muzyką dobiegającą z klubu;
- Chciałbym przeprosić za wszelkie niedogodności i zapewnić, że wszystko o czym Pan wspomniał zostało już wyjaśnione i naprawione;
- Bardzo nam przykro, że nie była Pani zadowolona z pracowników recepcji.

Cechą charakterystyczną wielu aktów przeproszenia w omawianym materiale, odróżniającą te wypowiedzi od przepraszeń stosowanych w interakcji z klientem na innych kanałach komunikacji elektronicznej, jest stosowanie środków zwiększających ich moc illokucyjną¹³. W większości przypadków wyrażenie przeproszenia jest rozbudowane o okolicznik stopnia *bardzo*, natomiast w dopełnieniu stosowany jest zaimbek *wszelki*. Performatyw *przepraszam/y* występuje często w formie orzeczenia złożonego z czasownikiem *chcieć* w czasie przeszłym lub w trybie przypuszczającym, co zwiększa stopień grzeczności aktu¹⁴. Duża częstotliwość używania wyżej wspomnianych środków w analizowanym materiale wskazuje, że nadawcy, stosując różne środki językowe,

¹² Por. P.H. Lewiński, *Retoryka reklamy*, Wrocław 1999.

¹³ M. Marcjanik, *Polska grzeczność językowa*, Kielce 2000, s. 222; por. A. Tereszkiewicz, *Zachowania grzecznościowe w interakcji handlowej...*, s. 74; też, *Przykro nam to słyszeć...*, s. 23.

¹⁴ M. Marcjanik, *Polska grzeczność językowa*, s. 228.

dążą do zwiększenia skuteczności aktu, zmniejszenia szkody i negatywnego wizerunku hotelu wywołanych przewinieniem, zmniejszenia sytuacji konfliktowej oraz zaspokojenia potrzeb konsumenta.

3.5. Potwierdzenie negatywnego stanu rzeczy

Wśród reakcji na negatywne recenzje występują także akty potwierdzenia negatywnego stanu rzeczy opisanego przez konsumentów. W aktach tych widoczne jest stosowanie modulatorów, które dystansują osobę odpowiadającą na recenzję od winy. Wśród używanych środków są zaimki (*jakaś awaria, coś*) oraz wyrażenia modalne możliwości (*mogła, mogą, być może, widocznie*)¹⁵:

- Musiała w tym momencie wystąpić jakaś awaria, bo standardowo system wyłącza pokój o godz. 13.00, nigdy wcześniej;
- W związku ze zmianami składu recepcji obsługa naszych Gości mogła zająć trochę więcej czasu, za co przepraszamy;
- Za brak poduszki przepraszamy – być może w natłoku pracy związanej ze szczytem sezonu coś nam umknęło;
- Widocznie tym razem coś zawiodło.

3.6. Wyrażanie niezgody

W przebadanym materiale pojawia się wiele różnorodnych strategii oponowania i wyrażania niezgody z konsumentem. Stosowane wypowiedzi obejmują akty o różnym stopniu bezpośredniości oraz mocy illokucyjnej. Analizowane odpowiedzi potwierdzają wcześniejsze obserwacje dotyczące częstotliwości występowania oraz zróżnicowania stosowanych aktów niezgody w komunikacji z klientem online¹⁶. W wybranych wypowiedziach nadawcy w sposób bezpośredni odrzucają przedstawione przez klientów opinie jako nieprawdziwe, nieuzasadnione, krzywdzące lub złośliwe. Dla przykładu:

- Nie będziemy się odnosić do pozostałych rzeczy, całkowicie wg nas niezgodnych z prawdą;
- Szanowni Państwo, stwierdzenie, że po zmianie właściciela w Hotelu występują problemy, jest krzywdzące i jak widać po coraz większej ilości pozytywnych opinii (między innymi właśnie na portalu TripAdvisor) nieprawdziwe;

¹⁵ Por. A. Tereszkievicz, *Przykro nam to słyszeć...*, s. 27.

¹⁶ Por. też, *Ministerstwa na Twitterze...*, s. 41–43; też, *Komunikacja z klientem na Twitterze – analiza wybranych aktów mowy w interakcji handlowej online*, „Studia Medioznawcze” 2017, nr 1, s. 81–82; też, *Przykro nam to słyszeć...*, s. 27.

- Złośliwość dotycząca butelek z winem i ich niby ogrzewania 4 małutkimi lampkami jest nietrafiona, ponieważ są to 1 watowe mikro żarówki – zimne w dotyku, które nie ogrzewają nawet o 1 stopień wina.

W wypowiedziach można odnotować liczne elementy służące wzmocnieniu mocy illokucyjnej, między innymi na poziomie leksykalnym (przykładowo *całkowicie, coraz większej, właśnie, nawet*), a także w ramach aktów towarzyszących, w formie dodatkowych, szczegółowych uzasadnień.

Odrzucenie negatywnej recenzji przybiera także formę aktu wyrażenia niezgody z konsumentem. We wszystkich przypadkach w analizowanym materiale akt niezgody ma formę wypowiedzi z czasownikiem modalnym: *nie możemy przyznać Panu/Pani racji, nie możemy się zgodzić z...*, co może stanowić próbę zwiększenia poziomu grzeczności odpowiedzi:

- Szanowna Pani Iwono, nie możemy przyznać Pani racji;
- Niestety nie możemy zgodzić się z Twoim komentarzem, ponieważ cała kwota (z potrąceniem kwoty za sprzątanie) została Ci zwrócona;
- Co do śniadań to niestety nie możemy się z Panią zgodzić, gdyż uważamy to za nasz atut i wielu Gości na pierwszym miejscu poza lokalizacją wymienia wysoki ich standard.

Wśród aktów niezgody występują także wypowiedzi, w których ich nadawcy wskazują, że ewentualne niedogodności czy problemy wynikają wyłącznie z decyzji podjętych przez konsumenta, tym samym podkreślając brak przewinienia ze strony hotelu:

- Nie będąc osobą niepełnosprawną nie dowiedział się Pan, że od strony tarasu, a zarazem po pokonaniu zaledwie 10 metrów jest wykonany podjazd dla wózków (bardzo łagodny);
- Zgodnie z historią rezerwacji zamówiła Pani wyłącznie wino musujące w pokoju, dekorację z płatków róż i kilka świec. To właśnie życzenie spełniłiśmy;
- wybierając jedną z kilku opcji rezerwacji pokoi wybrał Pan ofertę najtańszą – bezzwrotną, która polega na tym, że do złożenia rezerwacji wymagana jest wpłata za cały pobyt z góry za pośrednictwem systemu płatności online.

Strategią odpowiedzi na skargę, w której piszący wyrażają niezgodę z konsumentem, jest również stwierdzanie faktów odmiennych od tych prezentowanych przez klientów. W tym przypadku nadawcy podkreślają wysoki standard usług oraz jakość oferowanych produktów. Dla przykładu:

- Parówki na śniadanie to parówki Sokołów i w żadnym wypadku nie są najtańsze tylko jedne z droższych, a pisanie takich rzeczy wskazuje na dużą dozę złośliwości ze strony piszącego;
- Panie na recepcji są osobami miłymi i skromnymi, przestrzegają standardów co do ubioru, wyglądu i zachowania. Nienaganna kultura osobista, którą posiadają wszystkie panie, jest dla nas najważniejsza;

- nasz hotel jest jak najbardziej czysty, schludny i dopieszczony w detalach i od zawsze taki był;
- Wi – fi oczywiście jest – korzystając z niego właśnie Państwu odpisuję :)

W zaprzeczeniach prawdziwości opisywanego stanu rzeczy widoczne jest nagromadzenie środków wzmacniających odmiennosć opinii nadawcy, a zarazem nieprawdziwość opinii konsumenta, stosowanych w celu zwiększenia mocy illokucyjnej wypowiedzi (*jak najbardziej czysty, od zawsze, w każdej chwili, w każdym pokoju, w żadnym wypadku, oczywiście*).

Jako strategia reakcji na skargę konsumenta służąca odrzuceniu wysuniętych zarzutów oraz podważeniu adekwatności przedstawionych skarg stosowane są także odniesienia do innych dokumentów, podawanie danych liczbowych oraz przykładów. Asynchroniczny charakter interakcji oraz brak ograniczeń dotyczących struktury wypowiedzi, w odróżnieniu od innych kanałów komunikacji z klientem, pozwala nadawcom na stosowanie rozbudowanych odniesień do innych dokumentów oraz przedstawianie obszernych, wyczerpujących, niekiedy drobiazgowych informacji na temat jakości usług, oferty hotelu czy otrzymanych wyróżnień¹⁷. Nadawcy stosują cytaty obejmujące korespondencję indywidualną z konsumentem, to jest wcześniejsze e-maile, rozmowy, cytują komunikaty ze stron internetowych oraz menu. Na przykład:

- Wszystkie nasze opinie są prawdziwe. Na Tripadvisor jest ich 328 za ostatnie 12 miesięcy – otrzymaliśmy w związku z tym Certyfikat Jakości 2016, na Booking.com mamy również ponad 300 opinii i średnią 9.0, nasza Restauracja Kuchnia i Wino została wyróżniona (jako jedyna w Kazimierzu Dolnym) Czapką w Przewodniku Gault&Millau 2016 i 2017;
- Pokój na poddaszu, o którym państwo piszecie jest dużym i pełnowymiarowym pokojem ze skośnym sufitem, jak wielu hotelach. Pokój ma 22 m/kw, więc spełnia wymogi *****, który wynoszą 18 m/kw;
- Załączam nasze ,banalne' menu:
Przystawki:
TATAR / polędwica wołowa / chrupiące pieczywo / siemienie lniane
PIEROGI / mąka razowa / bocznik / ser kozci / orzechy włoskie / suszone pomidory
CARPACCIO / gęś / orzechy / dynia / gruszka / porzeczka.

Powołując się na źródła, cytując inne dokumenty, nadawcy wskazują na rzeczywistą sytuację, odmienną od opisaną przez klientów. Jest to strategia służąca wzmocnieniu argumentacji i zwiększeniu jej autentyczności.

¹⁷ Por. też, *Ministerstwa na Twitterze...*, s. 46.

3.7. Wyjaśnienia

Często stosowanym aktem w odpowiedziach są wyjaśnienia, w których nadawcy pośrednio potwierdzają wystąpienie opisanych przez konsumenta niedogodności, lecz wskazują na czynniki usprawiedliwiające. Są to akty typowe dla komunikacji oficjalnej, dla interakcji z konsumentem, w szczególności w kontekście reakcji na skargę, zażalenie lub negatywną ocenę¹⁸. Wśród aktów wyjaśnień nierzadko występują wypowiedzi wskazujące na standardy hotelowe oraz na brak możliwości wprowadzenia rozwiązań sugerowanych lub oczekiwanych przez klientów. Najczęstszym stwierdzeniem jest wskazanie na brak wpływu na krytykowany stan rzeczy:

- Spieszymy jednak z wyjaśnieniem, że w hotelach czterogwiazdkowych – a takim właśnie jest Sand Hotel**** – basen nie jest wymogiem kategorycznym;
- Odnośnie płacenia przy meldowaniu: takie mamy zasady. W przypadku gości, którzy są u nas po raz pierwszy prosimy o opłatę „z góry”;
- Niestety, bardzo mi przykro, jeżeli chodzi o parking nie mamy na to wpływu. Jesteśmy hotelem zabytkowym i nie możemy ingerować w strukturę budynku;
- Jeżeli chodzi o restaurację, to niestety na śniadaniach nie mamy możliwości rozstawienia stolików inaczej. Nie mamy takiej przestrzeni.

W wyjaśnieniach, co można zauważyć w zacytowanych przykładach, częste jest użycie partykuły *niestety* wyrażającej żal z powodu danej sytuacji, a także niezadowolone piszącego z powodu określonego stanu rzeczy.

3.8. Odniesienia do opinii innych

W odpowiedzi na negatywne komentarze, w celu odrzucenia niekorzystnych dla siebie recenzji, nadawcy stosują także odniesienia do opinii innych klientów – kontrastują krytykę konsumenta z pozytywnymi opiniami wyrażonymi przez innych gości hotelu. Warto odnotować stosowanie liczebnika *wiele*, występującego w większości tych wypowiedzi, którego zastosowanie zwiększa moc illokucyjną aktu potwierdzenia powszechnie pozytywnych opinii o danej usłudze. Zbliżoną strategią jest bezpośrednie wskazywanie na indywidualny charakter opinii przedstawionej przez konsumenta. Te wypowiedzi, otwarcie krytyczne wobec odbiorcy, stanowią większe zagrożenie dla twarzy konsumenta. Nadawcy podkreślają brak wcześniejszych negatywnych opinii na temat danej usługi, stwierdzają wprost, że konsument był jedyną osobą negatywnie oceniającą wybrany aspekt pobytu w hotelu. Przykładowo:

¹⁸ Por. tamże, s. 45–46; też, *Przykro nam to słyszeć...*, s. 26.

- W odpowiedzi na uwagę o lokalizacji powiem iż wielu naszych gości sobie ją bardzo chwali, wielokrotnie nasi goście właśnie spacerkiem udają się centrum jako iż to zaledwie kilkanaście minut;
- Nie można ocenić restauracji po jednej wspomnianej skórcie od kaczuki, która jest zawsze przez gości zachwalana;
- Chociaż szczerze przyznam, że jest Pan pierwsza osoba, która zwróciła nam na to uwagę;
- Przykro nam, że spośród kilkudziesięciu osób, które gościły w tym czasie w naszym hotelu tylko Pan miała negatywne odczucia.

Akty odnoszące się do opinii innych stanowią pośrednie odrzucenie krytyki konsumenta. Mogą być interpretowane jako przykład reakcji unikowej – nadawca nie stara się wyjaśnić aspektów problematycznych, a tym samym zmniejszyć niezadowolenie klienta, lecz dystansuje się od krytyki, podważając jego opinię jako rzadką i niespotykaną, a tym samym nieadekwatną do rzeczywistości.

3.9. Podkreślanie aspektów pozytywnych

Strategią występującą w odpowiedziach na negatywne recenzje jest również wskazywanie na pozytywne aspekty związane z funkcjonowaniem hotelu oraz oferowanymi usługami. Strategia ta stanowi krok towarzyszący aktom potwierdzania występujących niedogodności i/lub aktom przeproszeń. Nadawcy starają się zrównoważyć lub pomniejszyć negatywne aspekty poprzez przedstawienie pozytywnych cech danej usługi lub rozwiązania. Podkreślają także inne pozytywne aspekty działalności hotelu oraz rozwiązania zasługujące na pochwałę:

- Herbata zostawia plamy na porcelanie i czasami bardzo trudno je doczyścić, niemniej jednak zastawa jest zawsze wyparzana i myta zgodnie z przepisami sanitarnymi. Zapomniał Pan jednak napisać o najważniejszym, czyli o tym jaka herbata w tych dzbankach – prawdziwa z prowina z Chin, Wietnamu i Cejlonu we współpracy z Herbarciarnią U Dziwisza. Herbata warta 15 PLN za porcję w czasie śniadań jest nielimitowana w ponad 12 smakach i rodzajach;
- Sale spełniały wszelkie standardy i zapominacie Państwo o najważniejszej sprawie jaka jest cena – nieporównanie niska;
- Pokoje ekonomiczne są jeszcze nie wyremontowane i dlatego cena ich jest najniższa.

Akty te pełnią funkcję informacyjną, ale przede wszystkim perswazyjną, mającą na celu ochronę wizerunku osób piszących odpowiedź poprzez wskazanie na korzyści związane z usługami oferowanymi w hotelu.

3.10. Unikanie wyjaśnienia

W analizowanych zapisach można także wyszczególnić wypowiedzi, w których nadawcy unikają wyjaśnień i w sposób ogólny odnoszą się do skarg klientów. Jedną ze strategii jest wskazywanie na różnice w preferencjach konsumentów. W ten sposób piszący odpowiedź ucinają dyskusję i nie wdają się w dalszą wymianę opinii z odbiorcami:

- Temat łazienki cóż to temat rzeka, omawiany setki razy :) kwestia gustu, a jak wiadomo o gustach się nie dyskutuje.

Kolejną strategią o unikowym charakterze stosowaną w odpowiedzi na recenzje negatywne jest przyznanie się do braku wiedzy na temat krytykowanego aspektu usługi. Nadawca zasłania się niepamięcią, wskazuje na nieznajomość okoliczności i kwestii krytykowanych przez konsumenta¹⁹:

- Aktualnie w pokojach jest 24C, we wrześniu nie pamiętam jaka była temperatura, więc trudno się do tego odnieść;
- Niestety nie znam sprawy, więc nie wiem jaka była przyczyna;
- trudno nam się odnieść do dań z karty, gdyż nie wiemy, co Pani zamówiła.

Jest to strategia stosowana rzadko, gdyż stanowi zagrożenie dla wizerunku hotelu, świadczy o braku profesjonalizmu i tym samym nie należy do strategii szczególnie efektywnych.

3.11. Zaproszenie do ponownej wizyty

Większość analizowanych odpowiedzi zawiera zaproszenie do ponownego skorzystania z wizyty w hotelu. Strategia ta zazwyczaj poprzedza akt zakończenia interakcji. Akty zaproszeń przyjmują formę konwencjonalnych wypowiedzi, na przykład *zapraszamy ponownie*, jak również aktów, w których piszący wyrażają nadzieję na ponowną wizytę konsumenta w hotelu. Nadawcy polecają klientom także inne hotele danej sieci lub dodatkowe usługi świadczone w danym hotelu:

- Serdecznie zapraszam do ponownych odwiedzin;
- Mam nadzieję, że wkrótce będziemy mogli gościć Panią ponownie;
- Zapraszamy do korzystania z naszych ofert specjalnych i do ponownych wizyt w naszym Hotelu;
- Mam nadzieję, że pomimo złego pierwszego wrażenia uda nam się przekonać Pana do powrotu, aby mógł Pan osobiście przekonać się o dokonanych zmianach.

W aktach zaproszenia występujących w reakcjach na negatywne opinie konsumentów, co można zauważyć w powyższym przykładzie, nadawcy starają się przekonać klientów do ponownej wizyty w hotelu oraz wyrażają przekonanie, że kolejna wizyta przyczyni się do zmiany negatywnej opinii na jego temat.

¹⁹ Por. też, *Ministerstwa na Twitterze...*, s. 44.

4. Kształt językowo-stylistyczny, poprawność oraz szablonowość wypowiedzi

Badane wypowiedzi cechuje zróżnicowanie stylistyczne. W analizowanym materiale występują teksty napisane w stylu oficjalnym, półoficjalnym, patetycznym, a także w tonie nieformalnym i żartobliwym.

Stosowanie stylu oficjalnego i półoficjalnego przejawia się na poziomie składniowym oraz leksykalnym w użyciu konstrukcji nieosobowych, strony biernej, nominalizacji, a także zwrotów szablonowych, często wykorzystywanych w komunikacji instytucjonalnej. Wypowiedzi cechuje obecność leksyki potocznej z rejestru neutralnego, leksyki fachowej, form środowiskowych, jednak stosowanych powszechnie i zrozumiałych dla większości odbiorców. Dla przykładu: *standard ekonomiczny, personel pokojowy, bema, dodatek skrobiowy, pracownik służby pięter, personel sprzątający, bufet śniadaniowy, galanteria hotelowa, zagadnienia kasowo-skarbowe, system rozliczeń należności, teren zielony oraz infrastruktura dróg rowerowych, dogodna lokalizacja, dokonywać rezerwacji, w okresie letnim, spożywać posiłki*. Wśród wykorzystywanych zwrotów szablonowych występują między innymi następujące zwroty: *uprzejmie informujemy, że..., zapraszamy ponownie, przepraszamy za niedogodności, zapraszamy do skorzystania z oferty, dokładamy wszelkich starań...*

Choć w większości odpowiedzi dominuje dążenie do zachowania tonu oficjalnego poprzez stosowanie słownictwa neutralnego i nienacechowanego, w wiadomościach można odnotować także styl potoczny, ton lekki i żartobliwy, podkreślany poprzez stosowanie kolokwializmów i frazeologizmów, a także wykrzyknień, niestandardowej interpunkcji oraz pisowni, wskazującej na spontaniczność i emocjonalność wypowiedzi. Dla przykładu:

- Rowery i my będziemy czekać ;/0 Do zobaczenia;
- zastanawiamy się czy mamy ją przekazać żeby nam kierownik w piórka nie obrósł;)
- Kierownik SPA pęka z dumy po przeczytaniu Pani wypowiedzi;
- Pana opinia jest bardzo motywująca, pomimo, iż jest pozytywna daje nam przysłowiowego kopa do dalszej pracy, pracy i jeszcze raz pracy;
- dziękujemy bardzo za tak wysoką ocenę i komentarz, który zafundował nam wszystkim „wielce dobry dzień” ;) !!! Tyle pochwał, w jednej wypowiedzi... taaaaaki wielki uśmiech zagościł na naszych twarzach, od ucha do ucha!

Wybrane wypowiedzi w analizowanym korpusie cechuje patetyczność. Stosowanie stylu patetycznego, kwiecistego przejawia się użyciem słownictwa nacechowanego, różnorodnych figur stylistycznych, frazeologizmów, licznej emfazy:

- Każde Pana słowo w komentarzu jest niczym poezja i w pełni oddaje urok tego miejsca. Jestem niezmiernie uradowany, że docenił Pan ustronną lokalizację w otoczeniu modrzewiowego parku jako istotnego elementu wypoczynku;

- Jestem niesamowicie zaszczycony i uradowany, że Pańskie podniebienie zostało ukojone naszymi smakami. Pańska tak obfita recenzja dla naszej restauracji jest jak miód na sercu. Każdego dnia staramy się aby nasi goście odczuwali te same doznania kulinarne jak Pan. Chciałbym z wielką przyjemnością mieć okazję jeszcze raz uraczyć Pana własnymi pomysłami, aromatami, smakami w naszej restauracji.

Stosowanie się do zasad poprawności językowej jest jedną z zasad grzeczności w komunikacji interpersonalnej, wskazującą na szacunek do odbiorcy i mogącą wpłynąć na relację między interlokutorami. Jako że komunikacja na portalu TripAdvisor nie ma charakteru synchronicznego, autorzy mają możliwość edycji i sprawdzenia odpowiedzi przed jej opublikowaniem, co powinno gwarantować poprawność językową tekstów. Choć większość wypowiedzi cechuje poprawność, w materiale można również odnotować różnorodne błędy językowe, obejmujące najczęściej błędy interpunkcyjne, ortograficzne, brak znaków diakrytycznych, błędy gramatyczne, a także błędy stylistyczne. Na przykład:

- Cieszy mnie fakt że zwróciła Pani uwagę na takie zalety jak czystość;
- Personel pokojowych;
- Mam nadzieję;
- Mamy nadzieję, że już niedługo pownoeni nas Pan odwiedzi;
- herbata w tych dzbankach – prawdziwa z sprowana z Chin;
- uda nam się wyeliminować popełnianie błędy;
- rzeczywiście niedawliśmy sobie rady z porządkowaniem zabawek;
- To dla nas cenne wskazuwki.

Błędy stylistyczne są widoczne w szczególności w próbach zwiększenia poziomu formalności tekstu. Piszący nieumiejętnie starają się stworzyć wypowiedź w tonie oficjalnym, urzędowym, co często skutkuje formami stylistycznie nieporadnymi:

- przykro mi, że podczas Pani pobytu w naszym hotelu wystąpiły niedogodności, które uniemożliwiły pozostanie przyjemnego wspomnienia;
- Z zadowoleniem odnotowujemy fakt, że doceniła Pani czystość pokoju, dobrą jakość śniadania oraz centralną lokalizację samego hotelu, z której wynika jednak czasami aspekt odgłosów ruchu ulicznego.

Jedną z cech syntaktycznych wypowiedzi, występującą w wielu przykładach, jest brak segmentacji zdaniowej lub segmentacja niestandardowa, na przykład oddzielanie zdań za pomocą przecinków, stosowanie tak zwanego potoku słów oraz zdań parataktycznych:

- Bardzo dziękujemy za wyrażenie swojej opinii na temat pobytu w naszym hotelu i zwrócenie uwagi, przede wszystkim na dobrą obsługę oraz smaczne posiłki (naleśniki to główna pozycja w karcie menu), czystość obiektu jest dla nas równie ważna, dlatego staramy się sprzątać regularnie, ponadto hotel

położony jest zaledwie 1,5 km od ścisłego centrum Szczawnicy, co stanowi doskonałą bazę wypadową w góry, o czym Pani wspomniała, pomagamy także w organizacji lokalnych wycieczek.

Powyższe cechy wypowiedzi wskazują na wpływ języka mówionego i są powszechnie odnotowywane w różnych kanałach komunikacji elektronicznej. Występowanie tych form podkreśla spontaniczny charakter wypowiedzi, może akcentować jej naturalność oraz emocjonalny wydźwięk.

W odniesieniu do poziomu schematyzacji struktury, podobnie jak wykazano we wcześniejszych badaniach w innych kontekstach kulturowych, odpowiedzi na skargę stanowią swoiste kontinuum, obejmujące wypowiedzi o różnym stopniu szablonowości, łączące zapisy cechujące się wysokim poziomem schematyczności, jak również spersonalizowane, o indywidualnym charakterze. Szablonowość przejawia się w budowie tekstu, powtarzalności i sekwencji wyszczególnionych wyżej kroków strategicznych, a także w stosowanych środkach językowych, użyciu wyżej wspomnianych zwrotów i struktur skonwencjonalizowanych, częstych w komunikacji instytucjonalnej. Na drugim końcu kontinuum znajdują się natomiast odpowiedzi o wysokim stopniu spersonalizowania, niskim stopniu konwencjonalności oraz zróżnicowanym stylistycznie charakterze²⁰.

Podsumowanie

Liczba odpowiedzi na recenzje klientów potwierdza istotną rolę opinii publikowanych online oraz znaczenie tego kanału komunikacji z gośćmi w tworzeniu wizerunku danego hotelu. W przypadku recenzji pozytywnej odpowiedź służy podtrzymaniu pozytywnych relacji z klientami i promocji hotelu, a w przypadku recenzji negatywnej – złagodzeniu konfliktów, usatysfakcjonowaniu konsumentów i/lub odbudowaniu dobrego imienia hotelu. Jak wynika z analizowanych tekstów, celem odpowiedzi jest jednak nie tylko interakcja indywidualna z konsumentem, ale także pośrednio z całą społecznością internetową, a tym samym promocja hotelu, prezentacja oferty oraz przekazanie informacji na temat świadczonych usług innym użytkownikom portalu. Odpowiedź na recenzję wydaje się być adresowana do wszystkich osób odwiedzających daną stronę internetową.

W porównaniu z wynikami wcześniejszych badań dotyczących odpowiedzi na recenzje powyższa analiza, z jednej strony, wskazała na podobieństwa oraz różnice w stosowanych strategiach. W przebadanym materiale ujawniono kroki strategiczne zidentyfikowane we wcześniejszych analizach odpowiedzi na recenzje negatywne, jak również przykłady nieodnotowanych wcześniej strategii, na przykład strategię ignorowania skargi, strategie unikowe, akty podkreślania aspektów pozytywnych czy odniesienia do opinii innych gości. Wśród cech odróżniających analizowany materiał jest także frekwencja wybranych strategii. W poddanym badaniu korpusie, w porównaniu z danymi uzyskanymi

²⁰ Y. Zhang, C. Vásquez, dz. cyt., s. 61.

we wcześniejszych analizach, wystąpiła wyższa frekwencja stosowania zwrotów grzecznościowych rozpoczynających i zamykających wypowiedź, jak również mniejsza częstotliwość aktów przeproszeń. Cechy te mogą wskazywać na wpływ kontekstu kulturowego oraz modelu grzeczności typowego dla polskiego kręgu kulturowego²¹.

Z drugiej strony występowanie i powszechność w analizowanym materiale strategii zidentyfikowanych we wcześniejszych badaniach opartych na materiale z innych kręgów kulturowych wskazuje na względnie wysoki poziom uniwersalności struktury gatunkowej tekstu. Choć autorzy poprzednich analiz nie koncentrowali się na reakcjach na opinie pozytywne, można przypuszczać, że także w tym przypadku publikowane odpowiedzi będą wykazywały się wysokim stopniem schematyczności i podobieństwa. Uniwersalny charakter odpowiedzi może wynikać z globalnego charakteru medium, powszechności konwencji dotyczących komunikacji z klientem, a także międzynarodowego i sieciowego charakteru hoteli, co może być powiązane ze stosowaniem uniwersalnych zasad określających normy komunikacji z klientem.

Bibliografia

- Biber D., Connor U., Upton T.A., *Identifying and Analyzing Rhetorical Moves in Philanthropic Discourse*, w: *Discourse on the Move: Using Corpus Analysis to Describe Discourse Structure*, red. D. Biber, U. Connor, T.A. Upton, Amsterdam 2007.
- Dąbrowska A., *O sposobach zmniejszania dystansu między rozmówcami*, w: *Język a komunikacja*, t. 1, red. G. Habrajska, Łódź 2000.
- Discourse on the Move: Using Corpus Analysis to Describe Discourse Structure*, red. D. Biber, U. Connor, T.A. Upton, Amsterdam 2007.
- Duszak A., *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998.
- Język a komunikacja*, t. 1, red. G. Habrajska, Łódź 2000.
- Kaszewski K., „Niestety nie ma takiej możliwości”, czyli jak przekazać klientowi złe wieści, w: „W czym mogę pomóc?”. *Zachowania komunikacyjno-językowe konsultantów i klientów call center*, red. K. Kaszewski, G. Ptaszek, Warszawa 2009.
- Lewiński P.H., *Retoryka reklamy*, Wrocław 1999.
- Litvin S., Hoffman L., *Responses to Consumer-Generated Media in the Hospitality Marketplace: An Empirical Study*, „Journal of Vacation Marketing” 2012, nr 18 (2).
- Marcjanik M., *Polska grzeczność językowa*, Kielce 2000.
- Marcjanik M., *Retoryczny wymiar językowej grzeczności. Na przykładzie form adresatywnych w komunikowaniu społecznym*, „Poradnik Językowy” 2013, z. 6.
- Matzat U., Snijders C., *Rebuilding Trust in Online Shops on Consumer Review Sites: Sellers' Responses to User-Generated Complaints*, „Journal of Computer-Mediated Communication” 2012, nr 18.
- O'Connor P., *Managing a Hotel's Image on TripAdvisor*, „Journal of Hospitality Marketing Management” 2010, nr 19.
- Sparks B.A., Bradley G.L., *A „Triple A” Typology of Responding to Negative Consumer-Generated Online Reviews*, „Journal of Hospitality and Tourism Research” 2014, doi. 10.1177/1096348014538052.
- Swales J., *Genre Analysis: English in Academic and Research Settings*, Cambridge 1990.

²¹ A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998; A. Wierzbicka, *Cross-Cultural Pragmatics. The Semantics of Human Interaction*, Berlin 1999; M. Marcjanik, *Polska grzeczność językowa*.

- Tereszkiewicz A., *Komunikacja z klientem na Twitterze – analiza wybranych aktów mowy w interakcji handlowej online*, „Studia Medioznawcze” 2017, nr 1.
- Tereszkiewicz A., *Ministerstwa na Twitterze. Strategie reagowania na negatywne komentarze użytkowników na profilach wybranych ministerstw*, „Studia Medioznawcze” 2016, nr 2.
- Tereszkiewicz A., *Przykro nam to słyszeć :(– reakcje firm telekomunikacyjnych na skargi i zażalenia klientów publikowane w serwisie Twitter*, „Poradnik Językowy” 2017, nr 3.
- Tereszkiewicz A., *Zachowania grzecznościowe w interakcji handlowej na Twitterze*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 2015, nr 4.
- „W czym mogę pomóc?”. *Zachowania komunikacyjno-językowe konsultantów i klientów call center*, red. K. Kaszewski, G. Ptaszek, Warszawa 2009.
- Wierzbicka A., *Cross-Cultural Pragmatics. The Semantics of Human Interaction*, Berlin 1991.
- Zhang Y., Vásquez C., *Hotels' Responses to Online Reviews: Managing Consumer Dissatisfaction*, „Discourse, Context and Media” 2014, nr 6.

Streszczenie

Artykuł jest poświęcony tekstom stanowiącym odpowiedź na recenzje hoteli publikowane przez klientów na portalu TripAdvisor. Forma reakcji na opinię klienta jest istotna w procesie tworzenia i umacniania wizerunku danego hotelu online. Celem analizy uczyniono charakterystykę tej formy wypowiedzi, obejmującą między innymi jej aspekt strukturalny i pragmatyczny. W badaniu uwzględniono odpowiedzi na pozytywne, jak również negatywne recenzje klientów. Wykazano, że wśród komponentów wypowiedzi występują między innymi: zwroty grzecznościowe, podziękowania, wyrażenie przeproszenia, stosowanie wyjaśnień, obietnic działań naprawczych, akty porad i rekomendacji, a także podważenie negatywnej oceny. Omówiono również kształt wybranych aktów mowy stosowanych w analizowanych wypowiedziach. Analiza, przeprowadzona w kontekście wcześniejszych badań prowadzonych w innych kręgach kulturowych, wyszczególnia uniwersalne komponenty gatunku, jak również cechy wyróżniające wypowiedzi polskich użytkowników.

“Every Word in Your Commentary Sounds Like Poetry”: Hotel Managers’ Responses to Customer Reviews Published on TripAdvisor

Summary

This study is devoted to responses to hotel reviews published by customers on TripAdvisor. The form of the reaction to customers’ opinions is significant in the process of creating and maintaining a positive image of a hotel. The aim of the analysis was to investigate the basic genre properties of the responses, i.e. their structural and pragmatic features. The analysis covered responses to both positive and negative reviews. The study showed that the components of review responses comprise, among others, address forms, expressions of gratitude, apologies, explanations, promises to undertake corrective actions, acts of advice and recommendation, as well as acts undermining the negative opinion expressed by the client. The study discusses the stylistic shape of selected speech acts used in the responses as well. The analysis, conducted with reference to the results of previous studies in other cultural contexts, points to universal components of the genre and properties typical of Polish responses.

Jan Bajor
Instytut Socjologii
Uniwersytet Warszawski

Czy tylko *slash*? O zagubionej różnorodności twórczości erotycznej fanów medialnych

Słowa kluczowe: pornografia, erotyka, fandom, kultura uczestnictwa, nowe media, kultura popularna

Key words: pornography, erotica, fandom, participation culture, new media, popular culture

Społeczności fanowskie stały się w ostatnich latach przedmiotem wzmożonego zainteresowania przedstawicieli nauk społecznych. Badacze coraz częściej zwracają uwagę na ich wzrastające znaczenie dla kultury popularnej i funkcjonowania przemysłu medialnego. Dawniej krytykowani za ślepy konsumpcjonizm i rzekomo patologiczne uzależnienie od produktów medialnych, fani są dziś postrzegani jako ważny element współczesnych przemian kulturowych czy wręcz awangardę zaczynającą dominować w społeczeństwach Zachodu kultury prosumpcji¹. Jako aktywni i twórczy konsumenci dóbr popkultury, fani stoją na pierwszej linii przekształceń, w wyniku których przemysł medialny kładzie coraz większy nacisk raczej na współpracę z odbiorcami oraz wykorzystywanie ich dobrowolnej pracy na rzecz ulubionych produktów niż na tworzenie jednokierunkowego, narracyjnego przekazu².

Jednym z najbardziej widocznych przejawów produkcji kulturowej dokonującej się w fandomach jest tworzenie fanowskiej sztuki (*fan art*) i literatury (*fan fiction*), która bardzo często przyjmuje formę szeroko rozumianej erotyki. Fani medialni, praktycznie od początku istnienia tego zjawiska, intensywnie przekształcają ulubione dzieła, rozwijając już obecne w nich wątki miłosne bądź dodając własne, mniej lub bardziej odległe od treści oryginału. Konwencja, w jakiej są one przedstawiane, może wahać się od stosunkowo łagodnego romansu aż po twardą pornografię. Również bardzo różnorodne mogą być środki wyrazu użyte przez fanowskich twórców – zaczynając od tekstu literackiego po trójwymiarowe animacje lub gry komputerowe.

Ogromne zróżnicowanie erotyki fanowskiej rzadko jest jednak dostrzegane w stosunkowo bogatej literaturze naukowej na ten temat. Refleksja badaczy jest w przeważającej liczbie przypadków ograniczona do wybranych form *fan*

¹ P. Siuda, *Od dewiacji do głównego nurtu – ewolucja akademickiego spojrzenia na fanów*, „Studia Medioznawcze” 2010, nr 1, s. 88.

² Tenże, *Mechanizmy kultury prosumpcji, czyli fani i ich globalne zróżnicowanie*, „Studia Socjologiczne” 2012, nr 4, s. 118–119.

fiction, przede wszystkim opowiadań *slash*, podczas gdy inne zjawiska, nawet jeśli zauważane, nie doczekują się właściwej analizy. Celem autora niniejszego artykułu będzie zidentyfikowanie przyczyn tego stanu rzeczy oraz wskazanie metod, które mogłyby umożliwić pełniejsze opisanie tego szerokiego i wciąż dynamicznie rozwijającego się fenomenu³.

Erotyka fanowska w głównym nurcie *fan studies*

Erotyka fanowska, przede wszystkim ta przybierająca postać literacką, była od dawna dostrzegana przez wielu wybitnych autorów zajmujących się tematem fandomów, rzadko jednak będąc zasadniczym przedmiotem ich zainteresowania. John Fiske, jeden z pionierów akademickiej refleksji nad fanami, opisywał tego typu twórczość w kontekście szczególnego znaczenia kanonu dla życia fandomu. Kanon w tym kontekście oznacza centralny zbiór treści związanych z produktem lub marką, wokół której ukształtowała się dana społeczność, uważanych przez jej członków za szczególnie ważne i prawomocne. Większa część aktywności fandomu skupia się właśnie na nieustannym negocjowaniu i interpretowaniu tych treści, w tym poprzez pochodną twórczość artystyczną i literacką. Przywołany medioznawca zwrócił uwagę, że także erotyka jest silnie związana z mechanizmem reinterpretacji i „uzupełniania luk” w materiale źródłowym, umożliwiającym fanom pełniejszy oraz bardziej satysfakcjonujący kontakt z ich ulubionymi produkcjami medialnymi⁴.

Henry Jenkins, być może najbardziej wpływowego badacza podejmującego problematykę fandomów medialnych, w swojej książce zatytułowanej *Kultura konwergencji* również podkreślał znaczny udział erotyki w twórczości fanów. Wskazywał na przykład na jej znaczenie jako źródła konfliktów z właścicielami praw autorskich i pokazywał na tym przykładzie szczególną dynamikę władzy pomiędzy fanami i koncernami medialnymi⁵. Podobnie jeden z wiodących polskich socjologów kultury, Piotr Siuda, pisząc o tego typu społeczności, poświęcił nieco miejsca erotycznej sztuce fanowskiej, przykładowo w książce *Kultury prosumpcji. O niemożności powstania globalnych i ponadpaństwowych społeczności fanów*⁶. Wykorzystał w niej przypadek erotycznej mangi *yaoi*, aby pokazać różnice pomiędzy fanami w różnych państwach i strefach kulturowych⁷.

³ Badania empiryczne wskazują, że liczba tworzonych przez fanów tekstów i grafik zwiększa się nieustannie od wielu lat, przede wszystkim pod wpływem coraz szerszego dostępu do Internetu. Zob. A. De Kosnik i in., *Watching, Creating, and Archiving: Observations on the Quantity and Temporality of Fannish Productivity in Online Fan Fiction Archives*, „Convergence. The International Journal of Research into New Media Technologies” 2015, nr 21, s. 145–164.

⁴ J. Fiske, *The Cultural Economy of Fandom*, w: L. Lewis, *The Adoring Audience: Fan Culture and Popular Media*, London 1992, s. 46.

⁵ H. Jenkins, *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, tłum. M. Bernatowicz, M. Filiciak, Warszawa 2006, s. 140.

⁶ P. Siuda, *Kultury prosumpcji. O niemożności powstania globalnych i ponadpaństwowych społeczności fanów*, Warszawa 2012.

⁷ Tamże, s. 172.

Tego typu wzmianki, chociaż często zawierają cenne obserwacje lub wskazują na interesujące przykłady, funkcjonują jednak na marginesie szerszych wywodów dotyczących kultury fanowskiej i umożliwiają co najwyżej powierzchowne zrozumienie fenomenu fandomowej erotyki.

Podobne mankamenty według osób zainteresowanych erotyką fanowską mają dość liczne literaturoznawcze badania nad *fan fiction* (obecne także na gruncie polskim). Tylko z powodu ilościowego udziału motywów seksualnych w pisarstwie fanowskim ich ignorowanie musiałyby być przejawem coraz rzadszej dziś autocenzury lub braku rzetelności. Prace literaturoznawców często zawierają nawet dość wyczerpujące opisy zróżnicowania tychże motywów i zdają sprawę z rozbudowanych fanowskich typologii. Zazwyczaj jednak analizy takich badaczy ograniczają się do twórczości literackiej i często są oni bardziej zainteresowani jej treścią oraz stroną formalną czy relacją wobec dzieła oryginalnego niż społecznym kontekstem, w którym ona powstaje oraz jest konsumowana⁸.

W praktyce szczególnie prace wywodzące się sprzed ery internetowej lub z wczesnego etapu rozwoju Sieci, kiedy za pomocą Internetu była możliwa głównie komunikacja tekstowa, przyczyniły się do wytworzenia specyficznej tradycji badawczej w ramach *fan studies*. Obecny w nich obraz erotyki fanowskiej, czy nawet twórczości fandomowej w ogóle, skupiony niemal wyłącznie na *fan fiction*, coraz mniej przystaje do rzeczywistości. Stanowi on przy tym teoretyczne i metodologiczne zaplecze dla większości badaczy podejmujących współcześnie te tematy. Z drugiej strony, co pokażę poniżej, dorobek *fan studies* dotyczący ogólnych cech kultury fanowskiej, a nie ich konkretnych emanacji, bywa wykorzystywany w sposób skrajnie wybiórczy, ze szkodą dla budowanych przez badaczy ram interpretacyjnych i wysuwanych przez nich wniosków.

Slash fan fiction – dominujące ujęcie problemu erotyki fanowskiej

Literatura *slash* jest najstarszym gatunkiem erotyki fanowskiej obecnym w refleksji naukowej, istniejącym co najmniej od końca lat sześćdziesiątych XX wieku. Polegająca najczęściej na łączeniu w homoseksualnym wątku romantycznym męskich bohaterów dzieła źródłowego, formuła ta została zapoczątkowana wśród żeńskich wielbicielek telewizyjnego serialu *Star Trek*⁹ i do dzisiaj stanowi jedną z najpopularniejszych form literatury fanowskiej. Sam termin *slash* pochodzi od sposobu oznaczania, z wykorzystaniem ukośnika, łączonych

⁸ Oczywiście bywają od tej reguły wyjątki. Lidia Gąsowska, w wydanej w 2015 roku książce *Fan fiction, nowe formy opowieści*, obszernie wykorzystuje dorobek teoretyczny *fan studies* i wiele miejsca poświęca społecznemu kontekstowi internetowych fandomów. Co ciekawe, autorka gubi przy tym kompletnie przedinternetową genealogię fandomów medialnych i niemal wszystkie ich najważniejsze cechy próbuje tłumaczyć wpływem środowiska społecznego Sieci. Zob. L. Gąsowska, *Fan fiction, nowe formy opowieści*, Kraków 2015.

⁹ *Star Trek* [serial oryginalny] (1966–1969, pol. *Gwiezdna podróż*), twórca serialu Eugene Wesley (Gene) Roddenberry.

w parę postaci (w żargonie fanowskim *shipping*, od ang. *relationship* – związek). W przypadku fanów *Gwiezdnej podróży* szczególnie głośnym połączeniem było połączenie Kirk/Spock (w skrócie K/S), czyli romans dwóch postaci serii, w oryginale będących przyjaciółmi¹⁰. Ze względu na łamanie dominujących wzorców seksualności („gejowskie” fabuły pisane przez kobiety dla kobiecych odbiorców) i nieraz otwarcie wywrotowy charakter *slash* stał się dość szybko przedmiotem szczegółowego zainteresowania badaczy społecznych.

Na obfitość opracowań na temat omawianego gatunku i jego swoistą nadreprezentację w refleksji na temat twórczości fanowskiej wprost zwracał uwagę Matt Hills w swojej książce *Fan Cultures*¹¹. W jego ocenie wynikało to z wpływu autorów takich jak Constance Penley czy Andrew Ross, którzy podjęli tę tematykę na wczesnym etapie rozwoju *fan studies* i przez to utrwalili ją jako jeden w kluczowych obiektów zainteresowania całej dyscypliny. Co najmniej równie duże znaczenie miała jednak atrakcyjność *slash* dla badaczy chcących podkreślać „partyzancki” charakter fanostwa jako praktyki oporu kulturowego, zgodnie z tradycją wywodzącą się z myśli Michela de Certeau i reprezentowaną między innymi przez wspomnianego już J. Fiskego¹². Aby zobrazować nasycenie prac o fanach opisami realizacji *slash*, przywołać można też problemy opisane przez H. Jenkinsa w pracy *Fans, Bloggers and Gamers. Exploring Participatory Culture*¹³. Autor pokazuje w niej, że wielu słabiej zorientowanych w realiach fandomu badaczy, sugerując się dostępną literaturą, uznawało *slash* za dominującą formę pisarstwa fanowskiego lub wręcz jak Mark Dery utożsamiało to pojęcie z produkcją fanowską w ogóle¹⁴. Oczywiście taki obraz nie odzwierciedlał rzeczywistości fandomów medialnych w żadnym momencie ich rozwoju.

Dość typowym (aczkolwiek w kontekście polskim w znacznej mierze unikatowym) przejawem zainteresowania gatunkiem *slash* jako formą *fan fiction* są prace Anny Rogozińskiej. Zwraca ona uwagę na dość słabo wówczas opisany problem przenoszenia się erotyki fanowskiej do społeczności online i zmian, które się z tym wiązały, jednak niezwykle zawiązując przy tym definicję zjawiska. W tekście *Virtual Fan Communities – The Case of Harry Potter Slash Fans*¹⁵ autorka wspomina wyłącznie o fabułach opartych na męskim romansie homoseksualnym, a także całkowicie skupia się na literaturze, nie odnosząc się w żaden sposób do innych form twórczości fanowskiej¹⁶. W artykule opublikowanym w 2004 roku, w którym relacjonuje wykonane przez nią badanie ankietowe, zwraca uwagę na inne odmiany erotycznego *fan fiction* (przede wszystkim gatunku *femslash*, łączącego w romansach homoseksualnych postaci

¹⁰ A. Rogozińska, „*Slash*” i „*Yaoi fan fiction*” – internetowe społeczności fanów, „Rubikon. Kwartalnik Naukowy” 2004, nr 1–4, s. 201.

¹¹ M. Hills, *Fan Cultures*, London 2002.

¹² Tamże, s. 71–72.

¹³ H. Jenkins, *Fans, Bloggers and Gamers: Exploring Participatory Culture*, New York 2006.

¹⁴ Tamże, s. 63.

¹⁵ A. Rogozińska, *Virtual Fan Communities – The Case of Harry Potter Slash Fans*, „Masaryk University Journal of Law and Technology” 2007, nr 2, s. 33–42.

¹⁶ Tamże, s. 33.

kobiece, i *yaoi*, gdzie bohaterami erotycznych opowieści są młodzi chłopcy) oraz obecność osób określanych jako LGBT wśród odbiorców tego typu twórczości¹⁷. Nadal jednak, nawet pisząc w tytule o „internetowych społecznościach fanów”, w niewielkim zakresie poddaje refleksji szerszy kontekst kultury fandomów i obecnej w nich twórczości, tak że cały temat fanowskiej erotyki wydaje się sprowadzać do opisanych w artykule opowiadań.

Wiele tekstów dotyczących gatunku *slash* powiela opisany powyżej schemat. Jak bardzo może być on mylący, widać w konfrontacji z opracowaniami nastawionymi na eksplorację i poszukiwanie właściwego podejścia teoretycznego w celu badania erotyki fanowskiej, takich jak artykuł *One Is Sexy, Two Is Even Sexier: Dialogue with Slashers on Identity and the Internet*¹⁸ CarrieLynn Reinhard. Badaczka, choć zasadniczo również skupia się na twórczości kobiecej, definiuje *slash* niezwykle szeroko, jako (nieco parafrazując) „[...] praktykę przekształcania relacji pomiędzy heteroseksualnymi mężczyznami w dziełach popkultury w homoseksualny romans”. Sama też wskazuje, mimo własnego zaangażowania w pisarstwo fanowskie, na swoją słabą znajomość niektórych aspektów zjawiska, na przykład erotycznego *role-playing*¹⁹. Próbując wydobyć od samych fanek, poprzez wywiady pogłębione, informacje na temat najważniejszych sposobów rozumienia i funkcji gatunku *slash*, C. Reinhard prezentuje czytelnikowi złożoność oraz wewnętrzne zróżnicowanie omawianego fenomenu, podlegającego, mimo posiadania długiej tradycji, ciągłym przemianom i reinterpretacjom.

Czego nie widzimy? Inne nurty erotycznej twórczości fanów

Kolejne ograniczenia przedstawionych powyżej ujęć od razu widać na przykład w konfrontacji z dotyczącą gejowskiego środowiska twórców i odbiorców twórczością *slash* powstającą na motywach serialu telewizyjnego *Supernatural*²⁰, analizowaną przez Josepha Brennana w artykule *“Fandom is Full of Pearl Clutching Old Ladies”*²¹. Opisywana tam społeczność, choć posługująca się podobną terminologią co wspomniane już, w większości żeńskie grupy fanowskie, jest skupiona w znacznie większej mierze na materiałach wizualnych, w tym przede wszystkim na utworach określanych terminem *manip* – przetworzonych ilustracjach, łączących najczęściej twarze bohaterów dzieła źródłowego ze scenami z pornografii gejowskiej²². Omawiany przez J. Brennana nurt w erotyce fanowskiej, choć posługuje się innymi formami artystycznymi, ewidentnie nawiązuje

¹⁷ Taż, „*Slash*” i „*Yaoi fan fiction*”..., s. 203.

¹⁸ C. Reinhard, *One Is Sexy, Two Is Even Sexier: Dialogue with Slashers on Identity and the Internet*, Roskilde University 2009.

¹⁹ Tamże, s. 3 [powyższy cytat w tłum. moim – J.B.].

²⁰ *Supernatural* (2005–, pol. *Nie z tego świata*), twórca serialu Eric Kripke.

²¹ J. Brennan, „*Fandom is Full of Pearl Clutching Old Ladies*”: *Nonnies in the Online Slash Closet*, „*International Journal of Cultural Studies*” 2014, nr 17, s. 363–380.

²² Tamże, s. 364.

więc do tej samej tradycji i tych samych konwencji fabularnych co opisywane przez A. Rogozińską opowiadania. Brennan otwarcie przy tym krytykuje dominujące interpretacje realizacji *slash* jako praktyki niemal wyłącznie kobiecej, prezentując opisywane przez siebie środowiska właśnie jako część szerokiego spektrum erotycznej twórczości fanów.

Do tego opisu mogę dodać własne doświadczenia z badań nad zdominowanym przez mężczyzn (tak zwanych *bronies*), ale w większości heteroseksualnym fandomem serialu animowanego *My Little Pony* (MLP)²³. Obecna w twórczości fanów tego serialu erotyka przyjmuje praktycznie wszelkie formy artystyczne dostępne amatorskim twórcom, od literatury po teledyski, animacje czy proste gry komputerowe, a znaczna część tych odmian cieszy się wśród *bronies* masową popularnością. Co ciekawe, w środowisku tym w ogóle nie funkcjonuje pojęcie *slash*, mimo że podstawowym motywem wykorzystywanym przez fanów MLP jest łączenie w pary, w różnych kombinacjach, szóстки głównych bohaterek serialu (według tradycyjnej terminologii fanowskiej byłby to więc *femslash*). Obecnych jest natomiast wiele innych konwencji typowych dla twórczości fanowskiej – poza samą terminologią dotyczącą sztuki fanowskiej jest to na przykład korzystanie z beta-readerów²⁴ przy tworzeniu opowiadań.

Należy zadać pytanie, na ile różnorakie odmiany *slash* (czy nawet szerzej, erotyki opartej na motywach homoseksualnych) różnią się od heteroseksualnej erotyki fanowskiej, która również jest tworzona na masową skalę w wielu fandomach. Tego typu twórczość doczekała się większej uwagi badaczy dopiero wobec międzynarodowego sukcesu i kontrowersji związanych z książką *Pięćdziesiąt twarzy Greya*²⁵, będącą pierwotnie opowiadaniem fanowskim na bazie serii *Zmierzch*²⁶. Taka twórczość, przy tym często publikowana na tych samych stronach fanowskich co *slash* i *yaoi*, jest popularna w wielu fandomach zdominowanych przez kobiety, a nieraz produkowana przez tych samych autorów. Choć niektóre grupy fanowskie mogą z własnej inicjatywy izolować się od szerszej publiczności, jak to ma miejsce na przykład w społeczności opisanej przez Brennana (przede wszystkim ze względu na ukrywanie przez wielu należących do niej gejów swojej tożsamości seksualnej)²⁷, postawy takie bynajmniej nie są regułą. Z tego powodu w większości przypadków *slash* powinien być opisywany

²³ Pierwszy telewizyjny film *My Little Pony* wyemitowano w 1984 roku (reż. Nelson Shin i in.).

²⁴ „Beta-reader – w skrócie beta, to pojęcie związane z fanfiction. Beta-readerem nazywa się osoby sprawdzające teksty pod względem merytorycznym i językowym. [...] »Beta-reader« pochodzi z jednej strony od słowa »beta«, zaczerpniętego z przemysłu komputerowego i oznacza wersję testową oprogramowania. Z kolei »reader« to z angielskiego »czytelnik«. Odpowiednikami beta-readerów w profesjonalnych wydawnictwach są redaktorzy i korektorzy” (I. Ozga, *Beta-reader* [hasło], w: *Encyklopedia fantastyki*, [online] <<http://encyklopediafantastyki.pl/index.php/Beta-reader>>, dostęp: 6.12.2017).

²⁵ E.L. James (właśc. Erika Mitchell), *Fifty Shades of Gray*, [ebook] 2011; wyd polskie: taż, *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Katowice 2012.

²⁶ Zob. J. Brennan, D. Large, „*Let’s Get a Bit of Context*”: *“Fifty Shades” and the Phenomenon of “Pulling to Publish” in “Twilight” Fan Fiction*, „Media International Australia” 2014, nr 152, s. 27–39.

²⁷ J. Brennan, dz. cyt., s. 370.

przede wszystkim jako gatunek twórczości fanowskiej, a nie całkowicie oddzielny problem badawczy, dający się odseparować od społecznego kontekstu fandomu²⁸.

Warto przy tym zauważyć, że znaczna część akademików podejmujących temat erotyki fanowskiej, w tym większość autorów przywołanych dotychczas, zajmuje się nim ze względu na pozanaukowe upodobanie do tego typu treści i wiedzę uzyskaną w związku z własnymi praktykami konsumenckimi. Jedną z istotnych tego przyczyn jest sam sposób obiegu informacji w środowisku Internetu. W wielu przypadkach fandomy stanowią względnie odizolowane sieci interakcji, tak że osoby niezainteresowane ich przedmiotem uwielbienia lub ograniczające się do biernego odbioru prawie w ogóle nie stykają się z tą aktywnością. W związku z tym masowa twórczość fanów, a w szczególności chroniona przed niepełnoletnimi lub niewtajemniczonymi odbiorcami erotyka, jest często kompletnie niewidoczna nawet dla zaawansowanych użytkowników Sieci. Jest ona tak daleka codziennemu doświadczeniu wielu odbiorców kultury popularnej, że nawet akademickie prezentacje wskazujące na skalę i treść produkcji kulturowej fanów spotykają się często ze zdziwieniem lub niedowierzaniem.

Każdy autor tekstu naukowego, co oczywiste, nie może pisać o wszystkim (w szczególności w formule artykułu, ze względu na jego ograniczoną objętość), a wiedza i dostęp do niej, związane z przynależnością do badanej społeczności, bywają bezcenne niezależnie od przyjętej metody badawczej. Nie zwalnia to jednak od obowiązku trafnego określenia zakresu swojego tematu badawczego i właściwego zdefiniowania używanych pojęć. *Slash* natomiast, jako termin ukształtowany poza dyskursem naukowym, jest wykorzystywany przez fanów w różnych kontekstach i nieustannie ewoluuje. Stosując go jako podstawowe pojęcie w swojej pracy, badacze muszą najczęściej posługiwać się bardzo kontekstowymi lub sztucznie redukcjonistycznymi definicjami. Wycinkowość tych opracowań oczywiście też nie mogłaby być zarzutem, gdyby była ona jasno wyrażana przez ich autorów. Natomiast w przypadku wielu z nich wydaje się działać negatywna strona „amatorskiej” wiedzy, to jest niechęć do wychodzenia poza dobrze znane sobie i często nieobojętne dla własnej tożsamości przypadki. Zawsze stanowią one tylko część szerokiego spektrum tendencji i grup funkcjonujących w ramach fandomów, o których zasadniczym pokrewieństwie czytelnicy dowiadują się z tekstów o erotyce fanowskiej bardzo niewiele lub całkiem nic. Jak wspominałem, bywa to ze szkodą nie tylko dla poznawczej wartości wielu tekstów, ale czasem też dla interpretacji, do jakich dochodzą badacze. Nieraz giną w nich doskonale opisane przez *fan studies* aspekty twórczości fanowskiej, jak konieczność dogłębnej znajomości tekstu źródłowego czy więź emocjonalna łącząca wielbicieli z tymże oryginałem, a nie tylko z jego erotycznymi przetworzeniami.

²⁸ Brak odniesień w znacznej części prac o gatunku *slash* do szerszych mechanizmów przekształcania dzieła źródłowego w kulturze fanowskiej oraz innych gatunków fanowskiej twórczości jest podnoszony przez Jenkinsa w jego głównym opracowaniu na ten temat, we wspomnianej już książce *Fans, Bloggers and Gamers*. Zob. H. Jenkins, *Fans, Bloggers and Gamers...*, s. 61–88.

Podsumowanie

Ignorowanie wspólnego „rdzenia” kultury fanowskiej i jej w znacznej mierze uniwersalnych cech, opisanych wszechstronnie w klasycznych pracach z dziedziny *fan studies*, wydaje mi się jednym z ważnych powodów nieobecności licznych tendencji właściwych dla erotyki fanowskiej w refleksji naukowej. Wielu badaczy traktuje opisywane przez siebie grupy fanowskie jako samodzielne światy społeczne – nawet jeśli czują potrzebę urefleksyjnienia swojej pozycji fana akademika²⁹, niekoniecznie większej uwagi wymaga dla nich fanostwo jako takie. Dlatego też nie mają potrzeby uwzględnienia, nawet poprzez jawne wypchnięcie poza zakres analizy, zjawisk zbliżonych do opisywanych we własnych opracowaniach, w tym tak bliskich jak na przykład erotyczne ilustracje od zawsze towarzyszące literackiemu gatunkowi *slash*.

Uwzględnienie specyfiki aktywności fanowskich przy opisywaniu zjawisk takich jak *slash* nie oferuje rzecz jasna wyczerpujących wyjaśnień ich istnienia, czy tym bardziej form, jakie przyjmują one w konkretnych przypadkach obserwowanych przez badacza. Wydaje się jednak, że bez dogłębnej znajomości dorobku *fan studies* bardzo trudne jest ich pełne zrozumienie. Świadomość istnienia szerokiego spektrum kreatywnych działań podejmowanych przez fanów czy znajomość wewnętrznej dynamiki kulturowej fandomów pomaga nie tylko w stworzeniu właściwych ram interpretacyjnych. Wskazuje również na zasadniczą zależność erotyki fanowskiej od innych zjawisk zachodzących w tego typu społecznościach (wewnątrzgrupowych dyskusji, preferencji stylistycznych, konwencji językowych itd.), która nie może być zignorowana w rzetelnej pracy badawczej. Mając pełne prawo skupiać się na szczególnie ich interesujących lub osobiście im bliskich wycinkach życia fandomów, badacze muszą rozumieć i uwzględniać w swoich pracach szerszy kontekst.

Uznanie arbitralności i ograniczeń wykorzystywanych w analizach kategorii, także wtedy, gdy są one zaczerpnięte z języka badanych społeczności, jest więc następnym warunkiem odzwierciedlenia w literaturze naukowej bogactwa erotycznej twórczości fanów. Ta świadomość powinna w szczególnie sposób motywować badaczy do wychodzenia poza sztywne kategorie analityczne i przypadki najlepiej odpowiadające przyjętym teozom. Autorefleksja związana z pozycją fana akademika, tak często będącą punktem wyjścia do badań nad erotyką fanowską, staje się wyłącznie pustym sloganem, jeśli nie oznacza również stałego konfrontowania się z przykładami wykraczającymi poza doświadczenie związane z własną konsumpcją kultury popularnej. Musi też oznaczać poszukiwanie zależności niewidocznych z perspektywy wąskich grup, z którymi wchodzi się w ramach fandomu w najgłębsze interakcje. Tylko przyjmując w swoich badaniach postawy wspierające ciekawość poznawczą i poszukiwanie szerszych tendencji w aktywności fandomów, studia fanowskie będą w stanie ostatecznie przełamać wskazane w zaprezentowanej pracy problemy.

²⁹ C. Cristofari, M.J. Guitton, *Aca-Fans and Fan Communities: An Operative Framework*, „Journal of Consumer Culture” 2016, nr 0, s. 1–19.

Bibliografia

- Brennan J., "Fandom is Full of Pearl Clutching Old Ladies": Nonnies in the Online Slash Closet, „International Journal of Cultural Studies” 2014, nr 17.
- Brennan J., Large D., "Let's Get a Bit of Context": "Fifty Shades" and the Phenomenon of "Pulling to Publish" in "Twilight" Fan Fiction, „Media International Australia” 2014, nr 152.
- Cristofari C., Guitton M.J., *Aca-Fans and Fan Communities: An Operative Framework*, „Journal of Consumer Culture” 2016, nr 0.
- De Kosnik A. i in., *Watching, Creating, and Archiving: Observations on the Quantity and Temporality of Fannish Productivity in Online Fan Fiction Archives*, „Convergence. The International Journal of Research into New Media Technologies” 2015, nr 21.
- Fiske J., *The Cultural Economy of Fandom*, w: L. Lewis, *The Adoring Audience: Fan Culture and Popular Media*, London 1992.
- Gąsowska L., *Fan fiction, nowe formy opowieści*, Kraków 2015.
- Hills M., *Fan Cultures*, London 2002.
- Jenkins H., *Fans, Bloggers and Gamers: Exploring Participatory Culture*, New York 2006.
- Jenkins H., *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, tłum. M. Bernatowicz, M. Filiciak, Warszawa 2006.
- Reinhard C., *If One Is Sexy, Two Is Even Sexier: Dialogue with Slashers on Identity and the Internet*, Roskilde University 2009.
- Rogozińska A., „Slash” i „Yaoi fan fiction” – internetowe społeczności fanów, „Rubikon. Kwartalnik Naukowy” 2004, nr 1–4.
- Rogozińska A., *Virtual Fan Communities – The Case of Harry Potter Slash Fans*, „Masaryk University Journal of Law and Technology” 2007, nr 2.
- Siuda P., *Kultury prosumpcji. O niemożności powstania globalnych i ponadpaństwowych społeczności fanów*, Warszawa 2012.
- Siuda P., *Mechanizmy kultury prosumpcji, czyli fani i ich globalne zróżnicowanie*, „Studia Socjologiczne” 2012, nr 4.
- Siuda P., *Od dewiacji do głównego nurtu – ewolucja akademickiego spojrzenia na fanów*, „Studia Medioznawcze” 2010, nr 1.

Źródła internetowe

- Ozga I., *Beta-reader* [hasło], w: *Encyklopedia fantastyki*, [online] <<http://encyklopediafantastyki.pl/index.php/Beta-reader>>, dostęp: 6.12.2017.

Filmografia

- My Little Pony* (1984, pol. *Mój mały kucyk*), reż. Nelson Shin i in.
- Star Trek* [serial oryginalny] (1966–1969, pol. *Gwiezdna podróż*), twórca serialu Eugene Wesley (Gene) Roddenberry.
- Supernatural* (2005–, pol. *Nie z tego świata*), twórca serialu Eric Kripke.

Streszczenie

Tworzona amatorsko erotyczna literatura – i sztuka – stanowi jeden z istotnych elementów kultury fanowskiej praktycznie od początku jej istnienia. W wyniku zmian technologicznych i przeniesienia się fandomów w środowisko Internetu twórczość ta przechodzi w ostatnich latach okres dynamicznego, zarówno ilościowego, jak i jakościowego rozwoju. Przemiany te są jednak w niewielkim stopniu opisane w literaturze naukowej na temat fanów, w tym tej bezpośrednio poruszającej temat erotyki. Celem autora niniejszego artykułu jest diagnoza najważniejszych przyczyn tego stanu rzeczy poprzez przedstawienie i krytykę dominujących ujęć omawianego problemu. Analizując dostępną literaturę naukową, autor zwraca szczególną uwagę na wpływ tradycji *fan studies* i tendencję do traktowania „erotycznych fandomów” jako samodzielnego zjawiska,

analizowanego w oddzieleniu od głównego nurtu funkcjonowania społeczności fanowskich. W ostatniej części tekstu autor proponuje kilka sugestii teoretycznych, których zastosowanie umożliwiłoby pełniejsze i bardziej trafne badanie fanowskiej erotyki.

Just *Slash*? On Forgotten Diversity of Media Fans' Erotic Art and Literature

S u m m a r y

Amateur erotic literature and art have been a major component of fan culture virtually since its formation in mid-20th century. Expansion of the Internet and advancement in computer technology created an environment in which this phenomenon has become even more important. However, these developments are not clearly visible in scholarly literature on fandom, or even in work of researchers explicitly focusing on fan erotica. The goal of the author of this article is to indicate the main causes of this situation, by describing and critiquing the main academic narratives on the described issue. This study focuses on the traditions of fan studies influencing the work of contemporary scholars and the tendency to consider “erotic fandoms” as a separate phenomenon, analysing it apart from the mainstream activities of media fans. In the summary of the article, the author proposes some theoretical adjustments to approaches that could produce deeper and more appropriate research on fan erotica.

**Klasyka znana i mniej znana.
Szkice filmoznawcze**

Krzysztof Obremski

Wydział Filologiczny

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Filmowe studium alienacji: *Rejs*

Słowa kluczowe: Marek Piwowski, Janusz Głowacki, *Rejs*, alienacja, wycieczka, Wisła

Key words: Marek Piwowski, Janusz Głowacki, *The Ship Cruise* (or *The Trip Down the River*), alienation, excursion, Vistula River

Cyrk w pierwszym szeregu walki o lepszą przyszłość ludowej rekreacji.

Piotr Wierzbicki, *Cyrk*¹

Rejs ujawnia absurd istnienia i nieistnienia jednocześnie.

Barbara Kosecka, *Ciało i dyscyplina*²

Najtrafniejszym wprowadzeniem w problematykę określoną powyżej tytułem *Filmowe studium alienacji: „Rejs”*³ będą te słowa Karoliny Dabert:

Satyra i ironia pobudzają do refleksji na temat świata, jaki w rezultacie wyłania się z przedstawionej sytuacji. Nikt przecież nie ma wątpliwości (a nie miała tych wątpliwości również cenzura), że *Rejs* doskonale oddaje atmosferę PRL-u, obnaża **pozorność** [podkr. – K.O.] działań i zaangażowania jednostek i tak naprawdę mówi o problemach znacznie szerszych i głębszych niżli wycieczka statkiem po Wiśle. Z drugiej strony pewne psychologiczne, społeczne, a nawet moralne prawdy, które wyłaniają się z obrazu, mają charakter uniwersalny. *Rejs* można bowiem potraktować jako analizę form życia zbiorowego. Polega ona na odnotowywaniu stereotypów i pewnego ogłupienia, jakie wdziera się w życie społeczne, gdy świadomość jednostek zawodzi. Kamera wyzwala ludzi z balastu konwenansów, rytuałów, schematów zachowań zbiorowych⁴.

Problematyka alienacji wcale nie musi być jednoznaczna, poprzestańmy na tylko częściowym unaocznieniu tego, że słowa „stwarzają” rzeczy:

1) w ostatnim zdaniu przytoczonego powyżej cytatu negatywna waloryzacja „konwenansu” wydaje się bezdyskusyjna, a jednak czymś trudnym może okazać się przeciwstawianie „konwenansu” i „konwencji”, czego przykładem choćby polskie całowanie kobiet w rękę: dla jednych narodowa tradycja, dla drugich cmoknonsens;

¹ P. Wierzbicki, *Cyrk*, Warszawa 1977, s. 84.

² B. Kosecka, *Ciało i dyscyplina. „Rejs” jako próba pewnej strategii syntezy*, „Kwartalnik Filmowy” 1997, nr 18, s. 36.

³ *Rejs* (1970), reż. Marek Piwowski.

⁴ K. Dabert, *Świat chaosu czy chaos świata?*, „Kwartalnik Filmowy” 1997, nr 18, s. 40.

2) wśród pasażerów znalazł się również Sędzia (A. Sobczyk), jego zdawałoby się jedynie absurdalne i zarazem swoiście politycznie zaangażowane stanowisko może nawet zmusza do zatrzymania się – otóż ten przedstawiciel socjalistycznej praworządności⁵ tak przedstawił relację między „konstruktywną krytyką” a „krytykanctwem”:

Każdy może, prawda, krytykować, a mam wrażenie, że dopuszczanie do krytyki, panie, to nikomu nie podoba się, więc dlatego z punktu mając na uwadze, że ewentualna krytyka może być, tak musimy zrobić, żeby tej krytyki nie było, tylko aplauz i zaakceptowanie... tych naszych, prawda, punktów, które tworzymy⁶.

Ówczesnym kontekstem, może nawet koniecznym, tych słów pozostawało to, że w ideologicznych realiach PRL-u to PZPR rozstrzygała o tym, co czym było:

- akceptowaną (konstruktywną) krytyką – czy (destrukcyjnym) krytykanctwem?
- socjalizmem – czy jego wypaczeniem? (Pod koniec PRL-u na propagandowe hasło „Socjalizm – tak! Wypaczenia – nie!” Pomarańczowa Alternatywa odpowiedziała „Żądamy wypaczeń bez socjalizmu!”⁷).
- jeszcze marksistowską filozofią – czy już rewizjonizmem⁸?
- zagwarantowanym Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej prawem obywateli PRL-u do wyznawania religii – czy zasługującym na potępienie nadużywaniem tegoż prawa? (Kiedy w latach sześćdziesiątych w mojej szkole podstawowej nauczycielka języka polskiego na lekcji uczyła dzieci śpiewania

⁵ „To on [Sędzia – uzup. K.O.] sądzi inżyniera Mamonia. W rzeczywistości A. Sobczyk był emerytowanym ławnikiem w sądzie wojskowym. Twardy zwolennik kary śmierci, przyzwyczajony do żelaznej dyscypliny, chciał wprowadzić na statku zasadę, że za najcięższe naruszenia porządku trzeba wymierzać karę śmierci. Opowiadał, że kiedyś sądził szpiega. Dowody były jednak słabe, a kara wyniosła zaledwie 5 lat więzienia. Udało mu się jednak – wytykając błędy proceduralne – doprowadzić do rewizji procesu. Dzięki temu – jak sam mówił – udało mu się dla tego człowieka uzyskać karę śmierci” (M. Łuczak, „Rejs”, czyli szczególnie nie chodzę na filmy polskie, Warszawa 2002, s. 63).

⁶ Słowa spisane ze ścieżki dźwiękowej filmu *Rejs*. Kolejne cytaty spisane ze ścieżki dźwiękowej omawianego filmu są oznaczone zapisem [*Rejs*].

⁷ Osobiście zapamiętane. Zob. też A. Engelmayer, „Żądamy wypaczeń bez socjalizmu!”. *Historia Pomarańczowej Alternatywy, czyli rzecz o surrealizmie socjalistycznym*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 1990, nr 2, s. 20–26.

⁸ „Jeśli można mówić o słowach oficjalnych, to [»rewizjonizm« – uzup. K.O.] jest to w języku komunistów właśnie słowo oficjalne. Ma wiele sensów; bynajmniej nie jest tylko nazwą historycznych już koncepcji [Eduarda – uzup. K.O.] Bernsteina. Jedno ze znaczeń ma konkretny sens polityczny i z doktryną [komunizmu – uzup. K.O.] wiąże się w sposób minimalny, to mianowicie, które odnosi się do Niemców, domagających się zmiany granicy na Odrze i Nysie. Tutaj [w *Marcowym gadaniu* – uzup. K.O.] interesuje mnie [Michała Głowińskiego – uzup. K.O.] jako przezwa będąca rodzajem formuły wyklinającej w wewnętrznych rozgrywkach świata komunistycznego. Rewizjonistą jest więc człowiek, w tej czy innej formie z komunizmem związany, który jednak nie aprobeuje kierunku politycznego aktualnego pierwszego sekretarza [Komitetu Centralnego partii komunistycznej – uzup. K.O.]. Nie aprobeuje, bo jest zwolennikiem demokratyzacji czy liberalizacji (ci, którzy nie aprobeują z innych względów, nazywani bywają dogmatykami). Rewizjonistami są poza tym intelektualiści, którzy nie chcą podporządkować się dyrektywom. Jednakże słowo to odnosi się w pewnych sytuacjach do całych państw i całych partii [...]” (M. Głowiński, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa 1991, s. 9–10).

kolęd, natychmiast wspólnie interweniowali dyrektor szkoły i sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej).

Zarazem wypowiedź Sędziego mogła zabrzmieć niczym prorocza zapowiedź tego, co w dekadzie lat siedemdziesiątych będzie propagandowym hasłem „moralno-politycznej jedności narodu”⁹ – wokół PZPR z jej I sekretarzem Komitetu Centralnego, Edwardem Gierkiem.

Jak jednak wyjaśnić i tym samym nadać sens temu, że na pokładzie wycieczkowego statku droga wiodąca od nauki kroku marszowego do gimnastycznej piramidy została zakończona nie pokazem artystycznym dla Kapitana (Ryszard Pietruski), lecz jedynie koszmarną maskaradą – zdawałoby się, niedorzeczną nawet w znikomym sensownym świecie przedstawionym okiem filmowej kamery? Wyjaśnieniem będzie to, co ówczesnie nazwano „alienacją”. Wskazawszy na to, że *Rejs* można postrzegać między innymi jako **film pomarcowy**¹⁰, tym zasadniej należy przywołać dwie ówczesnie ważne postacie: Karola Marksa i Adama Schaffa. Drugi cytował pierwszego:

Jednostki zawsze brały siebie za punkt wyjścia, wychodzą zawsze od samych siebie. Ich stosunki są stosunkami rzeczywistego procesu ich życia. **Skąd się to bierze, że ich stosunki usamodzielniają się wobec nich? Że siły ich własnego życia zdobywają władzę nad nimi?** [...]

[...] utrwalanie się działalności społecznej, [...] konsolidowanie się naszego własnego wytworu w rzeczową nad nami władzę – która przeraża możliwości naszej kontroli, krzyżuje nasze oczekiwania, niweczy nasze rachuby [podkr. – K.O.] – jest jednym z głównych momentów w dotychczasowym rozwoju historycznym [...]¹¹.

Te słowa Marksa wyrażały – według A. Schaffa – centrum problemu zwanego „alienacją” bądź też „wyobcowaniem”. Zaś w kontekście stanowionym *Rejsem* zarazem mogły brzmieć jako najogólniejszy sens działań Kaowca (Stanisław Tym) i Wuefmena (nazwisko aktora nieznane) – to oni dwaj byli „duchami poruszcicielami” wycieczkowej społeczności¹², a zarazem podjęli takie działania, które nawet jeśli ostatecznie wprost nie zwróciły się przeciwko nim, to przynajmniej doprowadziły do utraty władzy nad tą społecznością. Ich wspólny wytwór, jakim był finałowy bal przebierańców, co prawda może nie zdobył nad nimi pełnej władzy (pozostali tylko mimowolnymi inscenizatorami czy też również uczestniczyli w maskaradzie?), a jednak przecież to, co stało się na pokładzie wycieczkowego statku, można określić właśnie słowami Marksa:

⁹ Osobiście zapamiętane hasło (autor przez ostatnie 20 lat wydawania „Trybuny Ludu” był jej wytrwałym czytelnikiem).

¹⁰ M. Hendrykowski, „*Rejs*”, Poznań 2005, s. 50–54.

¹¹ A. Schaff, *Marksizm a jednostka ludzka*, Warszawa 1965, s. 193.

¹² Jeśli ich już nie równorzędnych, to przynajmniej przybliżonych statusów pośrednio dowodzą te słowa Marka Piwowskiego: „Lejtmotywnym całego filmu były właśnie zbiorowe marsze po pokładzie, odbywające się w rytm wojskowej muzyki. W ten sposób chciałem zobrazować tezę, że nasz system coraz bardziej zmierza w kierunku militarzacji. Hipoteza ta okazała się jak najbardziej prawdziwa. Potwierdziła się dziesięć lat później, w momencie wprowadzenia stanu wojennego” (M. Piwowski, cyt. za: M. Łuczak, dz. cyt., s. 86–87).

„[...] konsolidowanie się naszego własnego wytworu w rzeczową nad nami władzę – która przerasta możliwości naszej kontroli, krzyżuje nasze oczekiwania, niweczy nasze rachuby”. Nawet jeśli w poakcji Kaowiec i Wuefmen nie zostali zawładnięci przez ich „własny wytwór” i ten nie zdobył nad nimi władzy (może przyszło im podzielić los Mamonia – w tej roli wystąpił Zdzisław Maklakiewicz – i czekało ich „wykluczenie”), to przecież swe zdawałoby się pełne panowanie nad wycieczkową społecznością utracili. Co więcej: dwaj główni współtwórcy koszmarnego tańca marionetek sami siebie uczynili ofiarami własnych działań. Pośrednio stało się tak, jak tylko najogólniej pisał Marks, to znaczy ich wspólny wytwór, jakim był program artystyczny z okazji urodzin Kapitana, zdobył nad nimi władzę na tyle poważną, że najprawdopodobniej mogli stanąć przed wyborem: włączyć się w tragikomiczny taniec, którego nie mogli chcieć zaakceptować, lub podzielić „wykluczenie” Mamonia?

Zarazem można przyjąć, że Kaowiec i Wuefmen nieświadomie poruszyli w pasażerach to, nad czym wraz z rozwojem pokładowej akcji już ztracali kontrolę, a co sami swoimi działaniami zdecydowanie oraz wytrwale prowokowali: „rzeczową władzę” nad nimi zdobyły nedorzeczne stroje, miny i ruchy dotąd podporządkowanych im pasażerów – w finalnym balu przebierańców postaci o upiornym wyrazie twarzy i swoście tanecznych ruchach marionetek. Przedmiot ich zaangażowania stał się podmiotem, oni zaś finałem swoich działań sami siebie ograniczyli do roli jedynie biernych świadków tego, czego mimowolnie sami byli współautorami. To zaś pozwala przywołać „alienację” czy też „wyobcowanie”.

Książkę *Marksizm a jednostka ludzka* wydano w 1965 roku. Z powodu ówczesnie ideologicznie przynajmniej podejrzanego tezy (alienacja jednostki może trwać również w społeczeństwie socjalistycznym) jej autor, Schaff, został uznany za rewizjonistę, a więc według PZPR kogoś może nawet groźniejszego dla socjalizmu niż antykomunista, wszak twierdził:

Alienacja występuje więc i w społeczeństwie socjalistycznym. I taka, która jest zwyczajnym, nie przewyższonym jeszcze reliktem przeszłości; i taka również, która bardziej organicznie, trwalej wiąże się z warunkami nowego ustroju [tj. socjalistycznego – uzup. K.O.]. W każdym razie zagadnienie to istnieje i musi stanowić przedmiot refleksji i realnej troski¹³.

Zarazem trudno tu nie dopowiedzieć tego, że:

Próba rozszerzenia pojęcia alienacji na funkcjonowanie społeczeństwa socjalistycznego (ściślej: będącego w procesie становienia [się]) spotkała się wtedy z gwałtownym oporem ze strony ówczesnych prominentnych polskich polityków, lecz także – wielu marksistowskich teoretyków. Wszak myśl o zjawiskach alienacyjnych w socjalizmie nie znajdowała jeszcze w tych czasach licznych naśladowców. Życie było ujmowane nie tyle od strony jego rzetelnej analizy, ile poprzez soczewkę dogmatów stalinowskich, nie mających nic wspólnego

¹³ A. Schaff, dz. cyt., s. 193.

z wymogami metody dialektycznej. W tych warunkach autentyczna myśl Marksa o alienacji z trudem torowała sobie drogę¹⁴.

Nie miejsce tu, aby polemicznie zapytać o to, czy „ówcześni prominentni polscy politycy” – zważywszy choćby partyjną ideę centralizmu demokratycznego – w zasadzie nie byli jedynie „aparaczkami”. Także „metoda dialektyczna” jako gwarancja „rzetelnej analizy” może być sporna... Najważniejsze pozostanie co innego. Po pierwsze finalną maskaradę, doprawdy opacznie wieńczącą wspólny trud Kaowca i Wuefmena, można postrzegać jako końcowy efekt wyobcowania socjalistycznej kultury z jej ideologicznym zaangażowaniem. Po drugie, w kontekście marksistowskiej teorii alienacji i jej pokładowej praktyki, istotne będzie to, że wycieczkowy mikroświat był zarazem tragicomiczny i nieludzki. Jednocześnie realny socjalizm z jego jakże propagandowo eksponowanym humanizmem¹⁵ mógł jawić się jako kontynuacja wcześniejszych niż on ustrojów z ich nieludzkim porządkiem społecznym.

W *Rejsie* postacie współtworzące coraz bardziej wymyślne układy gimnastyczne, finalnie zwieńczone tańcem marionetek, zatraciły swą godność osobistą i stawały się już tylko „rzeczami” podporządkowanymi władzy Kaowca i Wuefmena. Jeśli wbrew swej, zdawałoby się, jawnie antysocjalistycznej wymowie film ten jednak (nawet tylko w ograniczonym zakresie rozpowszechniania) wszedł na ekrany, to najprawdopodobniej dlatego, że cenzura znalazła się w potrzasku: mogła film zatrzymać i tym samym poniekąd unicestwić (byłby kolejnym „półkownikiem” – pośrednio potwierdzającym zasadność oskarżenia antysocjalistycznych krytyków PRL-u) lub też zrobić dobrą minę do złej gry. Można jedynie przypuszczać, że najprawdopodobniej cenzura wolała udawać, jakoby nie dostrzegała antysocjalistycznej wymowy *Rejsu*.

Filmowa opowieść o podróży wycieczkowym statkiem to obraz wyobcowania socjalistycznego wypoczynku tak w skali pojedynczych pasażerów, jak też całej pokładowej społeczności. Od wchodzenia po trapie aż po upiorny bal przebiezańców filmowa kamera rejestrowała kolejne odsłony przeciwieństwa rekreacyjnych intencji pasażerów i opacznej realizacji zamierzeń. Tym samym był rejestrowany jeden z wymiarów procesu narodzin socjalistycznego świata na opak – w nim wszak „najweselszy barak w obozie państw socjalistycznych”¹⁶ okazywał się „obozem przymusowego wypoczynku”, który jako wspólne dzieło Kaowca i Wuefmena stawał się swoim tak zaprzeczeniem, jak też instytucjonalizacją wyobcowania. Zgodnie z hasłem „Pracujesz na łądzie, wypoczywaj

¹⁴ W. Lebedziński, *Alienacja jako problem uniwersalny*, „Zeszyty Naukowe – Filozofia i Socjologia” 1992, nr 16, s. 21.

¹⁵ *Pars pro toto: humanizm i edukacja humanistyczna. Wybór tekstów*, wstęp B. Suchodolski, red. I. Wojnar, B. Suchodolski, Warszawa 1988; P. Wierzbicki, *Bania z humanizmem*, w: tegoż, *Pułapka na ludzi*, Warszawa [1985], s. 29–31.

¹⁶ Tu w imię prawdy historycznej oraz tym samym walki z megalomanią narodową należy dopowiedzieć to, co można przeczytać na czwartej stronie okładki pewnej książki, a co zostało dodane przez polskiego wydawcę: „Polacy zawsze z dumą podkreślali, że żyją w najweselszym baraku bloku komunistycznego. Ta książka pokazuje, że inteligentny i szyderczy żart obecny był w całym obozie, nie tylko u nas” (B. Lewis, *Śmiech i młot. Historia komunizmu w dowcipach*, tłum. J. Rybski, Wrocław 2009).

na wodzie” uczestnicy wycieczki nie pracowali – jednak trudno powiedzieć, że wypoczywali, ponieważ mogli być postrzegani jako ofiary tak zwanego zorganizowanego wypoczynku. Zaczęło się od rozpoczynającego wiślaną podróż zebrania pasażerów: zdawałoby się absolutnie zdeintegrowana zbieranina jednostek z czasem wytworzyła tak silne więzi, że finalnie powstała taneczna wspólnota przebierańców – czy też raczej marionetek? Ten proces zatracania się jednostek w wymuszającym posłuszeństwo wypoczynku można postrzegać jako logikę prawa jedności przeciwieństw: wolność to uświadomiona konieczność. Mamoniowa (Wanda Stanisławska-Lothe) swoimi słowami: „Nikt tu nikogo pod pistoletem nie zatrzymuje, wprost przeciwnie – ja tu siedzę z przyjemnością” [*Rejs*] zwerbalizowała ideał komunistycznej działalności ideowo-wychowawczej: niewolnik swe zniewolenie tak mocno nie tyle zaakceptował, ile wręcz wchłonął, że dawało mu osobistą satysfakcję człowieka wolnego.

Pierwsza scena filmu: dla niektórych pasażerów trap – a więc dosłownie i przenośnie pomost wiodący do wycieczkowej krainy przynajmniej tymczasowej wolności od tego, co pozostawione na brzegu – miał coś z nadbrzeżnego toru przeszkód. Później kraina socjalistycznego wypoczynku powoli coraz wyraźniej rysowała się jako swoje zaprzeczenie: początkowa aura ogólnego leniuchowania zaczynała być ograniczana przymusem uczestniczenia w programie pracy kulturalno-oświatowej. Zabawa wymuszana na pasażerach mogłaby być określona dwoma słowami: totalna bądź totalitarna. Pierwsza – dla tych, którzy przystępowali do niej spontanicznie i może nawet... masochistycznie (radość Śpiewaka – zagranego przez Wawrzyńca Trybałę-Olszewskiego – wywołana tym, że jako element układu gimnastycznego z pełnym osobistym zaangażowaniem zakładał na siebie cudzą nogę – i tym samym robił z siebie błazna). Druga – dla tych, którzy nie chcieli brać udziału w tym, co dla nich nie było autentyczne; ci jednak bądź zostali przymuszeni perswazją (Sidorowski – w tej roli niezapomniany Jan Himilbach), bądź byli naprowadzeni na dobrą drogę przymusem fizycznym (dupnik Kaowca i Filozofa¹⁷), bądź też zostali wyeliminowani ze społeczności, której nie chcieli się podporządkować (Mamoń – skazany w trybie zaocznym).

Czy filmowa opowieść o podróży wycieczkowym statkiem to obraz wyobcowania socjalistycznego wypoczynku nie tylko w skali całej pokładowej społeczności, lecz również w skali pojedynczych pasażerów? Stosunkowo liczne postacie współtworzyły twierdzącą odpowiedź.

Dwaj pasażerowie na gapę? Obydwu było dane przeżyć to, czego ich wkroczenie na pokład nie zapowiadało. Dla jednego z nich, z aparatem fotograficznym (Jerzy Dobrowolski), ówczesnie poniekąd magiczne słowo „Służbowo!” (wówczas nieuniknione skojarzenie: Służba Bezpieczeństwa) okazało się dwoiste: krótkotrwałe zwycięstwo przy trapie prowadziło do przegranej już

¹⁷ „[...] Stanisław Tym i Andrzej Dobosz klepią się po tyłkach, zgadując, kto kogo uderzył. Zirytowane władze kazały wyciąć tę scenę, bo nie wiadomo, kto kogo bije w dupę. Piwowski i Głowacki interweniowali u samego ministra, który po namyśle przysłał depezę: »Przywrócić scenę dupnika. Minister Kultury i Sztuki«” (A. Saramonowicz, „*Rejs*”, w: W. Orliński, A. Saramonowicz, *Swojskie absurdy*, „Gazeta Wyborcza” 1999, nr 274, s. 31).

na samym pokładzie – po prostu zaginął po wejściu na statek¹⁸. Zwycięski marsz zdobywcy pokładu zakończył się jego zniknięciem, co mogło być interpretowane również jako obraz tego, co stało się z ludowym komisarzem bezpieczeństwa państwowego i zarazem zmienną postacią Kraju Rad – zwanego też „rajem krat”: Nikołaj Iwanowicz Jeżow w 1939 roku został postawiony przed sądem i skazany na śmierć za „łamanie socjalistycznej praworządności”. Znamienne: liczący około 150 cm wzrostu „krwawy karzeł” został wyretuszowany ze zdjęcia, na którym towarzyszył Stalinowi na budowie kanału Moskwa – Wołga¹⁹. Tak więc nawet zdawałoby się nonsensowne zaginięcie pasażera na gapę może być interpretowane jako nawiązanie do tego, że komunistyczni oprawcy sami stawali się ofiarami własnych represji.

Kaowiec nie tyle znalazł pracę, ile został w nią wrzucony siłą wręcz nonsensowną, gdyż taką był doprawdy przypadkowy zbieg okoliczności: przyszło mu zastąpić akurat oczekiwanego instruktora pracy kulturalno-oświatowej. Początkowo zdezorientowany i nieporadny, powoli stawał się właściwym człowiekiem na właściwym miejscu – animatorem socjalistycznej kultury. Jako taki może być postrzegany niczym cząstkowe potwierdzenie tytułu książki Wiesława Kota *PRL. Czas nonsensu*. Kaowiec, który początkowo miał poważne problemy nawet z wysłowieniem się, tak dalece nabrał wiary w swą kulturalno-oświatową kompetencję, że najpierw dupnikiem skutecznie zastąpił nieskuteczną perswazję werbalną, a następnie bez jakichkolwiek wewnętrznych zahamowań czy też wątpliwości wręcz brawurowo zinterpretował piosenkę, której wcale nie słyszał, ponieważ... przespał ją. Pierwsze mogło pobrzmiwać Marcem 1968 roku, kiedy tak zwany aktyw robotniczy pałkami uświadomił studentom ich status w państwie realnego socjalizmu. Drugie mogło być postrzegane jako obraz niczym nieograniczonej kompetencji partyjnych ideologów. Ówczesnie szczytem swoistej krytyki literackiej była ta wypowiedź Władysława Gomułki: „Utwór ten [*Cisi i gęgacze Zenona Szpotańskiego* – uzup. K.O.] zawiera jednocześnie pornograficzne obrzydliwości, na jakie może zdobyć się tylko człowiek tkwiący w zgniliźnie rynsztoku, człowiek o moralności alfonsa”²⁰.

Chociaż i werbalnie, i fizycznie Kaowiec z pełnym zaangażowaniem prowadził swą działalność, to jednak również jemu przyszło doświadczyć tego, co można nazwać alienacją: pokładowy wodzirej został „wykolegowany”²¹ przez

¹⁸ Możemy się tylko domyślać, że tajemnicze zniknięcie z ekranu postaci pasażera na gapę zagranej przez Jerzego Dobrowolskiego wymusiły niestety okoliczności: albo zakaz cenzury, albo chroba alkoholowa aktora. Zob. na przykład: *Jerzy Dobrowolski: geniusz z problemami*, [online] <<https://kultura.onet.pl/film/wywiady-i-artykuly/jerzy-dobrowolski-geniusz-z-problemami/9py087h>>, dostęp: 17.07.2017.

¹⁹ Por. D. Wołkogonow, *Stalin. Wirtuoz kłamstwa, dyktator myśli*, tłum. M. Antosiewicz, Warszawa 2006, s. 352–353.

²⁰ T. Leszkowicz, *Jak „Wiesław” zgromił w Sali Kongresowej studentów, literatów i syjonistów?*, [online] <<https://histmag.org/jak-temu-Wieslaw-zgromil-w-Sali-Kongresowej-studentow-literatow-i-syjonistow-7729/2>>, dostęp: 13.12.2017.

²¹ *Wykolegować* – neologizm utworzony przez Lecha Wałęsę. Zob. *Wałęsa o 4 czerwca 89 r.: sukces na skalę świata, ale nie byliśmy przygotowani*, rozmawiali E. Krzyżanowska i Z. Krzyżanowski (PAP), [online] <<http://dzieje.pl/aktualnosci/walesa-o-4-czerwca-89-r-sukces-na-skale-swiate-ale-nie-bylysmo-przygotowani>>, dostęp: 13.12.2017.

Wuefmena, który początkowo pomijaną kulturą fizyczną zdominował działalność kulturalno-oświatową. Jeśli przyjąć, że faktycznie „finis coronat opus”, wówczas należy powiedzieć, że Kaowiec to przykład degradacji społecznej: jeden z pasażerów na gapę jako przypadkowy instruktor kulturalno-oświatowy najpierw stał się kimś pierwszym po Bogu (Kapitan statku wybrał to, co w latach stanu wojennego będzie nazywane „emigracją wewnętrzną”), aby powoli tracić ten status na rzecz Wuefmena, którego „element fizyczny” wręcz zdominował wycieczkowy „rozwój intelektualno-duchowy”.

Co przynajmniej równie istotne dla problematyki alienacji w skali stanowiącej okrętową wycieczką: końcowym efektem kulturalno-oświatowej działalności był koszmarny bal przebierańców z ich ruchami manekinów – a przecież teatr absurdu nie mieścił się w poetyce realizmu socjalistycznego, pozostawał wszak przypisany kapitalizmowi i jego imperialistycznej agonii. W pokładowej hierarchii władzy z czasem nad Kaowcem przeważał, zdawałoby się, podporządkowany mu Wuefmen, wszak ten był jedynie zwykłym pasażerem. Końcowy pokaz gimnastyczny stał się efektem działań kogoś, kto zniewalał pasażerów nie słowami, lecz jakąś siłą w nim skrytą i dlatego w ostatecznym rozrachunku ciało przeważało nad duchem: Wuefmen jakby zneutralizował Kaowca. Zarazem obydwaj utracili kontrolę nad wycieczkową społecznością – oto koszmarny bal przebierańców przeczył i pięknu ciała, i pięknu socjalistycznej idei.

Kapitan – ten z czasem został poniekąd zdegradowany, gdyż nie zachował władzy nad połączonymi działaniami Kaowca (który wszak miał pozostać jedynie instruktorem pracy kulturalno-oświatowej) i Wuefmena (który początkowo wyróżniał się jedynie tym samym co Kaowiec i Kapitan – problemem z płynnym wysłowieniem się). Jeszcze ważniejsze: zdawałoby się pierwszy po Bogu nie mógł pojąć tego wszystkiego, co było przygotowywane jako jego urodzinowy prezent. Zamknięty na mostku czy w kajucie, był „pierwszym po Bogu” już tylko w ograniczonym zakresie – co najwyżej pozostała mu troska o to, aby statek nie utknął na mieliźnie ani nie rozbił się o jakąś przeszkodę. Jego tylko drugorzędny status to zarazem przegrana hierarchicznego porządku społecznego i zarazem nawiązanie do tego, co w epoce PRL-u było nazywane „przewodnią rolą PZPR”. W pokładowym świecie Kapitan był coraz mocniej marginalizowany, w końcu jakby zaginął – przesłonięty duetem przypadkowych wszak postaci, Kaowca i Wuefmena, zgodnie z nieco późniejszymi słowami Edwarda Gierka: „Partia kieruje, a rząd rządzi”²².

Filozof? Jego słowa były przeważane i tym samym może nawet unieważniane bądź ich „samozatopieniem się” w nurcie Wisły, bądź dupnikiem, zwanym również dupniakiem lub salonowcem. Ten uczestnik wycieczki (grany przez Andrzeja Dobosza) mógł jawić się jako uosobienie wiedzy „akademickiej” w jej negatywnym sensie: abstrakcyjnej i życiowo jałowej. Był wcieleniem tego, co ówczesnie rozumiano jako „scholastykę”: „[...] wszelkie oderwane od życia, bezpłodne mędrkowanie, talmudyzm, formalizm, operowanie samymi tylko ogólnymi pojęciami i abstrakcyjnymi wnioskami, bez brania pod uwagę faktów

²² Słowa wypowiedziane na VIII Plenum KC PZPR 7 lutego 1971 roku.

i praktyki”²³. W pomarcowych realiach ideologicznych, kiedy jedyną oficjalną filozofią pozostawał marksizm-leninizm, wywody Filozofa wprawdzie współtworzyły naukowy komunizm, a jednocześnie mogły brzmieć nieco scholastycznie, więc dla cenzury powinny stawać się politycznie podejrzane: marksizm-leninizm byłby niczym średniowieczna scholastyka?

Filozof to postać tragicomiczna: w wycieczkowych realiach czysta wiedza filozoficzna nie była jakimkolwiek jego walorem, lecz jedynie słabością kogoś, kto został pochłonięty przez żywioł kolektywnej siły. Niczym w wierszu Włodzimierza Majakowskiego zatytułowanym *Włodzimierz Iljicz Lenin*: „Jednostka – zerem, jednostka – bzdurą”²⁴. Co prawda swoisty, ale jednak intelekt Filozofa przegrał z brutalną wszak przemocą fizyczną Kaowca – po dupniku postać komiczna stała się również żałosna. To Marzec 1968 roku nadawał sens, zdawałoby się, jedynie nonsensownej postaci Filozofa z jej tragicomicznym statusem.

Poeta? Ten, początkowo żałosny, z trudem wymowny (w roli Poety wystąpił Leszek Kowalewski), wkrótce poczuł się niczym ryba w wodzie i doprawdy trudno rozstrzygnąć, kto był bardziej tragicomiczny: on sam czy jego pokładowe audytorium. Swoiście sensownym wywodem o własnej „poezji” unaoczniał problem, jaki dla teorii socrealizmu stanowiła poezja liryczna²⁵. O ile jeszcze można zrozumieć, że krok marszowy pozostawał wyzwaniem ponad wręcz ograniczone możliwości ruchowo-motoryczne Poety, to przecież jego taniec na schodach pokładowego luku stał się czymś w rodzaju ostatniego gwoźdźcia do trumny: na oczach zdumionej i oniemiałej załogi statku dowiódł, jak liryczna dusza w połączeniu z zaangażowaniem emocjonalnym prowadziła do błazenady – tym straszniejszej, że niedostrzeganej przez samego błazna. Akurat siedząca przy stole załoga statku, niczym reprezentacja klasy robotniczej, oniemiała ze zdziwienia: przewodnia siła PRL-u milcząco i zarazem wymownie dała poznać, że nawet tanecznie zaangażowana poezja nie znalazła u niej zrozumienia. To już katastrofa socjalistycznej polityki kulturalnej: również tak zdawałoby się prosta komunikacja jak ta poprzez medium ciała okazała się chybiona i jedynie można spierać się o to, czy to klasa robotnicza jeszcze nie wzniosła się do poziomu tańca Poety, czy też nie zniżyła się. Ten, o którym można powiedzieć, że podczas zebrania, w czasie którego wybierano radę rejsu, z pewnością był jeszcze (nawet) swoistą osobowością, został pochłonięty przez wycieczkowy

²³ *Scholastyka* [hasło], w: *Krótki słownik filozoficzny*, red. M. Rozental, P. Judin, Warszawa 1955, s. 612.

²⁴ Tekst wiersza dostępny na przykład na stronie internetowej: <http://www.libertas.pl/poezja_1011.html>, dostęp: 13.12.2017.

²⁵ „Inaczej [niż w epice i dramacie – uzup. K.O.] ma się rzecz z poezją liryczną, bo tu najtrudniej o pełną oraz zadowalającą ideowo i estetycznie asymilację założeń programowych doktryny [socrealizmu – uzup. K.O.]. Odmiana literatury najbardziej osobista, intymna, najtrudniej daje się nagiąć do wyrażania uczuć zbiorowych, idei polityczno-społecznych, realistycznego odtwarzania ustawicznej przemienności wydarzeń. Najłatwiej tu o potknięcie, najsilniej grozi tu niebezpieczeństwo werbalnej deklaratywności i niebezpieczeństwo zatrąty poczucia różnic między autentyczną poezją a rymowaną, dziennikarską elukubracją” (A. Hutnikiewicz, *Od Czystej Formy do literatury faktu*, Warszawa 1974, s. 257–258).

kolektyw – Poeta, w doktrynie socrealizmu określane słowami „inżynier dusz ludzkich”²⁶, swoim tańcem na schodach luku okazał się „partaczem”.

Również Mamoń, przedstawiciel inteligencji technicznej, to postać unaoczniająca, jak intencje własnych działań mogą zostać zakończone przeciwnymi im efektami. Na pokład statku, wszak wypoczynkowego, wszedł po to, aby nabrać sił do pracy, zaś został wyrzucony z rady rejsu i jakby zaginął. Jeśli przyjąć, że Mamoń i Poeta reprezentowali inteligencję (pierwszy – techniczną, drugi – twórczą), to przecież w ich inteligenckiej wspólnocie zawierało się zasadnicze przeciwieństwo polityczne. Z zachowaniem proporcji między tragikomiczną historią PRL-u a również tragikomiczną wycieczką po Wiśle: o pierwszym można powiedzieć „wykluczony” z wycieczkowego kolektywu i tym samym antyustrojowo „niezłomny”, zaś o drugim – „zniewolony umysł”.

Z kolei Sidorowskiemu wyalienowanie można przypisać już raczej tylko w znikomym zakresie politycznym, a jednak to on wydaje się postacią najmocniej wyalienowaną. Pragnienia miał najprostsze: wyspać się i być najedzonym. Tymczasem nie tylko sam nie wiedział, co będzie z zamianą jego dotychczasowego łóżka na inne oraz co się stało z kielbasą pozostawioną na moment na talerzu, ale jeszcze musiał wysłuchać wyводу Mamonia o polskich filmach. Pokładowe realia trzykrotnie przekreśliły pragnienia Sidorowskiego: wypoczywa jako ktoś niewyspany, głodny i znudzony. Jego wyobcowanie wydaje się szczególne dlatego, że w pokładowych realiach nawet te elementarne oczekiwania pozostały iluzoryczne: chciał jedynie odpocząć, a nie mógł dobrze się wyspać; sam był głodny, a stał się przypadkową ofiarą kogoś zarzucającego wędkę; no i przyszło mu wysłuchać Mamonia z jego wywodem „szczególnie nie chodzę na polskie filmy” [*Rejs*]. Sidorowski jest kimś wrzuconym w mikroświat, który był podobny do tego, od którego chciał odpocząć. Zarazem on jeden pozostał tym, który oparł się apriorycznej aurze wypoczynku i nie udawał radości narzucanej mu przez rozbawiony wycieczkowy kolektyw.

Także Wuefmen był kimś wyalienowanym – co prawda potrafił podporządkować sobie tenże kolektyw bez użycia przemocy fizycznej, to jednak przyszło mu pracować z osobami ruchowo „uzdolnionymi inaczej”: on potrafił stać na rękach, one zaś nie mogły nauczyć się nawet kroku marszowego. Najniższym (pokracznym!) poziomem kultury fizycznej swoich podopiecznych został przymuszony do pracy u podstaw (nauka maszerowania) i pracy organicznej (jego „uczniowie specjalnej troski” to Poeta i Filozof). Finalna zabawa przebierańców, którzy tańczyli niczym marionetki, stała się przeciwieństwem jego przygotowań i tym samym przegrana: mniej lub bardziej szczerze uśmiechnięci podopieczni przepoczwarzali się w przebierańców – o jakkolwiek klasycznym pięknie ciał czy ruchów marionetek mówić było już niepodobna.

Wśród odziedziczonych po kapitalizmie form alienacji marksiści wyróżniali między innymi „alienację państwa” – pozwalała o niej mówić wycieczkowy mikroświat społeczności jeszcze wciąż takiej, że mogła jawić się jako wyzwanie

²⁶ Por. W. Tomasik, *Inżynieria dusz: literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*, Toruń 2016.

zwerbalizowane przez Marksa w *Rękopisach ekonomiczno-filozoficznych*. Ich kluczowy dla problematyki alienacji fragment Tadeusz M. Jaroszewski zacytował w 1965 roku:

Pozytywne zniesienie samoalienacji człowieka [...] stanowi prawdziwe rozwiązanie konfliktu między człowiekiem a przyrodą oraz między człowiekiem a człowiekiem, prawdziwe rozwiązanie konfliktu między istnieniem a istotą, między uprzedmiotowieniem a samostanowieniem, między wolnością a koniecznością, między poszczególnymi osobami a ludzkością²⁷.

Oczywiście byłoby niedorzecznością dowodzenie, że twórcy *Rejsu* pozostawali czytelnikami klasyków marksizmu-leninizmu czy też choćby publikacji marksistowskich filozofów, a jednocześnie to sam nadwiślański realny socjalizm stanowił dostateczną przesłankę, aby językiem filmowym mogli przedstawić, jak daleko jeszcze Polsce Ludowej na jej socjalistycznej drodze do tak zwanej świetlanej przyszłości komunizmu: *Rejs* był „[...] wyrafinowaną satyrą na siermiężną rzeczywistość gomułkowskiego PRL-u”²⁸. Film ten to obraz procesu „samoalienacji człowieka”: od doprawdy przypadkowej społeczności wybierającej radę rejsu (kiedy jeszcze każdemu pozostawała dana wolność wypowiedzenia się) po finalny bal marionetek, w którym maski oraz przebrania właściwie przesłoniły tych, którzy je włożyli, a zabawa stała się pokazem ich społecznej dyscypliny. Nikt już nie był dawnym sobą. „Samoalienacja” pasażerów stała się czymś przedsięwziętym przez nich samych – żadna zewnętrzna wobec nich siła, lądowa, wodna czy powietrzna, nie wkroczyła w ich wycieczkowy mikroświat oraz nie przyczyniła się do tego, że przygotowywany dla Kapitana program artystyczny finalnie stał się upiornym balem. Tak więc jedynie iluzją okazało się „[...] rozwiązanie konfliktu między istnieniem a istotą, między uprzedmiotowieniem a samostanowieniem, między wolnością a koniecznością, między poszczególnymi osobami a ludzkością”²⁹. Tym samym ujawnił się kolejny wymiar *Rejsu*: antysocjalistyczny film socjalistycznej kinematografii. Ten paradoks zapewne pozostawał uwarunkowany również tym, że krytyczne uderzenie twórców filmu było nie frontalne (wymierzone w takie bądź inne twierdzenia jakże mocno instytucjonalnej ideologii marksizmu-leninizmu czy też partyjnej propagandy³⁰), lecz swoicie podstępne. Jedynie powierzchiwno

²⁷ T.M. Jaroszewski, *Alienacja?*, Warszawa 1965, s. 6.

²⁸ A. Saramonowicz, „*Rejs*”, w: W. Orliński, A. Saramonowicz, dz. cyt., s. 31.

²⁹ T.M. Jaroszewski, dz. cyt. (cytat wskazany przypisem 24).

³⁰ Tego, że jakiegokolwiek frontalne uderzenie, wymierzone w takie czy inne twierdzenia ideologii marksizmu-leninizmu czy też partyjnej propagandy, jeszcze dziesięć lat później pozostawało poza zakresem „gry” twórców filmowych z cenzurą, przekonał się Stanisław Bareja: „[W *Misiu* – uzup. K.O.] Początkowo przedmiotem parodii teatralnego widowiska miała być inscenizacja zatytułowana *Rozmowy z wujem*, będąca z kolei parodią książki Ryszarda Wojny, członka KC PZPR i posła na sejm PRL [a również jednego z ważniejszych partyjnych publicystów – uzup. K.O.]. Chodziło o pozycję *Rozmowa z ojcem*, która zawierała wiele cennych myśli: »Gdyby socjalizm nie wniósł do historii ludzkości niczego poza zniesieniem wojen, byłby i tak najwspanialszym, najcudowniejszym ustrojem, jaki kiedykolwiek istniał«. Ale z takich filozoficznych twierdzeń nie można było się śmiać, więc skończyło się na parodii spektaklu okupacyjnych piosenek *Dziś do Ciebie przyjść nie mogę* z Teatru Klasycznego w Warszawie, widowiska wyreżyserowanego przez Bogdana

„tam i wtedy” (na lądzie) *homo faber* oraz „tu i teraz” (na pokładzie) *homo ludens* to głębinowo „zawsze i wszędzie” *homo sovieticus* – podporządkowany kolektywowi (tu: wycieczkowej społeczności), a swój sprzeciw wyrażający w tak groteskowych formach, jak ekwilibrystyczne oplecenie rąk wokół głowy kogoś siłą fizyczną zmuszonego do udziału w zgaduj-zgaduli czy napis „GŁUPI KAOWIEC” – jedynie w toalecie.

Jako filmowe studium alienacji w PRL-u *Rejs* z jego finalnym balem przebierańców-marionetek może być oglądany niczym ostrzeżenie przed zniszczeniem się tego, co w tytule powieści Aleksandra Zinowiewa było nazwane *Świetlaną przyszłością*, a co jeszcze w 1920 roku zapowiedział Anatol Łunaczarski:

A pomyślcie, jaki charakter zyskają nasze święta ludowe, kiedy wprowadzimy na nie – w oparciu o powszechne i obowiązkowe nauczanie – masy w rytmicznym ruchu, tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi, nie tłum po prostu, ale zorganizowaną pokojową armię, kolektyw przeniknięty jedną myślą³¹.

Nad przymiotnikiem „pokojowa” można czy wręcz należy przejść do porządku (wszak pozostawał mamieniem tych, których w Rosji radzieckiej nazywano „pożytecznymi idiotami”), po czym w owych słowach ludowego komisarza oświaty znajdziemy zapowiedź tego, co jedynie w skali wycieczkowej społeczności prowadziło do „świetlanej przyszłości”: „kolektyw przeniknięty jedną myślą”.

Kiedy Stefan Kisielewski powrócił z Paryża, gdzie przebywał trzy i pół miesiąca, jako zwieńczenie analizy porównawczej „nad Sekwaną – nad Wisłą” w *Dziennikach* zanotował te słowa:

Kraj niedemokratyczny, z fochami i fumami, gdzie każdy chce przewodzić innym, a wszyscy razem są prymitywni i biedni. Cóż za system kretyński i demoralizujący ludzi – bo nieszczęście ludzi nie czyni sympatyczniejszymi, przeciwnie! Jakżeż tu wszystko jest nielogiczne, niewygodne, absurdalne, a ludzie zdają się już wcale nie dostrzegać, jakby im z tym było dobrze – choć jest bardzo źle, co dopiero stamtąd widać³².

Niemal wszystkie te słowa współbrzmiały z tym, co uwiecznione *Rejsem* (wyłączywszy słowa „każdy chce przewodzić innym”, wszak jedynymi, którzy chcieli kierować wypoczynkiem pasażerów, pozostawali Kaowiec i Wuefmen). Również w tym wyrzeczeniu się wolności i niejako sprzężonej z nią odpowiedzialności *homo sovieticus* wyrażał swą tożsamość. Toteż *Rejs* – filmowe studium alienacji w PRL-u – można również traktować jako ilustrację tego, co Kisiel określił słowami „dyktatura ciemniaków”: rywalizujący o władzę puławianie (Kaowiec?) i natolińczycy (Wuefmen?) współtworzyli „niezgodnie zgodny”³³ tandem.

Porebę. [...] Widowisk utrzymanych w podobnej poetyce zrealizowano wiele. Jednym z bardziej kuriozalnych przedstawień była »wojskowa szopka« z 1977 roku – spektakl telewizyjny *Przybieżeli do Betlejem żołnierze* (M. Łuczak, *Krótki kurs PRL według Barei*, Warszawa 2016, s. 123–124).

³¹ Cyt. za: tamże, s. 114.

³² Cyt. za: tamże, s. 12–13.

³³ „Niezgoda zgodność *vel* zgodna niezgodność” to zwerbalizowana przez Macieja Kazimierza Sarbiewskiego formuła konceptu.

Jako filmowe studium alienacji w PRL-u *Rejs* niczym warunku koniecznego wymaga znajomości ówczesnych realiów, które po 1989 roku mogą jawić się jako z trudem wyobrażalne, czego przykładem mogłyby być podział obywateli PRL-u na „krajowców dewizowych” (oficjalna nazwa osób posiadających zachodnie waluty) i jedynie złotówkowych „krajowców bezdewizowych”, by już o „eksportcie wewnętrznym” (PEWEX – Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrznego) tu tylko napomknąć.

Polska nierządem stoi? Kapitan władzę nad pasażerami przekazał Kaowcowi, ten, może nawet wbrew swej woli, jednak podzielił się nią z Wuefmenem, po czym obydwaj utracili ją na rzecz samych pasażerów, którzy – można powiedzieć – urwali się im ze smyczy. Kapitan, Kaowiec, Wuefmen oraz ich podopieczni mogliby o sobie powiedzieć słowami byłego premiera Rosji Wiktora Czernomyrdina: „Chcieliśmy jak najlepiej, a wyszło jak zawsze”. Alienacja...

Bibliografia

- Dabert K., *Świat chaosu czy chaos świata?*, „Kwartalnik Filmowy” 1997, nr 18.
- Engelmayer A., *„Żądamy wypaczeń bez socjalizmu!”*. *Historia Pomarańczowej Alternatywy, czyli rzecz o surrealizmie socjalistycznym*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 1990, nr 2.
- Głowiński M., *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa 1991.
- Hendrykowski M., *„Rejs”*, Poznań 2005.
- Hutnikiewicz A., *Od Czystej Formy do literatury faktu*, Warszawa 1974.
- Jaroszewski T.M., *Alienacja?*, Warszawa 1965.
- Kosecka B., *Ciało i dyscyplina. „Rejs” jako próba pewnej strategii syntezy*, „Kwartalnik Filmowy” 1997, nr 18.
- Krótki słownik filozoficzny*, red. M. Rozental, P. Judin, Warszawa 1955.
- Lebiedziński W., *Alienacja jako problem uniwersalny*, „Zeszyty Naukowe – Filozofia i Socjologia” 1992, nr 16.
- Lewis B., *Śmiech i młot. Historia komunizmu w dowcipach*, tłum. J. Rybski, Wrocław 2009.
- Łuczak M., *Krótki kurs PRL według Barei*, Warszawa 2016.
- Łuczak M., *„Rejs”, czyli szczególnie nie chodzę na filmy polskie*, Warszawa 2002.
- Pars pro toto: humanizm i edukacja humanistyczna. Wybór tekstów*, wstęp B. Suchodolski, red. I. Wojnar, B. Suchodolski, Warszawa 1988.
- Saramonowicz A., *„Rejs”*, w: W. Orliński, A. Saramonowicz, *Swojskie absurdy*, „Gazeta Wyborcza” 1999, nr 274.
- Schaff A., *Marksizm a jednostka ludzka*, Warszawa 1965.
- Tomasik W., *Inżynieria dusz: literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy mentalnej”*, Toruń 2016.
- Wierzbicki P., *Bania z humanizmem*, w: tegoż, *Pułapka na ludzi*, Warszawa [1985].
- Wierzbicki P., *Cyrk*, Warszawa 1977.
- Wierzbicki P., *Pułapka na ludzi*, Warszawa [1985].
- Wolkogonow D., *Stalin. Wirtuoz kłamstwa, dyktator myśli*, tłum. M. Antosiewicz, Warszawa 2006.

Źródła internetowe

- Jerzy Dobrowolski: geniusz z problemami*, [online] <<https://kultura.onet.pl/film/wywiady-i-artykuly/jerzy-dobrowolski-geniusz-z-problemami/9py087h>>, dostęp: 17.07.2017.
- Leszkowicz T., *Jak „Wiesław” zgromił w Sali Kongresowej studentów, literatów i syjonistów?*, [online] <<https://histmag.org/jak-temu-Wieslaw-zgromil-w-Sali-Kongresowej-studentow-literatow-i-syjonistow-7729/2>>, dostęp: 13.12.2017.
- Wałęsa o 4 czerwca 89 r.: sukces na skalę świata, ale nie byliśmy przygotowani*, rozmawiali E. Krzyżanowska i Z. Krzyżanowski (PAP), [online] <<http://dzieje.pl/aktualnosci/walesa-o-4-czerwca-89-r-sukces-na-skale-swiate-ale-nie-bylysmo-przygotowani>>, dostęp: 13.12.2017.

Streszczenie

Film *Rejs* (1970, reż. Marek Piwowski) to obraz w dwojakiej skali. Makro: studium uniwersalnych mechanizmów alienacji ludzkiej społeczności. Mikro: studium wycieczkowej obyczajowości Polski Ludowej lat sześćdziesiątych XX wieku. To, co ówczesnie nazwano „alienacją”, wyjaśnia, dlaczego na pokładzie wycieczkowego statku droga wiodąca od nauki kroku marszowego do gimnastycznej piramidy została zakończona koszmarną maskaradą.

The Ship Cruis: A Cinematic Study of Alienation

Summary

The movie *Rejs* (1970, by Marek Piwowski) is a feature with a dual scale. Macro: a study of universal mechanisms of the alienation of human communities. Micro: a study of the holiday mentality in 1960s Communist Poland. What was referred to at the time as “alienation” explains why the jump from learning a marching step to a human pyramid leads to a nightmarish masquerade within the setting of a river cruise.

Jędrzej Kościński
Instytut Sztuk Audiowizualnych
Uniwersytet Jagielloński

Rewolucja kina dokumentalnego w Quebecu. *O The Days Before Christmas* Stanleya Jacksona, Wolfa Koeniga i Terence'a Macartneya-Filgate'a oraz *Les Raquetteurs* Michela Braulta i Gilles'a Groulx'a

Słowa kluczowe: film dokumentalny, kino bezpośrednie, *direct cinema*, Kanada, *cinéma-vérité*, rzeczywistość

Key words: documentary film, direct cinema, Canada, *cinéma-vérité*, reality

Pod koniec lat pięćdziesiątych w filmie dokumentalnym nastąpiła rewolucja związana ze sposobem pokazywania rzeczywistości. Poręczniejsze kamery i doskonalsze magnetofony umożliwiły swobodne obrazowanie świata, z dźwiękiem nagrywanym synchronicznie, co przełożyło się na znacznie większy autentyzm w kinie. Ten nowy nurt przez lata był na różne sposoby kategoryzowany i określany wieloma nazwami, które zamiast ułatwiać klasyfikację poszczególnych dzieł – utrudniały ją¹. By uniknąć tych nomenklaturowych problemów, ogół filmów otwierających nowy rozdział w dokumentalistyce nazywam kinami bezpośrednimi. Rozumiem przez to dzieła, w których rejestrowana rzeczywistość jest możliwie niezainscenizowana, a dźwięk jest zasadniczo zsynchronizowany z obrazem. Uproszczony, popularny podział nurtu na wariant amerykański (*direct cinema*) i francuski (*cinéma-vérité*), stosowany choćby przez Mirosława Przyłipiaka, w dużej mierze utracił rację bytu wraz z dalszą ewolucją kina, jest jednak całkiem adekwatny przy zajmowaniu się wczesnym okresem zjawiska, z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Powoduje jednak pewien problem: jest nim niesprawiedliwe traktowanie filmowców tworzących w obrębie National Film Board of Canada (Narodowego Zarządu Filmowego w Kanadzie), a właściwie jego Unit B (Jednostki B). Ich działaniom w kontekście kina bezpośredniego poświęca się nieporównywalnie mniej miejsca

¹ Badacze korzystali z poszczególnych terminów często w sposób nieprecyzyjny, a dodatkowy chaos wprowadziło niekonsekwentne stosowanie znaków diakrytycznych i niewłaściwe zapożyczanie ustalonych nazw. W filmowym piśmiennictwie spotykamy się zatem z określeniami: *direct cinema*, *cinéma vérité*, *cinema verité*, *cinéma direct*, *Candid Eye*, *candid camera* czy *cinéma vécu*, które w zależności od fantazji autora danego tekstu mogą oznaczać coś w gruncie rzeczy odmiennego.

w akademickich opracowaniach, nadając im najczęściej status co najwyżej prób zapowiadających tak zwany nowy dokumentalizm (w domyśle – jego amerykański wariant) lub hybryd postaw twórczych po dwóch stronach oceanu (tak często traktuje się film *Pour la suite du monde*²). Historia prawdziwy początek kin bezpośrednich umieściła zatem w Stanach Zjednoczonych (*Primary*³) i Francji (*Kronika jednego lata*⁴). Palma pierwszeństwa powinna być jednak dzierzona przez Kanadyjczyków, którzy w *The Days Before Christmas*⁵ i *Les Raquetteurs*⁶ zaprezentowali nowatorskie podejście do filmowania rzeczywistości. Chcąc w pełni wykorzystać nową technologię w celu uchwycenia prawdziwego życia, niemal zrezygnowano z wywiadów i do minimum ograniczono ekstradiegetyczny komentarz, by obrazy i dźwięki mogły mówić same za siebie.

Technologiczny prolog

Zanim powstał obraz *The Days Before Christmas*, będący pierwszym filmem kina bezpośredniego, technologia umożliwiająca synchroniczne nagrywanie dźwięku w plenerach była już dostępna od kilku lat. Seth Feldman, powołując się na Petera Morrisa, twierdzi, że synchronicznie nagrywająca kamera marki Auricon była po raz pierwszy wykorzystana w telewizyjnej serii wywiadów produkowanych przez Bernarda Devlina *On the Spot*, rozpoczętej w 1953 roku, a między 1955 a 1958 roku *sprocket tape* i lekkie kamery były wykorzystywane w *Perspective*, serii krótkich filmów fabularnych⁷. Z kolei Gary Evans podaje, że w trakcie realizowania *On the Spot* (i francuskojęzycznej serii *Passe-partout*) była wykorzystywana ośmiokilogramowa kamera marki Arriflex, nabyta wraz z dziesięciokilogramową kamerą Cameflex w latach 1951–1952. Za technologię w National Film Board of Canada odpowiadał Chester Beachell i to on w 1955 roku zademonstrował przenośny sprzęt do nagrywania obrazu z dźwiękiem. Do 1956 roku udało się zmniejszyć wagę kamery zsynchronizowanej z magnetofonem do 24 kilogramów, jednak operatorzy, jak pisze G. Evans, z niewyjaśnionych powodów woleli podłączać do Auriconu magnetofon produkowany przez niemiecką firmę Maihak, co na synchronizację dźwięku z obrazem nie pozwalało⁸. W filmach z serii *On the Spot*, takich jak *Radar Station*⁹

² *Pour la suite du monde* (1963), reż. Pierre Perrault, Michel Brault. Zob. M. Longfield, *Sounds Like Canada: A Reexamination of the Development of Canadian Cinéma-Vérité*, „Cineaction” 2009, nr 77, s. 11.

³ *Primary* (1960), reż. Drew Associates.

⁴ *Kronika jednego lata* (1961), reż. Jean Rouch, Edgar Morin.

⁵ *The Days Before Christmas* (1958), reż. Stanley Jackson, Wolf Koenig, Terence Macartney-Filgate [dalej także jako: *The Days...*].

⁶ *Les Raquetteurs* (1958), reż. Michel Brault, Gilles Groulx.

⁷ S. Feldman, *The Days Before Christmas and the Days Before That*, w: *Candid Eyes: Essays on Canadian Documentaries*, red. J. Leach, J. Sloniowski, Toronto 2003, s. 37.

⁸ G. Evans, *In the National Interest: A Chronicle of the National Film Board of Canada from 1949 to 1989*, Toronto 1991, s. 71.

⁹ *Radar Station* (1953), reż. Allen Stark.

czy *Survival in the Bush*¹⁰, synchronicznemu dźwiękowi mogły towarzyszyć dość wyszukane ruchy kamery, a to dzięki nieukrywaniu podłączonego do kabla mikrofonu, który trzymali wypowiadający się ludzie. Takie wywiady w formule reportażu trudno jednak uznawać za antycypujące *Kronikę jednego lata* czy *Piękny maj*¹¹, gdyż wyraźna jest ich z góry ustalona treść, niepozwalająca na improwizacje i wydobywanie prawdziwych reakcji. Lepiej wypadają fragmenty, w których ludzie są przepytывani w swoich domach, jak w *Dresden Story*¹² czy *Artist in Montreal*¹³; stres powodowany nieukrywaną obecnością kamery, mikrofonu i samej sytuacji wywiadu nie daje co prawda pełnego autentyzmu, ale przecież niebezpośrednio stwarza to samo pytanie o sprawczość ekipy filmowej, które tak wyraźnie wybrzmiewa w filmie Jeana Roucha i Edgara Morina. Kolejna seria filmów, zwrócona całkowicie ku fabularnej fikcji, spotkała się z krytyką Romana Kroitora – jak zauważa Evans w cytowanej już książce, jeden z decydentów zareagował na nią, mówiąc, że jeśli R. Kroitorowi uda się zastosować zasady Toma Daly’ego do stworzenia jednego dobrego filmu, to otrzyma pieniądze na całą serię. Tym sposobem artystyczny sukces *The Days Before Christmas* mógł mieć swoją kontynuację w serii *Candid Eye*.

Dni przed świętami

Powyższy podtytuł, luźno zaczerpnięty z kanadyjskiego filmu, odnosi nie tyle do niego samego, co do całości kin bezpośrednich. W tej być może niezupełnie konsekwentnej metaforze swoiste uświęcenie dzieł amerykańskich i francuskich przypomina celebrowanie świąt, dni wyjątkowych, mających spełnić oczekiwania i pragnienia całych tygodni czy miesięcy. Jednak to dni poprzedzające je stanowią najintensywniejszy dla firm i jednostek okres, w którym zostaje przygotowane właściwie wszystko, co do celebracji niezbędne – wystrój, dania, prezenty, klimat. Już w pierwszym filmie o owych przygotowaniach, *The Days Before Christmas*, dokonano więc w pełni wszystkiego, do czego na płaszczyźnie zbliżania się do rzeczywistości dążyli dwa lata później Amerykanie. Sam autor polskiej monografii poświęconej *direct cinema* przyznaje, że „[*The Days...* – uzup. J.K.] to film bardziej udany [od *Primary*], czystszy pod względem technicznym, niezawierający takich ewidentnych potknięć warsztatowych”¹⁴. Z perspektywy badaczy kanadyjskich, oczywiście, technika *candid eye* „[...] zapewniła kamerze prawo do bycia dyskretną, wszędobylską – **ale w stopniu dalece bardziej wyrafinowanym i uważnym niż »fly on the wall« Amerykanów** [podkr. – J.K.]”¹⁵. Ciekawe, że po wielu latach Wolf Koenig, jeden z filarów Unit B,

¹⁰ *Survival in the Bush* (1954), reż. Bernard Devlin.

¹¹ *Piękny maj* (1963), reż. Chris Marker, Pierre Lhomme.

¹² *Dresden Story* (1954), reż. Julian Biggs.

¹³ *Artist in Montreal* (1954), reż. Jean Palardy.

¹⁴ M. Przyłipiak, *Kino bezpośrednio 1960–1963*, Gdańsk 2007, s. 49.

¹⁵ S. Feldman, dz. cyt., s. 32 [jeśli nie zaznaczono inaczej, cytaty podaję w tłumaczeniach mojego autorstwa – J.K.].

wspominając te pierwsze filmy – w tym *The Days...* – deprecjonował ich szczerść i nowatorstwo, twierdząc, że wrażenie synchronicznego nagrania dźwięku i obrazu to zasługa sprytnego montażu. Za przykład podał sceny rozmów telefonicznych: „[...] facet gadający do słuchawki filmowany tak, że nie widać jego ust, by potem dokleić do obrazu jego głos”¹⁶. W istocie jednak w scenie z telefonem w *The Days...* nie tracimy z oczu ust mężczyzny, kadrowanego w planie średnim i w zbliżeniu, a dźwięk całkowicie zgadza się z tym, co widzimy. Ten pierwszy film kina bezpośredniego to dzieło spełnione w kwestii realizmu. By zrozumieć niezbędne do tego sukcesu podejście twórców kanadyjskich, należy przywołać ich główne źródło inspiracji. Jest nim Henri Cartier-Bresson.

Images à la sauvette – czyli decydujący moment¹⁷

Nie ulega wątpliwości, że kinematografia rozwinęła się w dużym stopniu z prób uchwycenia ruchu za pomocą zdjęć, by przywołać chronofotografię – jej pionierem był Étienne-Jules Marey – czy studium ruchu i zoopraktyk Eadwearda Muybridge’a. Czerpanie przez filmowców z fotografii jest więc naturalne. Dla dokumentalistów, próbujących uchwycić prawdziwe życie, takim źródłem inspiracji mogła być fotografia niepozowana (*candid photography*), dochodząca do głosu na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku, w dużej mierze za sprawą Ericha Salomona¹⁸. W tym samym czasie we Francji swoją karierę fotografa nieśmiało zaczynał Henri Cartier-Bresson, przez kolejne dwie dekady przemierzający miasta z zamiarem uchwycenia życia za pomocą swego aparatu marki Leica, który stał się dla niego „przedłużeniem oka”¹⁹. Udoskonalił w ten sposób fotografię uliczną, którą Susan Sontag zgrabnie połączyła z XIX-wiecznym, Baudelaire’owskim pojęciem flanera: „[...] fotograf to »uzbrojona wersja« samotnego marzyciela, który rozpoznaje, tropi, łowi wrażenia w miejskim piekle, to podglądający przechodzień odkrywający miasto jako krajobraz perwersyjnych krańców”²⁰. Cartier-Bresson, odchodząc jak najdalej od kształtowania rzeczywistości, uformował z autentyzmu chwili swoją filozofię zawodu (i sztuki), którą w 1952 roku opisał w książce *Images à la sauvette* [Zdjęcia robione ukradkiem; tytuł wydania angielskojęzycznego to *The Decisive Moment* – Decydujący moment]. Wychodząc od chęci zawarcia w jednej fotografii sedna widzianej sytuacji, przeszedł do fotoreportażu.

¹⁶ W. Koenig, *Candid Eye, Lonely Boy & Unit B*, rozmowę przepr. T. Stone, „Take One” 2002, nr 37, s. 37.

¹⁷ Poniższy fragment o H. Cartierze-Bressonie to skrócona wersja mojego artykułu z „16mm” (por. J. Kościński, *Chwytnie prawdy, chwytanie chwili. Henri Cartier-Bresson a cinéma direct, „16mm”* 2016, nr 23, s. 8–9).

¹⁸ Zob. P. Hunter, *Erich Salomon, Photographer*, [online] <<http://www.comesana.com/english/salomon.php>>, dostęp: 15.03.2018.

¹⁹ H. Cartier-Bresson, *The Decisive Moment*, New York 1952, s. 4.

²⁰ S. Sontag, *O fotografii*, tłum. S. Magala, Warszawa 1986, s. 56.

To „[...] opowiadanie historii w sekwencji zdjęć”²¹ przywołuje nie tylko opowieści obrazkowe z drukowanych magazynów, ale również, co przecież oczywiste, choć przez Cartiera-Bressona tutaj nieimplikowane, zawiera w sobie wizualną istotę kinematografii.

Kiedy publikacja Cartiera-Bressona trafiła w ręce Koeniga, ten, jak wspomina, był oszołomiony zawartymi w niej zdjęciami: „[...] przekazywaliśmy sobie tę książkę i zaczęliśmy dyskutować o możliwości zrobienia w filmie tego, co Cartier-Bresson robił w fotografiach. Wątpię, że kiedykolwiek udało nam się dorównać jego mistrzostwu, ale jego dzieło zdefiniowało nasz cel. Nie sądzę, żebyśmy bez jego przykładu zrobili cokolwiek więcej niż standardowe dokumenty”²². Na fali rozważań nad rozwiązaniami Francuza powstał więc film *The Days Before Christmas*²³. Jak pisze teoretyk fotografii André Rouillé, „Henri Cartier-Bresson wyznaje idealistyczny pogląd, że rzeczywistość zawiera w swojej głębi prawdę, do której możemy dotrzeć poprzez pewne znaki i fakty dostrzegalne na powierzchni, a rola fotografa polega na ich odkryciu, dotarciu do tej prawdy bardziej niż na odtwarzaniu i tworzeniu”²⁴. Zestawienie tych słów z wypowiedzią Michela Braulta – „[...] nie można pokazać prawdy, można ją odkryć”²⁵ – dobitnie pokazuje podobieństwo postaw Francuza i Kanadyjczyków. U Cartiera-Bressona istotna była również struktura, która porządkuje świat i wydarzenia. Fotograf powinien dokonać jej translacji, by fotoreportaż rządził się tymi samymi co rzeczywistość prawami. „Logika występuje najpierw w samych zdarzeniach, następnie zaś – u fotografa. Tak dzięki fotograficznemu ujęciu struktury można pochwycić istotę rzeczy”²⁶, pisze François Soulages. Należy zauważyć, odnosząc te słowa do *cinéma direct*, że nie chodzi jednak o strukturę fabularną, z której, jak wspomniałem, Kanadyjczycy rezygnowali, ale – niezmiennie – o nienaruszaną przez obecność filmowców strukturę rzeczywistości, o wyciąganie z niej prawdziwych sytuacji.

Kościół przed świętami

Zanim w 1960 roku w Quebecu swój początek miała tak zwana spokojna rewolucja²⁷, liberalizująca tamtejsze życie społeczne, władzę w prowincji sprawował nacjonalistyczny i konserwatywny rząd Maurice’a Duplessisa, blisko

²¹ Tamże.

²² Cyt. za: S. Feldman, dz. cyt., s. 37.

²³ Por. R.B. Elder, *Image and Identity: Reflections on Canadian Film and Culture*, Ontario 1989, s. 107–115. Elder przygląda się tu związkom – i rozmięczeniu się – Cartiera-Bressona i innych fotoreporterów z kinami bezpośrednimi.

²⁴ A. Rouillé, *Fotografia. Między dokumentem a sztuką współczesną*, tłum. O. Hedemann, Kraków 2007, s. 152.

²⁵ Cyt. za: P. Aufderheide, *Documentary Film: A Very Short Introduction*, Oxford 2007, s. 53.

²⁶ F. Soulages, *Estetyka fotografii. Strata i zysk*, tłum. B. Mytych-Forajter, W. Forajter, Kraków 2012, s. 39.

²⁷ Termin ten określa okres reform w Quebecu rozpoczęty wraz ze zwycięstwem Partii Liberalnej (po piętnastu latach rządów konserwatystów), prowadzonej przez nowego premiera, Jeana Lesage’a.

powiązany z Kościołem katolickim. Nic więc dziwnego, że pierwszy film mający w nowy sposób rejestrować rzeczywistość w znacznej mierze zajmuje się sprawami ściśle z katolicyzmem związanymi, patrząc na nie z jak najszerzej perspektywy. Już otwierające *The Days Before Christmas* ujęcie rozpoczyna się od panoramy prowadzonej wzdłuż sklepienia gwiazdzistego w kościele, której towarzyszy ekstradiegetyczna narracja Stanleya Jacksona (pojawiająca się łącznie skromne trzy razy): „Metropolia Ameryki Północnej, mówiąca dwoma językami, przygotowuje się na swój najbardziej uroczysty okres – dni przed świętami Bożego Narodzenia”, po czym wypowiedziany przez narratora tytuł pojawia się na okazałym witrażu. Słyszymy próbę anglojęzycznego chóru chłopięcego, ćwiczącego kolędę *Ding Dong Merrily on High*, do której muzykę, co ciekawe w kontekście dwujęzyczności Quebecu, napisał kompozytor francuski. W dalszej części filmu pojawią się jeszcze próby innego chóru, francuskojęzycznego, złożonego z mężczyzn i kobiet w różnym wieku, wykonującego *Gloria in Excelsis Deo*. Feldman zauważył, że „[...] chóry mogą być odczytane [...] jako metafora całego filmu, świętej zbiorowości rozpadającej się na swe ludzkie, bardzo indywidualne składniki”²⁸. W obu bowiem przypadkach sakralny charakter sytuacji łamany jest sprawami przyziemnymi, takimi jak pomyłki czy nadekspresja dyrygenta, powodowana nie religijną ekstazą, tylko zmęczeniem i poirytowaniem. Wyraźny jest więc ten aspekt ludzki, naturalny, z podkreślonym motywem przygotowań do uświęconej chwili, jaką będzie świąteczna msza.

Na owo mieszanie *sacrum* i *profanum* wskazują też kolejne słowa S. Jacksona, wypowiedziane na tle ujęć z centrum handlowego: „Najkrótsze dni w roku... Dla większości ludzi święta oznaczać będą radosną celebrację narodzin Zbawcy, spełnionej obietnicy. I dla wszystkich ludzi oznaczać będą celebrację innej obietnicy – obietnicy, że w stosownym cyklu pór roku ciepło i jasność powrócą z chłodu zimy. A dla niektórych ludzi oznaczać będą obolałe stopy, zszargane nerwy i rozstrój żołądka”. I choć istotną cechą – a przynajmniej postulatem – obserwacyjnego kina bezpośredniego jest skrajny wręcz obiektywizm, objawiający się zwłaszcza niesugerowaniem widzom sposobu odbioru obrazów poprzez słowny komentarz, to w *The Days...* – paradoksalnie – wypowiedzi narratora na ten obiektywizm wskazują. Wydają się bowiem możliwie ogólne i niewskazujące na poglądy twórców na prezentowane wydarzenia, do pewnego stopnia polityczne i religijne. Pod koniec filmu słyszymy jeszcze: „Pora odrodzenia i odnowienia ludzkich nadziei. Jej niezmienny nastrój jest ujęty w pochwałę Bożego Narodzenia – wierszu napisanym setki lat temu”, po czym Jackson deklamuje fragment XVII-wiecznej kolędy *Drive the Cold Winter Away*, mówiący o tym, by nie chować uraz i odgonić zimę radością. Portret zbiorowości Montrealu w dniach poprzedzających 25 grudnia 1957 roku jest zatem – tak według diegezy, jak i skąpej narracji z offu – możliwie pełny, odnoszący się do sfer *sacrum* i *profanum*; do ludzi, dla których Boże Narodzenie to religijne

²⁸ S. Feldman, dz. cyt., s. 42.

przeżycie, i do tych, dla których to najważniejsze dni zimy – czas zwiększonego popytu w sklepach. Konstatacja to dość oczywista, ale konieczna, by docenić szczerłość (ang. *candidness*) tego dzieła.

Anegdota strumienia życia

Poza kilkoma ujęciami posągów, samolotów czy zabawek znakomita większość *The Days Before Christmas* wypełniona jest ludźmi. Część stanowią kadry pokazujące zbiorowe życie uliczne czy zakupy w centrum handlowym, w czym przypominają chociażby kronikarskie zdjęcia z *Kino-Prawd* Wierto-wa. Czasem zdarzają się spojrzenia w kamerę, jednak obserwowani są ludzie zajęci swoimi sprawami, będący w ruchu, których uznanie obecności kamery przyrównać można do nawiązania kontaktu wzrokowego z przypadkową osobą. Poza tym spojrzenie w stronę operatora wskazuje na to, że dana osoba dopiero zauważyła obiektyw, jej zachowanie nie było więc uprzednio zakłócone. Inna sprawa, że ludzie w tłumie po prostu poruszają się, nie może być więc mowy o wpływie ekipy filmowej na zachowania rejestrowanych obiektów, bo, najprościej mówiąc, nie ma na co wpływać. Nieco inaczej sytuacja wygląda w sekwencji ze Świętym Mikołajem w centrum handlowym, gdzie dzieci składają zamówienia na prezenty. Bliskość kamery w rzeczy samej mogłaby krępować, wszak jedna z dziewczynek z płaczem wybiega z kadru, jednak to widoczne zestresowanie wpisane jest bezpośrednio w samą sytuację rozmowy z Mikołajem w przestrzeni publicznej i, najzwyczajniej, zależy od dziecka – jego wieku i otwartości. Z kolei praca rzekomego właściciela reniferów polega na aktorstwie, niezależnie od tego, czy jest filmowany. Należy też pamiętać, że operatorzy z Unit B korzystali z obiektywów o długiej ogniskowej, dzięki czemu możliwe było oddalenie się od filmowanego obiektu przy zachowaniu bliskich planów. Pewne realizowane w ten sposób zdjęcia sprawiają wrażenie ukrytej kamery, między innymi te, w których świat jest widziany mniej lub bardziej z perspektywy ptasiej, jak gdyby operator stał na balkonie lub schodach; jednocześnie słyszymy synchroniczne urywki ludzkich rozmów, mikrofon musiał więc często znajdować się bliżej konkretnego obiektu niż operator.

Za niezwykle wartościowe uważam również ujęcia z ludźmi obserwowanymi zza szyb i przedmiotów. Skrytość kamery, umożliwiająca zapisanie na taśmie niezaprzeczalnie autentycznych twarzy przechodniów oglądających zabawki na wystawie, połączona jest z artyzmem „niedbałych” kadrów z nieostrym pierwszym planem, który niejako zasłania istotę obrazu. Krytyk i reżyser R. Bruce Elder zauważył, że produkcje kina bezpośredniego z Kanady opierają się – w przeciwieństwie do dzieł ze Stanów Zjednoczonych – na odrzuceniu dramatyzacji czy struktury kryzysu²⁹. Rzeczywiście, znaczna część scen, w tym te opisane przed chwilą, nie łączy się w dramatyczne struktury i raczej obrazuje myśl przewodnią filmu, jakkolwiek luźna by ona nie była. Można jednak

²⁹ R.B. Elder, dz. cyt., s. 104–107.

spojrzeć na kwestię owego narratywizowania nieco inaczej. Siegfried Kracauer w opublikowanej w 1960 roku *Teorii filmu*, pod koniec rozważań o filmie dokumentalnym, zapytał, „[...] czy jest możliwe, by realizator [...] opowiadał anegdotę i mimo to próbował uchwycić strumień życia”³⁰. *Direct cinema* ekipy Roberta Drew (Drew Associates) pozytywnie rozwiązało wszelkie wątpliwości, ale już dokument *The Days Before Christmas* niejako uprzedził to pytanie odpowiedzią twierdzącą, bowiem w owym strumieniu życia operatorom i montażyście udało się znaleźć w rzeczywistości mikronarracje, a nawet gagi.

Do tej pierwszej kategorii – mikronarracji – zaliczam sekwencję przewożenia pieniędzy. Najpierw widzimy skadrowanego od pasa w dół mundurowego³¹ stojącego przed budynkiem, trzymającego w ręce rewolwer z palcem na kurku. Po cięciu przenosimy się do wewnątrz, gdzie na ladę kładzione są worki z pieniędzmi, by przygotować je do przeniesienia do samochodu. Następuje 28-sekundowe ujęcie, zapowiadające charakterystyczne mastershoty³² *direct cinema* (Kennedy przechodzący wśród tłumu w *Primary*, droga przez więzienie w *The Chair*³³). W taki sposób wspomina je M. Brault:

Wolf Koenig wziął Arriflexa z szerokokątnym obiektywem i trzymał go zaraz za bronią ochroniarza, idąc za nim, gdy ten wychodził ze sklepu i podszedł do opancerzonej ciężarówki. Pierwszy raz zobaczyłem takie ujęcie, którego operator nie wykadrował, tylko po prostu trzymał kamerę przy biodrze³⁴.

Po cięciu obraz wraca do ochroniarza z początku sekwencji; ten chowa broń do kabury i idzie do ciężarówki. Kolejne ujęcia wyglądają następująco: chowanie pieniędzy do sejfu w pojeździe, przyczepianie kluczyka do paska ochroniarza, kadrowany od tyłu kierowca, filmowany z samochodu ruch ludzi na chodniku, ponownie kierowca, wskazujący za siebie na pieniądze, wyjście z ciężarówki, przeniesienie worków do budynku, przebitka na kierowcę, zabranie kolejnych worków do pojazdu, załadowanie ich, zamyślona twarz patrzącego przez szybę ochroniarza i wieńczący sekwencję widok ulicznego życia. André Loïselle podaje, że „[...] to ujęcie było interpretowane jako sprytny komentarz na temat komercjalizacji świąt”³⁵, ale dla mojego wyводу istotne jest to, że z ujęć, które wyrwane z kontekstu niczego by nie przekazywały – ze „strumienia życia” – wytworzono ową Kracauerowską anegdotę, opowiadającą o precyzyjnie wykonywanej pracy ochroniarzy (wyjmowanie broni, chowanie w budynkach; przypinanie kluczyków od sejfu pod brzuch) i ich wyłączeniu z żyjącego Bożym Narodzeniem świata, który z zadumą oglądają zza szyby ciężarówki.

³⁰ S. Kracauer, *Teoria filmu. Wyzwolenie materialnej rzeczywistości*, tłum. W. Wertenstein, Gdańsk 2008, s. 251–252.

³¹ Feldman podaje, że mundurowi w tej scenie to ochroniarze ze słynnej amerykańskiej firmy The Brink's Company (S. Feldman, dz. cyt., s. 39).

³² Mastershot – ujęcie pokazujące całą scenę od początku do końca, bez utraty ciągłości.

³³ *The Chair* (1962), reż. Drew Associates.

³⁴ Cyt. za: A. Loïselle, *Les Raquetteurs and the Birth of Modern Quebec Cinema*, „Point of View Magazine” 2007, nr 67, [online] <<http://povmagazine.com/articles/view/les-raquetteurs-and-the-birth-of-modern-quebec-cinema>>, dostęp: 15.03.2018.

³⁵ Tamże.

Do kategorii gagów z kolei zaliczam pojedyncze ujęcie z nocnego klubu, w którym kamera wyląpuje z tłumu dwóch mężczyzn (nazwijmy ich Ryan i Fred) i kobietę między nimi, stojących przy barze. Ryan w kierunku środka ich małej grupy wyciąga rękę z zapalniczką, od której Fred próbuje odpalić swojego papierosa, jednak ogień zostaje najpierw zaoferowany kobiecie, co nieco zawstydza Freda. Następnie Ryan rzeczywiście podaje ogień Fredowi, jednak w ostatniej chwili cofa rękę i sam korzysta z zapalniczki – to spotyka się już z poirytowanym spojrzeniem Freda. Nie przerywając „strumienia życia” montażem, udało się więc pozyskać z niego zabawną, niespełna 10-sekundową scenkę pokazującą walkę o kobietę – walkę, w której nieczyste zagrania są dozwolone, a przewagę ma ten, kto posiada inicjatywę.

Świadomość możliwości

Autotematyzm to istotny – choć często subtelny i przez to pomijany w opracowaniach – aspekt kin bezpośrednich. Obecny był już w filmach Dzigi Wiertowa, w dużym stopniu antycypujących dokumentalizm lat sześćdziesiątych. Podobna samoświadomość formy filmowej i jej nowych możliwości jest bardzo widoczna w *The Days Before Christmas*. Przywołany powyżej badacz kina bezpośredniego M. Przyłipiak zauważa, że „[...] to, co się rzuca w oczy, to wręcz ostentacyjne popisywanie się synchronią obrazu i dźwięku”³⁶. Już w pierwszej scenie w kościele dyrygujący chórem ksiądz mówi, że „[...] chcemy usłyszeć każdą nutę czysto i przejrzyście”. I rzeczywiście – każdy dźwięk, nawet skrzypnięcia drewna, słychać wyraźnie, z odpowiednim pogłosem. Synchronię widoczną przy półzblizeniach na twarze podkreślają dalsze słowa duchownego: „[...] mnóstwo ruchu ust, odbijajcie je od siebie”. Objawia się ona również na inne, mniej oczywiste sposoby. Gdy mężczyzna wydaje polecenie, by zanucić pierwszą nutę, to nie usta postaci wskazują na synchronię, a dyrygujące gesty księdza. Z kolei w scenach ulicznych niekoniecznie widzimy policyjne gwizdki i klaksony, pokazuje nam się za to gwałtowne reakcje ludzi na dźwięki przez nie wydawane. Podobnie jest w sekwencji w klubie jazzowym, gdzie zgodność warstwy audialnej i wizualnej jest potwierdzana ekspresyjnymi ruchami jednego ze słuchaczy, dokładnie odpowiadającymi kończącym utwór uderzeniom w perkusję. Warto również wspomnieć o zbliżeniach na twarze muzyków podczas koncertu, które w podobnej, nowatorskiej formie pojawiły się w nakręconym kilka miesięcy później *Jazz on a Summer's Day*³⁷.

Za pewną grę z widzem może zostać uznane zasygnalizowane już przeze mnie ujęcie z ciężarówki, w którym kierowca filmowany jest od tyłu tak, że widać jego usta. Poruszają się, jednak dźwięk zdaje się nie pasować do obrazu – nie słychać słów. Do widza dociera, że postać znajduje się za (opancerzoną) szybą, której istnienie zdradza obecny na niej brud. Można powiedzieć, że w ten

³⁶ M. Przyłipiak, dz. cyt., s. 49.

³⁷ *Jazz on a Summer's Day* (1959), reż. Aram Avakian, Bert Stern.

sposób swoista niedoskonałość obrazu poświadcza doskonałość synchronii. Interesująco wypadają także „niedoskonałości” dźwięku, przez znakomitą większość filmu czystego i naturalnie brzmiącego. Niewyraźny jest tylko wtedy, gdy dobiega ze słuchawki telefonu i głośników na lotnisku, więc w sytuacjach, kiedy był taki również przed kamerą – nieczytelność słów zatem dodatkowo potwierdza trzymanie się przez twórców rzeczywistości. W filmie została również wykorzystana sztuczność dialogów, zarejestrowana w niemal dwuminutowej sekwencji przedstawienia teatrzyku dziecięcego. Choć wypowiedzane zdania brzmią jeszcze mniej przekonująco niż te z *Nocnej poczty*³⁸ czy *Opowieści z Luizjany*³⁹, to w przypadku *The Days...* ten fałsz jest realizmem. Padające ze sceny słowa: „Mam nadzieję, że nauczyłeś się swoich kwestii!” dodatkowo odsyła do dokumentów z poprzednich dekad, w których dialogi były uprzednio napisane. W interesujący sposób wykorzystano również wywiad, czyli formę wypowiedzi programowo odrzucaną przez *direct cinema* zza południowej granicy. W jednej ze scen słuchamy taksówkarza podczas jazdy, kadrowanego z ukosa z tylnego siedzenia, dzielącego się poglądami na temat świąt, ludzi i nocnych mszy w Montrealu. Co jakiś czas szofer zerka na przednie siedzenie pasażera, który jednak nie ujawnia się ani w obrazie, ani w ścieżce dźwiękowej. Zatem choć taksówkarz pozornie znajduje się w sytuacji wywiadu, ponieważ jest nagrywany i wypowiada się do niewidocznego w kadrze mikrofonu, to w tym konkretnym przypadku, jak sądzę, sprawa ma się inaczej. Można bowiem uznać, że takie wygłaszanie w taksówce swoich poglądów jest dla niego czymś zupełnie codziennym; absolutnie naturalne są takie rozmowy między taksówkarzem a jego klientem. Podkreśla to jeszcze fakt, że w jego głosie i zachowaniu nie słychać ani nie widać fałszu. Co ciekawe, we francuskojęzycznej wersji filmu, *Bientôt Noël*, różniacej się mniej więcej połową ujęć, w analogicznej scenie taksówkarz porusza nieco poważniejsze tematy, stwierdzając, że przejazd taksówką to dla niektórych wyrzeczenie, ze względu na inne koszty życia⁴⁰. Świadczyć to może o bardziej społecznym zacięciu frankofońskiej publiczności.

Samoświadomość filmowej formy objawia się również w montażu, czyli w tym środku wyrazu, w którym upatruje się największej siły przekłamywania rzeczywistości, czyli czegoś, od czego twórcy kin bezpośrednich starają się odchodzić. Feldman pisze, że w *The Days...* „[...] jesteśmy szczerze [*candidly*] zapraszani do tego, by postrzegać montaż jako montaż”⁴¹. Cięcia nie są bynajmniej przed nami ukrywane ani zestawiane ze sobą losowo. Sam Feldman przywołuje fragment, w którym po opisanym wyżej dziecięcym przedstawieniu następuje cięcie na mężczyznę z tajemniczym grymasem na twarzy. W pierwszej chwili myślimy, że to jeden z widzów, jednak kolejne ujęcie to sprzątanie baru, co wskazuje na to, że mężczyzna ten pił do późnych godzin⁴². Innym przykładem

³⁸ *Nocna poczta* (1936), reż. Basil Wright, Harry Watt.

³⁹ *Opowieści z Luizjany* (1948), reż. Robert J. Flaherty.

⁴⁰ Dziękuję Adzie Minge za pomoc w zrozumieniu dialektu Québécois.

⁴¹ S. Feldman, dz. cyt., s. 42.

⁴² Por. tamże, s. 42–43. W *Bientôt Noël* mężczyzna zestawiony jest z innymi obrazami, mianowicie zmotoryzowanego kościoła-busu „Dieu un Taxi”.

jest zmontowanie ujęcia z dziewczynką mówiącą Świętemu Mikołajowi, że chce dostać łyżwy („I want a pair of skates. Ice skates!”), bezpośrednio z pozytywkową zabawką postaci robiącej piruety na łyżwach. Podobny zabieg, nieomal narratywizujący, występuje, gdy po słowach taksówkarza, który mówi, że wie, gdzie można dostać alkohol, przenosimy się do klubu jazzowego. Co ciekawe, zanim znajdzie się tam kamera, na ścieżce dźwiękowej słyszymy wykonywaną tam muzykę. Zatem pomimo ogromnej dbałości o zsynchronizowanie obrazu i dźwięku twórcy nie bali się pomostów dźwiękowych, z zasady urywających synchronię. Dźwięk bywa więc „prediegetyczny” oraz „postdiegetyczny” – słyszany jest zarówno przed tym, jak kamera znajduje się w otoczeniu jego źródła, jak i wtedy, gdy owo otoczenie już opuściła.

Andrzej Kołodyński, referując rozważania teoretyczne Kracauera nad dokumentem, zauważył w nich, jak sądził, sprzeczność – „[Kracauer – uzup. J.K.] chce, aby artysta pracujący w tworzywie filmowym był badaczem, odczytującym rzeczywistość, przewodnikiem wobec widza-odbiorcy, a równocześnie, by »zatracał się«, ustępował pod żywiołowym naporem rzeczywistości ujawniającej się w reprodukcji”⁴³. Wydaje mi się, że *The Days Before Christmas*, czyli już pierwszy film kina bezpośredniego, tę pozorną sprzeczność rozwiązał. „Strumień rzeczywistości” w rzeczy samej przepływa przez film, objawiając się w każdym z ujęć tworzących epizody, których pozorna niekoherencja sprawia, że badacze, tacy jak wspomniany R.B. Elder, piszą o odrzucaniu przez Kanadyjczyków dramatycznej formy. Jednocześnie ta forma jest obecna – to nie zapis z kamery przemysłowej, tylko badanie i odczytywanie rzeczywistości, wyszukiwanie jej skrawków umożliwiających jak najszerze zrozumienie dni przed świętami Bożego Narodzenia. Ten film to prowadzenie widza-odbiorcy do celu, jakim jest obiektywne wręcz stwierdzenie różnorodności Quebecu, ale prowadzenie takie, podczas którego możemy obserwować świat dookoła symbolicznej ścieżki autora.

„Rakiety” Michela Braulta

Tytuł *Les Raquetteurs* pojawia się bodaj w każdym opracowaniu kina dokumentalnego, w którym nie pomija się dokonań Kanadyjczyków, jako tytuł filmu otwierającego nie tylko nowe, frankofońskie kino Quebecu⁴⁴, ale również bezpośrednio zapowiadającego kanadyjskie kino bezpośrednie, a nawet do niego należącego. Taka klasyfikacja może wydawać się nieco dyskusyjna, jeśli za wyznacznik nowego dokumentalizmu uznać synchroniczny dźwięk, co przecież sam czynię. W znakomitej większości scen dźwięk nagrany za pomocą magnetofonu marki Maihak rozmijał się z obrazem zarejestrowanym 35-milimetrową

⁴³ A. Kołodyński, *Tropami filmowej prawdy*, Warszawa 1981, s. 118.

⁴⁴ Nie był to rzecz jasna pierwszy francuskojęzyczny film z Kanady – w latach 1944–1954 powstało piętnaście pełnometrażowych dzieł w tym języku – jednak *Les Raquetteurs* uznaje się za obraz otwierający okres kina spokojnej rewolucji, z nową stylistyką i podejściem do tożsamości narodowej. Zob. B. Marshall, *Quebec National Cinema*, [Montreal] 2001, s. 18.

kamerą Arriflex, co widać choćby w stosunkowo częstych ujęciach z graniem na instrumentach dętych⁴⁵ czy z rozmowami ludzi, do których to scen doklejono w montażu strzępki dialogów, jakkolwiek autentycznie brzmiących. I nawet jeśli we wcześniejszym *The Days Before Christmas* nie korzystano wyłącznie ze sprzętu umożliwiającego synchronię w takim stopniu jak ten dostępny w latach sześćdziesiątych, to nie przeszkodziło to w osiągnięciu wrażenia w pełni udanego połączenia dźwięku i obrazu⁴⁶. Nawet pamiętając o tej technicznej niedoskonałości, nie sposób pominąć *Les Raquetteurs* w wywodzie dotyczącym filmów ustanawiających kino bezpośrednie. Dzieło Braulta i Groulx'a dalece bardziej korzysta bowiem z możliwości trzymania kamery w ręce (co jest dodatkowo godne podziwu z powodu większej wagi Arriflexu 35 mm niż kamery ekipy R. Drew czy J. Roucha). Nieprzesadzona jest opinia jednego z badaczy, piszącego, że zdjęcia w tym filmie to „[...] jeden z najbardziej imponujących przykładów ruchliwości kamery w kinie”⁴⁷. Kontynuując metaforykę z tytułu tego rozdziału: „raketami” Braulta są więc nie tyle rakiety śnieżne noszone przez *les raquetteurs*, co zdjęcia Kanadyjczyka, w pełni otwierające kino bezpośrednie na wizualną swobodę, z mocą i efektywnością bliską latającym obiektom.

Przywoływałem już słowa Braulta, zachwyconego „ujęciem z biodra” Koeniga w *The Days Before Christmas*. Nie dziwi więc, że po ukończeniu tego filmu (Brault był jednym z operatorów) frankofoński twórca zechciał sam nakręcić coś w podobnym stylu. Otrzymał siedem tysięcy dolarów na zrealizowanie trzyminutowej migawki ze zjazdu raketników i wraz z Groulx'em i dźwiękowcem Marcelem Carrière'em pojechał do francuskojęzycznego Sherbrooke. Do Montrealu⁴⁸ wrócili z niespełna dwoma godzinami materiału, które ich przełożony, Grant McLean, odrzucił, twierdząc, że nadają się jedynie jako *stock footage*. Z pomocą między innymi T. Daly'ego udało im się jednak zmontować gotowy film, który rozrósł się aż do piętnastu minut⁴⁹.

W centrum karnawału

Za największą wartość *Les Raquetteurs* uważam to, że kamera dosłownie znajduje się w centrum akcji. Jest to dodatkowo podkreślane przez zestawienie nieco poruszonych zdjęć z przemarszów i wyścigów z kadrowaniem z punktu widzenia obserwatorów tych wydarzeń – statycznym, jakby starannie komponowanym.

⁴⁵ Ciekawe, że na początku przywoływanego już *Bientôt Noël* również dość mocno są eksploatowane obrazy orkiestry, z równie niesynchronicznym efektem.

⁴⁶ Trudno określić z pełnym przekonaniem, jaki sprzęt wykorzystywano w tamtym okresie w celu realizowania konkretnych filmów, ponieważ akta i rejestry z nimi związane są w większości niekompletne. Za pomoc przy ustaleniu danych technicznych (lub ich braku) dziękuję Marcowi St-Pierre'owi i Albertowi Ohayonowi z National Film Board of Canada.

⁴⁷ B. Marshall, dz. cyt., s. 22.

⁴⁸ Siedziba National Film Board of Canada została przeniesiona z Ottawy do Montrealu w 1956 roku.

⁴⁹ Powyższe informacje podaje za: A. Loïselle, dz. cyt.

Niezwykle efektowne jest ujęcie, w którym najpierw przez osiem sekund widzimy z jednego punktu fasadę budynku i przechodzących doboszy, po czym, gdy jeden z bębnow wypełnia kadr, operator rusza za nim tak, jakby na niego czekał, dzięki czemu nie tracimy go z oczu. Trudno o doskonalsze zaprezentowanie mobilności kamery, która umożliwia natychmiastową zmianę ujęcia czy też podążanie za dowolną osobą. Będąc tak blisko rejestrowanych sytuacji, ekipa filmowa (a przynajmniej sam operator, przy nagrywaniu niesynchronicznym) jest wystawiona na widok publiczny; w jej kierunku patrzą ludzie zza szyb autobusów, restauracji, witryn sklepowych. Nie sądzę jednak, żeby ta obecność twórców w jakiś sposób „zanieczyszczała” rzeczywistość. Będąc w centrum akcji, stają się oni jej częścią – i w pełni z tej pozycji korzystają. Piorunujące wrażenie robi fragment, w którym w kręgu ludzi burmistrz Sherbrooke wita się z prezesem American Association of Snowshoers (Amerykańskiego Stowarzyszenia Raketników)⁵⁰ – kamera filmuje ludzi tam stojących ze środka tego kręgu, tak jakby Brault uklęknął, niezauważony, między dygnitarzami. Ponadto jest to bodaj jedyna scena z dźwiękiem nagrywanym synchronicznie, co zostało zresztą zapowiedziane wcześniejszym ujęciem, na którym w planie ogólnym pokazuje się nam przykucniętego M. Carrière’a z aparaturą marki Maihak. Co ciekawe, mimo tego, że podczas uścisku dłoni wyraźnie widzimy mikrofon, to nie słyszymy słownych kurtuazji, które zarejestrował – zamiast tego ścieżkę dźwiękową wypełniają instrumenty dęte i ludzki śmiech. Z jednej strony taki wybór może być manifestacją – przeciwnie do *The Days Before Christmas* – wybiórczego korzystania ze zdobyczy techniki; w ten sposób głos nie zostaje oddany przedstawicielowi władzy, wszak twórcy filmu skupiają się na zwykłej ludności. Z drugiej strony zestawienie oficjalnej sytuacji z rechotliwym śmiechem i dość jarmarczną muzyką orkiestry przywołuje na myśl Bachtinowską karnawalizację. Zauważył to już, w odniesieniu do całego filmu, Bill Marshall, proponując postrzeganie *Les Raquetteurs* jako odskoczni od rządów M. Duplessisa, na dwa lata przed tak zwaną spokojną rewolucją. Uczynił to zresztą swoistą apologią „niepełności” przedstawianej rzeczywistości, spowodowanej brakiem synchronii dźwięku i obrazu: „[...] głównym napędem filmu jest karnawałowy humor, który czyni cokolwiek tak poważnego jak »prawda« śliskim [*slippery*] niczym śnieg i lód, na którym raketnicy często się przewracają”⁵¹. Niezaprzeczalnym dowodem tego nie do końca poważnego podejścia do świata jest moment, w którym upadek młodego chłopca zmontowano pionowo z charakterystycznym, komediowym uderzeniem talerzy perkusyjnych.

W *Les Raquetteurs* – jakkolwiek film ten może się wydawać, ze względu na nieprzekonującą synchronię warstwy wizualnej i dźwiękowej, krokiem wstecz w stosunku do *The Days Before Christmas* – „bezpośredniość” obrazu zyskała nową jakość: świat rejestrowany „z ręki” stał się bardziej rzeczywisty, niestabilne ujęcia – niemal synonimiczne z techniką filmowania kina bezpośredniego. Po zobaczeniu tych kilkunastu minut zjazdu raketników Rouch zaprosił

⁵⁰ Taką tożsamość dygnitarzy podaje A. Loïselle, tamże.

⁵¹ B. Marshall, dz. cyt., s. 22.

Braulta do pomocy przy realizacji *Kroniki jednego lata*. Powiedział o nim, że „[...] wymyślił »chodzącą kamerę«⁵². Zasługa ta, dzielona z Koenigiem, jest w kontekście kin bezpośrednich nie do przecenienia.

Elder, rozróżniając obserwacyjny wariant kina bezpośredniego na kanadyjski i amerykański, stwierdził, że ten drugi „[...] daje do zrozumienia, że prawdę odkrywa się jedynie analizując rzeczywistość (dlatego dążył w stronę trybu mimetycznego), a estetyka kanadyjska sugeruje, że prawda odkrywana jest poprzez syntetyczny akt zrozumienia i że konkretne przykłady jedynie częściowo to zrozumienie urzeczywistniają⁵³. O ile taki podział wydaje się słuszny, to za nieodpowiednie uważam negatywne nacechowanie wariantu kanadyjskiego, o którym świadczą dalsze słowa: „[Ujęcia w *The Days Before Christmas* – uzup. J.K.] są zaprezentowane jedynie jako sceny ilustrujące tezę, że święta Bożego Narodzenia są komercyjne [...] Filmy *Candid Eye* podejmowały próby generalizowania na podstawie zaprezentowanych szczegółów⁵⁴. Stanowisko Eldera, nazywającego realizm tych kanadyjskich dokumentów „naiwnym⁵⁵, związane jest z wiarą w możliwość odkrycia przez twórców w filmowanym świecie głębokiej prawdy – takiemu postrzeganiu roli dokumentalistów przeciwstawia subiektywne generalizowanie, fałszujące sedno sprawy. Podejście to odbiera obserwacyjnemu kinu bezpośredniemu prawo do rejestrowania rzeczywistości i umniejsza wagę, jak sądzę, autentyzmu „zaprezentowanych szczegółów”, tak niezmiernie istotnego w kinie dokumentalnym.

Owo generalizowanie w *The Days Before Christmas*, które sam uznaję za szerokość perspektywy, zyskuje jeszcze na znaczeniu w kontekście społeczno-politycznym. Choć, jak twierdzi B. Marshall, National Film Board of Canada był po przeniesieniu do Quebecu miejscem pracy filmowców krytycznych wobec rządu Duplessisa, który zresztą widział w tej instytucji „gniazdo komunistów⁵⁶, w pierwszym filmie *Candid Eye* wcale nie próbowano ośmieszyć religijności świątecznych przygotowań. Elder słyszy co prawda ironię w tonie narracji⁵⁷, w kontekście całości wybrzmiewa ona jednak jako kontrapunkt, a nie dominujące stanowisko twórców. Z kolei przyziemny temat *Les Raquetteurs* również świadczy o subtelności podejścia Braulta i Groulx’a. Jak wspomniałem, można w tym filmie widzieć karnawałowe oderwanie się od konserwatywnych rządów Kanady. Celem dokumentalistów nie była jednak agresywna krytyka sytuacji politycznej – raczej budzenie świadomości narodowej poprzez pokazywanie bez

⁵² Cyt. za: A. Loïselle, dz. cyt.

⁵³ R.B. Elder, dz. cyt., s. 133.

⁵⁴ Tamże, s. 133–134.

⁵⁵ Tamże, s. 118. Elder pisze, że realizm ten wynika z przekonania o możliwości końca ideologii – a samo takie przekonanie staje się ideologią, przez co rzeczywistość w filmach *Candid Eye* miałyby funkcjonować w obrębie struktur narzuconych przez ich twórców.

⁵⁶ B. Marshall, dz. cyt., s. 20.

⁵⁷ Zob. R.B. Elder, dz. cyt., s. 131–133.

narzucającego się komentarla codzienności, w której jest miejsce na pluralizm poglądów i języków.

W opisanych przeze mnie wyżej dwóch filmach ich twórcy wypracowali wiele technik i zabiegów formalnych, które przez kolejne dziesięciolecia właściwie się nie zmieniły – filmowanie w samochodach i innych pojazdach; statyczne obserwacje w zamkniętych pomieszczeniach; „chodzącą kamerę” z ręki w plenerach, podążającą za bohaterami i przenoszącą widza na miejsce akcji; ujęcia tłumów nieświadomych obecności kamery. W kolejnych latach powracały również opracowywane przez nich tematy – rejestrowane od strony kulis oraz w świetle reflektorów wydarzenia kulturalne, polityczne i społeczne; konkretne i emocjonujące sytuacje, ale również życie zwykłych ludzi, niekoniecznie wypełnione konfliktami. *The Days Before Christmas* i *Les Raquetteurs* stanowią zatem nieco zapomniane kamienie milowe kina dokumentalnego, po których podejście do rejestrowania rzeczywistości zmieniło się nieodwołalnie.

Bibliografia

- Aufderheide P., *Documentary Film: A Very Short Introduction*, Oxford 2007.
- Barnouw E., *Documentary: A History of the Non-Fiction Film*, Oxford 1993.
- Brault M., *I'm Just a Simple Filmmaker*, rozmowę przepr. A. Koc, „CineAction” 2007, nr 73–74.
- Candid Eyes: Essays on Canadian Documentaries*, red. J. Leach, J. Sloniowski, Toronto 2003.
- Cartier-Bresson H., *The Decisive Moment*, New York 1952.
- Elder R.B., *Image and Identity: Reflections on Canadian Film and Culture*, Ontario 1989.
- Evans G., *In the National Interest: A Chronicle of the National Film Board of Canada from 1949 to 1989*, Toronto 1991.
- Feldman S., *The Days Before Christmas and the Days Before That*, w: *Candid Eyes: Essays on Canadian Documentaries*, red. J. Leach, J. Sloniowski, Toronto 2003.
- Koenig W., *Candid Eye, Lonely Boy & Unit B*, rozmowę przepr. T. Stone, „Take One” 2002, nr 37.
- Kołodzyński A., *Tropami filmowej prawdy*, Warszawa 1981.
- Kościński J., *Chwytnie prawdy, chwytanie chwili. Henri Cartier-Bresson a cinéma direct*, „16mm” 2016, nr 23.
- Kracauer S., *Teoria filmu. Wyzwolenie materialnej rzeczywistości*, tłum. W. Wertenstein, Gdańsk 2008.
- Longfield M., *Sounds Like Canada: A Reexamination of the Development of Canadian Cinéma-Vérité*, „Cineaction” 2009, nr 77.
- Marshall B., *Quebec National Cinema*, [Montreal] 2001.
- McLane B.A., *A New History of a Documentary Film*, New York 2012.
- Przyłipiak M., *Kino bezpośrednie 1960–1963*, Gdańsk 2007.
- Rouillé A., *Fotografia. Między dokumentem a sztuką współczesną*, tłum. O. Hedemann, Kraków 2007.
- Salt B., *Styl i technologia filmowa*, tłum. A. Helman, Łódź 2003.
- Sontag S., *O fotografii*, tłum. S. Magala, Warszawa 1986.
- Soulages F., *Estetyka fotografii. Strata i zysk*, tłum. B. Mytych-Forajter, W. Forajter, Kraków 2012.
- Źródła internetowe**
- Hunter P., *Erich Salomon, Photographer*, [online] <<http://www.comesana.com/english/salomon.php>>, dostęp: 15.03.2018.
- Loiselle A., *Les Raquetteurs and the Birth of Modern Quebec Cinema*, „Point of View Magazine” 2007, nr 67, [online] <<http://povmagazine.com/articles/view/les-raquetteurs-and-the-birth-of-modern-quebec-cinema>>, dostęp: 15.03.2018.

Filmografia

- Artist in Montreal* (1954), reż. Jean Palardy.
Dresden Story (1954), reż. Julian Biggs.
Jazz on a Summer's Day (1959), reż. Aram Avakian, Bert Stern.
Kronika jednego lata (1961), reż. Jean Rouch, Edgar Morin.
Les Raquetteurs (1958), reż. Michel Brault, Gilles Groulx.
Nocna poczta (1936), reż. Basil Wright, Harry Watt.
Opowieści z Luizjany (1948), reż. Robert J. Flaherty.
Piękny maj (1963), reż. Chris Marker, Pierre Lhomme.
Pour la suite du monde (1963), reż. Pierre Perrault, Michel Brault.
Primary (1960), reż. Drew Associates.
Radar Station (1953), reż. Allen Stark.
Survival in the Bush (1954), reż. Bernard Devlin.
The Chair (1962), reż. Drew Associates.
The Days Before Christmas (1958), reż. Stanley Jackson, Wolf Koenig, Terence Macartney-Filgate.

Streszczenie

Tematem artykułu jest początek nowego nurtu w filmie dokumentalnym, umożliwionego przez nowe technologie, w którym rejestrowana rzeczywistość jest możliwie niezainscenizowana, a dźwięk jest zasadniczo zsynchronizowany z obrazem. Autor stwierdza, że podział tego nurtu na wariant amerykański (*direct cinema*) i francuski (*cinéma-vérité*) jest niesprawiedliwy dla twórców z Kanady, w których upatruje rzeczywistych rewolucjonistów formuły dokumentu. Uzasadnia to analizą dwóch filmów powstałych w prowincji Quebec – *The Days Before Christmas* (1958, reż. Stanley Jackson, Wolf Koenig i Terence Macartney-Filgate) i *Les Raquetteurs* (1958, reż. Michel Brault i Gilles Groulx) – wskazując na sposoby, w jakie wypracowano techniki i zabiegi formalne, obecne w kolejnych latach w kinie bezpośrednim.

**Revolution in Documentary Film in Quebec:
 On *The Days Before Christmas* by Stanley Jackson,
 Wolf Koenig and Terence Macartney-Filgate
 and *Les Raquetteurs* by Michel Brault and Gilles Groulx**

Summary

The subject of this article is the beginning of a new movement in documentary cinema, which was made possible by new technologies, in which the filmed reality is feasibly not staged, and the sound is generally synchronized with the image. The author says that a division of this movement into American (*direct cinema*) and French (*cinéma-vérité*) variant is unjust for the filmmakers from Canada, whom he sees as the real revolutionaries of documentary expression. He substantiates it with analyses of two films from Quebec – *The Days Before Christmas* (1958, by Stanley Jackson, Wolf Koenig and Terence Macartney-Filgate) and *Les Raquetteurs* (1958, by Michel Brault and Gilles Groulx) – explaining the ways in which they developed techniques and stylistic devices in the following years of direct cinema.

**Od relacjonowania
do kreowania obrazu świata.
Analizy prasoznawcze**

Maciej Chaberski
Słupsk

Działania polityczno-militarne podczas drugiej wojny bałkańskiej w świetle doniesień „Dziennika Poznańskiego” (czerwiec – sierpień 1913 roku)

Słowa kluczowe: wojna międzysojusznicza, 1913 rok, Liga Bałkańska, druga wojna bałkańska, „Dziennik Poznański”, Bułgaria, Turcja, Serbia

Key words: inter-ally war, the year 1913, Balkan League, Second Balkan War, “Dziennik Poznański”, Bulgaria, Turkey, Serbia

Pomysłodawcą i twórcą „Dziennika Poznańskiego”, jako samodzielnego pisma politycznego, był Hipolit Cegielski. Pierwszy numer dziennika wyszedł drukiem 1 stycznia 1859 roku. Ukazywał się wraz z „Dodatkiem Rolniczym”. W inauguracyjnym numerze przedstawiono cel, który przyświecał twórcom gazety. „Dziennik Poznański” miał być

[...] organem narodowości polskiej, w granicach praw poręczonych jej traktatem wiedeńskim, jako też w granicach i na podstawie swobód, z powszechnej instytucji wypływających, miał stać przy zasadach wolności politycznej i religijnej, równouprawnienia wszystkich klas społeczeństwa i organicznego postępu i ze stanowiska tych zasad obiecywał zapatrywać się na stosunki i sprawy Księstwa [Poznańskiego – uzup. M.C.]¹.

Redakcja „Dziennika Poznańskiego” występowała w obronie praw narodowości polskiej oraz solidarności narodowej, mniej zajmowała się polityką międzynarodową, kierując swoją uwagę na sprawy wewnętrzne. Stała niewzruszenie na straży praw narodu polskiego i Kościoła.

Redaktorem naczelnym nowo powstałego czasopisma został Ludwik Jagielski, a stałym współpracownikiem był poseł na sejm pruski w Berlinie, Władysław Bentkowski. W marcu 1863 roku L. Jagielski zrezygnował z funkcji, a jego miejsce, 1 kwietnia tegoż roku, zajął Henryk Szuman. W wyniku aresztowania H. Szumana na początku maja i wymierzenia mu kary jednego roku pozbawienia wolności jego następcą został Hieronim Feldmanowski. W 1864 roku, z powodu natłoku zajęć, H. Cegielski przekazał prowadzenie pisma księgarzowi Ludwikowi Merzbachowi. Zmienił się też redaktor naczelny – został nim Szczepan Jaskulski. W 1866 roku „Dziennik Poznański” stał się własnością Miecysława Waligórskiego. Nowy właściciel zmienił format i układ pisma, utworzył

¹ *Książka jubileuszowa „Dziennika Poznańskiego” 1859–1909*, Poznań 1909, s. 5.

zagraniczne przedstawicielstwa redakcji i nawiązał współpracę z kolejnymi znanymi dziennikarzami. Po śmierci M. Waligórskiego (styczeń 1868 roku) właścicielem gazety został Teodor Żychliński, a redaktorem naczelnym Władysław Kosiński. Od 1 stycznia 1871 roku redaktorem naczelnym „Dziennika Poznańskiego” był Franciszek Dobrowolski, były korespondent i współpracownik gazety w Dreźnie. Po śmierci F. Dobrowolskiego w 1896 roku na krótki okres redakcję naczelną objął Józef Głębocki, a po nim ster przejął Władysław Łubiński. Pod jego kierownictwem doszło do ważnej zmiany w „Dzienniku Poznańskim”. Odtąd redakcja składała się z redaktora naczelnego i pięciu stałych i opłacanych dziennikarzy odpowiedzialnych za różne działy. Z początkiem 1908 roku funkcję redaktora naczelnego objął Kazimierz Puffke. Zmianie uległa szata graficzna pisma. Wprowadzono codzienne artykuły wstępne zawierające omówienia bieżących wydarzeń międzynarodowych oraz tygodniowy dodatek literacki i artystyczny.

W okresie wojen bałkańskich na łamach „Dziennika Poznańskiego” ukazywały się szczegółowe wiadomości na temat skomplikowanej sytuacji politycznej i militarnej na Bałkanach. Utworzono specjalną rubrykę, zazwyczaj noszącą tytuł „Wojna na Bałkanach”, w której czytelnik mógł znaleźć bieżące informacje dotyczące przebiegu potyczek i bitew, a także sytuacji politycznej i ekonomicznej w poszczególnych krajach bałkańskich. Publicyści gazety dokonywali także wnikliwych analiz wydarzeń militarnych i działań dyplomatycznych, co niewątpliwie ułatwiało czytelnikom zrozumienie procesów zachodzących w tamtym czasie na Półwyspie Bałkańskim.

Przyczyny wybuchu drugiej wojny bałkańskiej

Zgodnie z postanowieniami traktatu londyńskiego z maja 1913 roku terytoria zdobyte podczas wojny z Turcją w 1912 roku miały podlegać polubownemu podziałowi między członków Ligi Bałkańskiej na podstawie wcześniej podpisanego ustalenia międzysojuszniczego. Jak się jednak okazało, walczące dotąd po jednej stronie państwa bałkańskie nie miały zamiaru wywiązać się z nałożonych na siebie zobowiązań, a największy problem dotyczył kwestii podziału ziem macedońskich. Zarówno Serbia, jak i Grecja nie zamierzały oddać Bułgarii tych części Macedonii, które miały jej przypaść na mocy podpisanych wcześniej porozumień, a zadawniony konflikt w tej kwestii z całą ostrością ujawnił się wiosną 1913 roku. Do pierwszych poważnych nieporozumień między Bułgarią a Grecją doszło już na początku pierwszej wojny bałkańskiej, w listopadzie 1912 roku. Spór dotyczył Salonik², zajętych jednocześnie przez wojska bułgarskie

² A. Giza, *Państwa bałkańskie wobec kwestii macedońskiej w latach 1878–1918*, Szczecin 1998, s. 129.

i greckie. Kolejnym jego zarzewiem był fakt zajęcia przez Serbię tak zwanej spornej strefy³ i części przyznanej Bułgarom w układzie sojuszniczym⁴.

Jeszcze w czasie pierwszej wojny bałkańskiej, 19 grudnia 1912 roku, serbski przedstawiciel dyplomatyczny w Paryżu, Stefan Novaković, poinformował francuskiego premiera Roymonda Poincarégo i rosyjskiego ambasadora Aleksandra Izwolskiego, że sytuacja uległa zmianie i zaistniała potrzeba dokonania rewizji umowy sojuszniczej z Bułgarią z marca 1912 roku⁵. W tym samym czasie serbski premier Nikola Pasić, za pośrednictwem przedstawicieli w Petersburgu i Sofii, również wspominał o konieczności korekty umowy⁶, co wywołało duże zaniepokojenie wielkich mocarstw, a zwłaszcza uznającej się za protektora Ligi Bałkańskiej Rosji⁷. Nie zwracając jednak uwagi na krytyczne stanowisko rządu rosyjskiego, Serbia wysunęła ideę rozbioru Bułgarii przy współudziale Grecji i Rumunii. Już 20 grudnia 1912 roku premier N. Pasić poinstruował swojego przedstawiciela w Bukareszcie, by wysondował stanowisko rządu rumuńskiego odnośnie ewentualnej współpracy, a 11 stycznia 1913 roku zapytał wprost, czy Rumunia zgodzi się na wspólne działania wymierzone w Bułgarię⁸. Jednocześnie prasa serbska swymi artykułami coraz częściej podsyciała szowinistyczne nastroje i otwarcie wzywała do wojny z sojuszniczą Bułgarią. Żądała od swego rządu, by ten nie ugiął się pod naciskiem mocarstw i nie ustępował w swych racjach, lansując hasło: „Cośmy wzięli, jest nasze”⁹. O nastrojach tych, jeszcze przed zakończeniem pierwszej wojny bałkańskiej, donosił bułgarski agent dyplomatyczny w Belgradzie Andrej Toszew w raporcie skierowanym do rządu w Sofii. Zawiadamał, że jeszcze przed wybuchem działań wojennych w październiku 1912 roku Serbowie deklarowali, że dobrowolnie nie odstąpią od okupowanych przez siebie terenów w Macedonii¹⁰.

³ Strefa sporna – część terytorium Macedonii, która została ustalona w traktacie z 13 marca 1912 roku, a z której miała zostać utworzona autonomiczna prowincja na wspólnych, bułgarsko-serbskich warunkach, a gdyby okazało się to niemożliwe do przeprowadzenia, strony miały ją podzielić między siebie wzdłuż wyznaczonej z niezwykłą starannością linii łączącej wzgórce Golem na granicy bułgarsko-tureckiej z Jeziorem Ochrydzkim. Zob. J. Rubacha, *Aspiracje terytorialne państw bałkańskich a zmiany geopolityczne w Europie Południowo-Wschodniej po wojnach bałkańskich 1912–1913*, „Słupskie Studia Historyczne” 2014, t. 20, s. 75.

⁴ Sprawa była poważna, ponieważ istniała realna groźba włączenia tych ziem w obszar państwa serbskiego. W wyniku londyńskich postanowień Serbia utraciła dostęp do Morza Adriatyckiego. Chciała więc powetować tę stratę kosztem Macedonii i uzyskać tam takie obszary, aby jak najbardziej zbliżyć swe granice do Morza Egejskiego. Serbowie żądali ponownego rozpatrzenia tak zwanej strefy spornej, znajdującej się pod arbitrażem cara rosyjskiego. Więcej szczegółów zob. A. Giza, *Bułgaria i problem macedoński od początku XVIII do lat trzydziestych XX wieku*, Szczecin 2003, s. 210, 211. Na temat stanowiska Rosji zob. M. Tanty, *Rosja wobec wojen bałkańskich 1912–1913*, Warszawa 1970, s. 166–168, 170–175.

⁵ D. Gocew, *Nacjonalnooswoboditełnata borba in Makedonija (1912–1915 g.)*, Sofija 1981, s. 37, 38.

⁶ Tamże, s. 37, 38.

⁷ *Nacjonalno-Oswoboditełnoto Dwiženije na Makedonskite i Trakijските Byłgari (1878–1944)*, t. 3, red. W. Trajkow, Sofija 1997, s. 296 [dalej jako: NOD 3].

⁸ *Konferencya ambasadorów*, „Dziennik Poznański”, nr 9, wyd. z 12.01.1913.

⁹ NOD 3, s. 296.

¹⁰ A. Toszew, *Balkanskite wojni*, t. 2, Sofija 1933, s. 103.

Siódmego marca 1913 roku serbski monarcha Piotr I wystosował notę do rządu bułgarskiego, w której domagał się rewizji traktatu z marca 1912 roku. Pisma o tej samej treści wysłano również do przedstawicielstw serbskich w Bukareszcie i Atenach¹¹. Na notę rząd bułgarski odpowiedział 31 marca 1913 roku. Kategoriecznie sprzeciwił się żądaniom wysuwanych przez stronę serbską i z całą stanowczością odmówił zrzeczenia się swych praw do Macedonii¹². Tym samym rozpad Ligi Bałkańskiej został przesądzony¹³.

Z powagi sytuacji doskonale zdawała sobie sprawę dyplomacja rosyjska¹⁴, dlatego też dążyła do załagodzenia sporu między zwaśnionymi stronami. Mikołaj II wiedział, że występując w roli arbitra w konflikcie serbsko-bułgarskim, umocni swoje wpływy na Bałkanach¹⁵. Rosja nie mogła jednak zająć jednoznacznego stanowiska i udzielić poparcia któremuś z państw, ponieważ wszelkie postanowienia korzystne dla jednej strony automatycznie oznaczałyby utratę poparcia drugiej, a tego rząd rosyjski starał się uniknąć¹⁶. Z tego powodu wzywał obie strony do porozumienia, argumentując, że w czasie, gdy kwestia turecka nie została jeszcze ostatecznie rozwiązana, nikomu nie jest potrzebna bratobójcza i krwawa wojna¹⁷.

Sytuacja rozwijała się jednak inaczej, niż życzyli sobie tego Rosjanie, a państwa bałkańskie coraz wyraźniej dążyły do międzysojuszniczego konfliktu. 22 kwietnia 1913 roku grecki minister spraw wewnętrznych, Lambros Koromilas, i poseł serbski w Atenach, Milan Bošković, podpisali wstępne porozumienie, w którym deklarowali, że w ciągu dwudziestu dni zostanie podpisana umowa o przyjaźni i zbrojnym sojuszu. W przypadku konfliktu oba państwa miały występować wspólnie przeciw Bułgarom. Do podpisania konwencji wojskowej doszło 1 maja, a 19 maja Grecja i Serbia zawarły traktat sojuszniczy przeciw Bułgarii¹⁸. Stojąca do tej pory na uboczu Rumunia, obserwując coraz większe napięcie na linii Sofia – Belgrad – Ateny, pragnęła wykorzystać sytuację, by zrealizować własne cele. Rumuńskie kręgi polityczne głośno wyrażały niezadowolony ze swej neutralności w wojnie bałkańskiej oraz żądały powrotu miasta Silistra w granice Rumunii. Tym samym dały do zrozumienia, że sprawa granic pozostaje kwestią otwartą¹⁹. Na to wszystko nakładały się jeszcze żądania Turcji, która pragnęła odzyskać utracone regiony w zachodniej Tracji.

¹¹ *The Aspirations of Bulgaria*, London 1915, s. 4.

¹² NOD 3, s. 297.

¹³ Szczegółowy przebieg negocjacji dyplomatycznych prowadzonych między lutym a kwietniem 1913 roku zob. E.C. Helmreich, *The Diplomacy of the Balkan Wars 1912–1913*, Cambridge 1938, s. 281–310; *Wypadki na Bałkanie*, „Dziennik Poznański”, nr 93, wyd. z 23.04.1913.

¹⁴ A. Giza, *Bułgaria i problem macedoński...*, s. 217.

¹⁵ *The Aspirations of Bulgaria*, s. 1, 2.

¹⁶ *Zamęt bałkański*, „Dziennik Poznański”, nr 149, wyd. z 2.07.1913.

¹⁷ *Niepewność położenia na Bałkanie*, „Dziennik Poznański”, nr 113, wyd. z 20.05.1913; M. Tanty, dz. cyt., s. 170–175; O polityce państw zachodnich między czerwcem a sierpniem 1913 roku zob. R.J. Crampton, *The Hollow Détente. Anglo-German Relations in the Balkans, 1911–1914*, London 1979, s. 97–111; *Współcześni historycy brytyjscy. Wybór z pism*, Londyn 1963, s. 483–498.

¹⁸ D. Gocew, dz. cyt., s. 42. Treść serbsko-greckiej konwencji wojennej zob. K. Sołarow, *Bałkańskijaty syjuz i oswoboditelny wojni prez 1912 i 1913 g.*, Sofija 1926, s. 141–147.

¹⁹ NOD 3, s. 297.

Rząd serbski 26 maja skierował do Sofii drugą notę, w której ponownie domagał się rewizji umowy sojuszniczej z marca 1912 roku²⁰, a premier Pasić wysłał list do rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, Siergieja Sazonowa. Przedstawił w nim przyczyny, dla których Serbia domagała się zmiany umowy z Bułgarią. Informował jednocześnie, że w celu uniknięcia konfliktu Bułgaria powinna zrezygnować z dążenia do narzucenia swej hegemonii pozostałym państwom bałkańskim. Dwa dni później, 28 maja, podczas swego wystąpienia w parlamencie serbskim, Pasić oficjalnie poinformował o zerwaniu umowy sojuszniczej z Bułgarią²¹. Miroslav Spaliaković, serbski poseł w Sofii, w rozmowie z francuskim attaché wojskowym dał jednoznacznie do zrozumienia, że Serbowie nie zgodzą się na podział Macedonii i gotowi są o nią walczyć. Jednocześnie już 16 maja S. Sazonow przedstawił stanowisko rządu rosyjskiego i poinformował, że serbskie roszczenia terytorialne były w pełni zasadne²². Taka postawa wyraźnie sugerowała, że uzyskanie porozumienia nie będzie możliwe.

Rozwój sytuacji na Bałkanach z uwagą śledził rząd Austro-Węgier, żywo zainteresowany osłabieniem Serbii. Już w lutym 1913 roku Wiedeń nalegał na zawarcie pokoju bułgarsko-rumuńskiego, a Leopold Berchtold, minister spraw zagranicznych Austro-Węgier, starał się doprowadzić do złagodzenia napięć między oboma państwami. Mając na uwadze wzmocnienie militarne Sofii, Wiedeń przekazał posłowi bułgarskiemu 400 map wojskowych wschodniej Serbii oraz zobowiązał się do udzielenia pomocy w transporcie zakupionych materiałów wojskowych. Berchtold nie ustawał także w dążeniu do jak najszybszego uregulowania stosunków z Rumunią – zachęcał rozmówców bułgarskich do dobrowolnego zrzeczenia się przynajmniej części terytoriów żądanych przez Bukareszt oraz sugerował, że podpisanie dwustronnego układu zabezpieczałoby Bułgarię przed interwencją rumuńską, a ponadto zdecydowanie mogło ostudzić wojenne dążenia Belgradu, bowiem fakt istnienia wspólnej granicy z Rumunią stwarzał dla Serbii zagrożenie bezpośredniego ataku rumuńskiego. Koronnym argumentem mającym przekonać Bułgarię do współpracy z mocarstwami centralnymi była gotowość monarchii habsburskiej do zademonstrowania poparcia dla Sofii poprzez koncentrację armii austro-węgierskiej na granicy serbskiej²³.

Wiadomości przekazane przez bułgarskiego posła w Wiedniu, Pawła Sałabaszewa, nie wpłynęły jednak na zmianę postawy gabinetu Iwana Geszowa, premiera Bułgarii. Mimo to nie ostudziło to wysiłków Wiednia, aby wyrwać ten kraj ze strefy wpływów rosyjskich. Tym razem podjęto próbę zbliżenia Sofii z Konstantynopolem. Do spotkania P. Sałabaszewa z posłem tureckim Hilmi Paszą doszło w Wiedniu 9 czerwca 1913 roku. W trakcie rozmowy dyplomata osmański poinformował swojego rozmówcę o staraniach Aten mających na celu pozyskanie Wysokiej Porty do wspólnego wystąpienia przeciw Bułgarii. Zachęcał go, by jeszcze przed wybuchem konfliktu z Serbią i Grecją rząd bułgarski podjął

²⁰ A. Toszew, dz. cyt., s. 277, 278.

²¹ *The Aspirations of Bulgaria*, s. 27.

²² *Przesilenie bałkańskie*, „Dziennik Poznański”, nr 142, wyd. z 24.06.1913.

²³ J. Rubacha, *Bułgarski sen o Bizancjum. Polityka zagraniczna Bułgarii w latach 1878–1913*, Warszawa 2004, s. 307.

rozmowy z Albańczykami, mającymi negatywny stosunek do obu państw i mogącymi wspomóc wojska bułgarskie na głównym teatrze działań wojennych²⁴.

Tymczasem, dwa dni po podpisaniu układu pokojowego w Londynie²⁵, 1 czerwca 1913 roku, oficjalnie ogłoszono umowę serbsko-grecką²⁶. Armie obu państw, przygotowane do ewentualnej wojny z Bułgarią, zajęły strategiczne punkty wzdłuż granicy²⁷, a 8 czerwca rząd serbski skierował do rządu sofijskiego ultimatum, w którym zagroził, że jeśli Bułgarzy nie zgodzą się na rewizję traktatu, Serbia anektuje okręgi leżące w Macedonii²⁸.

Reakcja rządu bułgarskiego była jednoznaczna i stanowcza²⁹. Bułgarzy nawet nie myśleli o rewizji traktatu, a tym bardziej nie godzili się na oddanie dwóch trzecich terytorium, wraz z milionem mieszkańców, Macedonii³⁰. Nowy premier Bułgarii, Stojan Danew, który oficjalnie objął urząd 14 czerwca, podjął próbę rozwiązania sporu serbsko-bułgarskiego, starając się poddać go pod arbitraż cara Mikołaja II. W odpowiedzi Rosjanie stwierdzili jednak, że rozpatrzenie sporu bułgarsko-serbskiego nie jest możliwe bez równoczesnego zajęcia się konfliktem bułgarsko-greckim, co groziło kolejnymi stratami terytorialnymi, a zwłaszcza utratą spornych Salonik i Kawali. Mimo usilnych zabiegów S. Danewa tylko nieliczni wierzyli, że pokój można uratować³¹.

Sytuacja w armii bułgarskiej, co więcej, uległa w tym okresie pogorszeniu³². Żołnierze, brutalnie traktowani przez oficerów, domagali się albo rozpoczęcia walk, albo demobilizacji. Generał Michaił Sawow w drugiej połowie czerwca ostrzegał, że jeśli rząd nie podejmie konkretnych kroków, to z pewnością dojdzie do wewnętrznego kryzysu, którego skutki trudno będzie przewidzieć. Danew próbował jeszcze raz wpłynąć na dyplomatów rosyjskich i uzyskać od nich deklarację wyznaczenia terminu arbitrażu, ale jego zabiegi nie zakończyły się sukcesem, do Petersburga dotarła bowiem wiadomość o toczących się rozmowach między Sofią a Wiedniem na temat ewentualnego zawarcia sojuszu³³. Reakcja Rosji była natychmiastowa. Mimo że premier bułgarski zaprzeczał

²⁴ Tamże, przypis 478, s. 308.

²⁵ *Układ pokojowy*, „Dziennik Poznański”, nr 123, wyd. z 1.06.1913.

²⁶ *Wojna serbsko-bułgarska*, „Dziennik Poznański”, nr 132, wyd. z 12.06.1913.

²⁷ *Akcja pokojowa*, „Dziennik Poznański”, nr 124, wyd. z 3.06.1913; *Przesilenie bałkańskie*, „Dziennik Poznański”, nr 142, wyd. z 24.06.1913.

²⁸ *Zatarg serbsko-bułgarski*, „Dziennik Poznański”, nr 130, wyd. z 10.06.1913; *Pogorszenie sytuacji na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 131, wyd. z 11.06.1913; *Zatarg serbsko-bułgarski*, „Dziennik Poznański”, nr 132, wyd. z 12.06.1913.

²⁹ *Położenie dzisiejsze na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 126, wyd. z 5.06.1913; *Pokój na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 129, wyd. z 8.06.1913.

³⁰ *Zatarg serbsko-bułgarski*, „Dziennik Poznański”, nr 132, wyd. z 12.06.1913. Gazeta informowała, że nie ma ani jednego polityka bułgarskiego, który odważyłby się spełnić żądania serbskie. Nawet Geszow wolał podać się do dymisji, niż ulec roszczeniom Belgradu. Z kolei Pasić także nie mógł okazać słabości i ustąpić Bułgarom, bowiem w jego kraju całe stronnictwo wojskowe domagało się zatrzymania przez Serbię terytoriów zajętych w Macedonii.

³¹ R. Hall, *Bulgaria's Road to the First World War*, New York 1996, s. 207–215.

³² *The Aspirations of Bulgaria*, s. 20, 21. W Warnie doszło do buntu rezerwistów, którzy zostali przetransportowani statkami na linię Czataldży i nie chcieli iść w kierunku granicy z Serbią. Zob. *Porozumienie bałkańskie*, „Dziennik Poznański”, nr 138, wyd. z 19.06.1913.

³³ *Kwestya bałkańska a pokój europejski*, „Dziennik Poznański”, nr 140, wyd. z 21.06.1913.

tym pogłoskom, Sazonow niedwuznacznie dał do zrozumienia Danewowi, że Rosja nie życzy sobie stawiania żadnego ultimatum w sprawie arbitrażu³⁴, a podwójna gra gabinetu sofijskiego doprowadziła do tego, że nie może on liczyć na jakąkolwiek pomoc ze strony rosyjskiej³⁵. Dla wszystkich stało się jasne, że albo Bułgaria zgodzi się na warunki rosyjskie, narażając się na niekorzystny dla niej wynik, albo rozpocznie działania zbrojne przeciw sojusznikom³⁶.

Wobec inercji rządu sprawę w swoje ręce postanowili wziąć wojskowi. Niepokoje na granicach, trudna do opanowania sytuacja wewnątrz armii i dwuznaczna postawa rządu przekonały króla Ferdynanda I i jego popleczników, że spory z sojusznikami należy rozstrzygnąć na drodze zbrojnej, a granice ustalić na podstawie faktów dokonanych. W toku prowadzonych z generałem M. Sawowem konsultacji ustalono, że działania wojenne powinny zostać podjęte w możliwie jak najkrótszym czasie. W nocy z 29 na 30 czerwca 1913 roku król Ferdynand I, jako głównodowodzący wojsk bułgarskich, bez zgody rządu, wydał 2. i 4. Armii rozkaz uderzenia na serbskie i greckie pozycje³⁷, mimo że jeszcze 29 czerwca Geszow miał udać się do Petersburga, aby wziąć tam udział w postępowaniu arbitrażowym. Tym samym król bułgarski rozpoczął wojnę z dawnymi sojusznikami³⁸. Władze Grecji i Serbii tylko na to czekały. 10 lipca do wojny przyłączyła się Rumunia i Turcja. Bułgaria miała przeciwko sobie wszystkie państwa bałkańskie (z wyjątkiem Albanii)³⁹.

Relacje o przebiegu drugiej wojny bałkańskiej na łamach „Dziennika Poznańskiego”

W kontekście rozpoczęcia drugiej wojny bałkańskiej ciekawe wydaje się być stanowisko redakcji „Dziennika Poznańskiego”. Analizując złożoną sytuację europejską, wyraźnie wskazywała ona na bratobójczą walkę między chrześcijanami, która była zgodna z interesami państw Trójprzymierza. W jednym z wydań można przeczytać, że:

³⁴ *Zapewnienia pokojowe*, „Dziennik Poznański”, nr 146, wyd. z 28.06.1913.

³⁵ N. Stanew, *Istoria na nowa Bălgarija 1878–1928*, Sofija 1929, s. 276–279.

³⁶ *Mocarstwa i Bałkan*, „Dziennik Poznański”, nr 148, wyd. z 1.07.1913.

³⁷ A. Rossos, *Russia and the Balkans. Inter-Balkan Rivalries and Russian Foreign Policy 1908–1914*, Toronto 1981, s. 189, 190. Początkowo Bułgarzy twierdzili, że to Serbowie napadli na nich i to oni byli odpowiedzialni za wybuch wojny. Na łamach „Dziennika Poznańskiego” pojawiały się informacje pochodzące ze źródeł bułgarskich i austriackich wyraźnie wskazujące, że agresorem była strona serbska. Zob. *Wypadki na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 150, wyd. z 3.07.1913; *Wojna na Bałkanie*, „Dziennik Poznański”, nr 153, wyd. z 6.07.1913; *The Aspirations of Bulgaria*, s. 69, 70.

³⁸ M. Jonow, *Oswobożdenieto i sydbata na Bălgarite w Makedonija prez Băłkanskite wojni (1912–1913 g.)*, „Izśledwanija po makedonskija wypros” 1993, t. 1, s. 455.

³⁹ D. Gocew, I. Aleksandrow, *Kym wyprosa za wodeniteot Byłgarija wojni prez 1885–1918 g. i odnoszenieto kym tjach na băłgarskoto naselenije w Makedonija i Odrinska Trakija*, „Woennoistoriceski sbornik” 1982, nr 1, s. 3–20; J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *Historia Słowian południowych i zachodnich*, Warszawa 1988, s. 528.

[...] przy podziale zdobyczy przyjdzie do krwawego porachunku pomiędzy państwami chrześcijańskimi na Bałkanach. [...] Podług ostatnich bowiem wiadomości, [wojna – uzup. M.C.] toczy się już od dni kilku na całym długim froncie w Macedonii pomiędzy Bułgarami z jednej strony, a serbskimi i greckimi wojskami z drugiej⁴⁰.

Opisując moment rozpoczęcia wojny, redaktorzy „Dziennika Poznańskiego” donosili, że odbyło się to bez jej wypowiedzenia, kiedy Bułgarzy przekroczyli linię demarkacyjną i uderzyli na pozycje serbskie i greckie. Podano także, że:

[...] napad był uplanowany w głównej kwaterze bułgarskiej przez Sawowa. [...] W Białogrodzie panowało przekonanie, że głównie z tych kół bułgarskich wyszedł pomysł uderzenia na Serbów w sam dzień rocznicy bitwy na Kosowym Polu, wielkiego narodowego święta serbskiego. W dzień ten pod Zlatowem istotnie wojska bułgarskie uderzyły na Serbów [...] Potwierdza się wiadomość, że bez oficjalnego wypowiedzenia wojny zaatakowały nocy dzisiejszej wojska bułgarskie cały front pozycji serbskich [...]. Pierwszy telegram, który nadszedł do Białogrodu, miał treść następującą: Bułgarzy uderzyli nocy dzisiejszej o godzinie 2 minut 10 na naszą armię w okolicy Szczypów. O 3 minut 40 rozpoczął się pierwszy ogień artylerii, poczem nastąpił atak na pozycje nasze w Retce, Buku i Złotawie. Walka trwa na wszystkich punktach⁴¹.

U progu wojny Bułgaria posiadała pięć armii rozlokowanych na pozycjach od Dunaju do Morza Egejskiego na długości ponad 450 kilometrów. Skład osobowy wojska uszczuplony działaniami pierwszej wojny bałkańskiej naczelne dowództwo uzupełniło młodymi mężczyznami w wieku od 20 do 26 lat, mieszkańcami zajętego terytorium Macedonii i Tracji. Całkowita liczba żołnierzy armii bułgarskiej wynosiła około 360 tysięcy osób⁴². Siły bułgarskie były złożone z następujących formacji: 1. Armia, pod dowództwem generała Wasila Iwanowa Kutinczewa, stacjonowała na linii Widinia – Berkowica; 3. Armia, dowodzona przez generała Radko Dimitrewa, była zlokalizowana na północny zachód od Sofii; nowo zorganizowana 5. Armia, z generałem Stefanem Toszewem, działała w okolicach Kiustendil i Radomiru; 4. Armia, pod dowództwem generała Kowaczewa, była zgrupowana na wschodnim brzegu rzeki Zletowskiej i wzdłuż linii Strumica – Sztip – Koczani; 2. Armia, z generałem Nikołą Iwanowem, rozciągała obszar swego działania od Kawali do jeziora Dojran na północ od Salonik. W samym mieście stacjonował niewielki bułgarski garnizon odizolowany od reszty wojsk. Do osłony prawego skrzydła wyznaczono dywizję kawalerii, która miała operować w kierunku Dunaju. Najbardziej narażone na ataki i słabo zabezpieczone były obie flanki sił bułgarskich, zwłaszcza na południu, gdzie 2. Armia prowadziła działania zbrojne przeciw Grekom. Należy nadmienić, że takim sposobem rozmieszczenia swoich wojsk dowództwo bułgarskie całkowicie zignorowało potrzebę zabezpieczenia dwóch odcinków granicy – północnego

⁴⁰ *Nowy pożar na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 151, wyd. z 4.07.1913.

⁴¹ *Walki na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 149, wyd. z 2.07.1913.

⁴² Na temat liczebności poszczególnych armii i ich dyslokacji zob. J. Rubacha, *Bułgarski sen o Bizancjum...*, s. 313, 314.

z Rumunią i południowo-wschodniego z Turcją, co w przyszłości miało mieć katastrofalne skutki. Rząd w Sofii był jednak pewien, że Rosja nie dopuści do ataku z tych kierunków⁴³.

Armią grecką dowodził król Konstanty. Jego wojska składały się z dziewięciu dywizji piechoty i dywizji kawalerii; łącznie liczyły około 121 tysięcy żołnierzy. Pięć dywizji piechoty rozlokowano na linii Orsano – Saloniki, 10. Dywizja Piechoty zajęła pozycje na południe od Gewgliji, a dwie dywizje, trzecią i piątą, skoncentrowano na wschód od Jenidže Wardar. Na początku wojny siły te wzmocniono 8. Dywizją Piechoty, przerzuconą z Epiru⁴⁴.

Serbowie wystawili przeciwko Bułgarom armię liczącą około 300 tysięcy ludzi pod głównym dowództwem wojewody Radomira Putnika. Odwoły w postaci 48 tysięcy żołnierzy zgrupowano wzdłuż granicy z Albanią. Wojsko serbskie podzielono na cztery armie. Na terenie Macedonii działały: 1. Armia, pod dowództwem księcia Aleksandra (stacjonowała w okolicach Skopje) i 3. Armia, dowodzona przez gen. Bożydara Jankowicia (rozieszczona niedaleko Weles); 2. Armia, z generałem Stepą Stjepanowiciem, była zgrupowana w okolicach Pirotu, Knjaževaca i Zajęčaru, natomiast 4. Armia, pod dowództwem gen. Vu-komana Aracicia, działała na północy. Większość sił serbskich zlokalizowano na południu z jasno sprecyzowanym zadaniem obrony Macedonii⁴⁵.

Naczelne dowództwo wojsk bułgarskich planowało wojnę przeciw dawnym sojusznikom z wykorzystaniem wszystkich pięciu armii. Na takie stanowisko wpływała nieduża odległość stolicy od granicy – Serbowie znajdowali się w odległości zaledwie 55 km, a Grecy niewiele ponad 110 km od Sofii. Bułgarzy byli więc zmuszeni do działań w pewnej odległości od tego miasta albo bezpośrednio na jego obrzeżach, co rzecz jasna stanowiło poważne zagrożenie. Poza tym górzyste ukształtowanie Macedonii, wschodniej Serbii i zachodniej Bułgarii uniemożliwiało szybki przemarsz wojsk. Z tego powodu dowództwo naczelne zmuszone było podzielić dostępne siły, by dostosować je do rejonów, w których przyszło im działać. Do tego dodać jeszcze należy brak odpowiednich dróg (było ich niewiele), co uniemożliwiało szybki przerzut jednostek. Według planów wojennych 1. i 3. Armia miały uderzyć w kierunku Pirotu, 5. Armia miała ochraniać flanki obu tych armii, 4. Armia – zaatakować Serbów w okolicach Sztipu, a 2. Armia – podjąć ofensywę na południu Macedonii i maszerować w kierunku Gjewgjeji i Salonik.

Dzięki korespondentom wojennym czytelnicy „Gazety Poznańskiej” mogli szczegółowo zapoznać się z rozstawieniem poszczególnych armii i lepiej zrozumieć taktykę i przeprowadzane manewry wojskowe na froncie macedońskim

⁴³ R. Hall, *The Balkan Wars 1912–1913. Prelude to the First World War*, London – New York 2000, s. 108; *The Aspirations of Bulgaria*, s. 64, 65.

⁴⁴ *Nowy pożar na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 151, wyd. z 4.07.1913. Liczby określające stan osobowy armii serbskiej i greckiej podane są za: R. Hall, *The Balkan Wars 1912–1913...*, s. 108, 109; por. NOD 3, s. 300; E.J. Erickson, *Defeat in Detail. The Ottoman Army in the Balkan Wars, 1912–1913*, Westport – Connecticut – London 2003, s. 323.

⁴⁵ *Nowy pożar na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 151, wyd. z 4.07.1913.

podczas drugiej wojny bałkańskiej⁴⁶. Należy podkreślić, że opisy przedstawiane przez korespondentów wojennych w dużej mierze zgadzały się z rzeczywistym stanem, jaki panował na froncie. Może to potwierdzać profesjonalne przygotowywanie materiałów redakcyjnych i dokładną znajomość faktów z pola walki.

W nocy z 29 na 30 czerwca oddano pierwsze strzały oznajmiające rozpoczęcie drugiej wojny bałkańskiej: do walk doszło między 4. Armią bułgarską a 1. i 3. Armią serbską. Początkowo zmagania koncentrowały się wzdłuż rzeki Zletowskiej, a następnie – po wycofaniu się 4. Armii – na brzegach rzeki Bregalnicy⁴⁷. Premier, Stojan Danew, 1 lipca wydał szefowi Sztabu Generalnego, generałowi Sawowowi, rozkaz wzywający do przerywania walk, natomiast tego samego dnia Ferdynand I polecił kontynuować atak. Doprowadziło to do konfliktu między Sawowem a Danewem, czego wynikiem była dymisja generała 3 lipca⁴⁸ i objęcie jego stanowiska przez generała Radko Dimitrewa⁴⁹. Mianowanie znanego z rusofilskich poglądów generała na głównodowodzącego armią bułgarską miało stanowić jasny sygnał dla Petersburga, że Bułgaria żywi nadzieję na rosyjską interwencję⁵⁰.

Trzydniowe opóźnienie w walkach pozwoliło Serbom na ponowne zorganizowanie i przegrupowanie oddziałów, by odpowiednio przygotować się na atak bułgarski⁵¹. Serbom udało się także wziąć do niewoli jedną, całkowicie zdeorientowaną kompanię z 7. Rylskiej Dywizji Piechoty⁵². Głównym czynnikiem decydującym o serbskim sukcesie była jednak zupełna bezczynność 5. Armii bułgarskiej, która nie otrzymała żadnych rozkazów. Generał S. Toszew zwrócił się 30 czerwca do naczelnego dowództwa z prośbą o zgodę na wkroczenie do Macedonii⁵³. W zamieszanu, jakie panowało w sztabie głównym na początku walk, jego prośba nie została spełniona. Dopiero 1 lipca otrzymał rozkaz natarcia na serbskie pozycje, jednak po krótkich walkach zakazano mu dalszych działań⁵⁴.

Działania zbrojne w Macedonii między wojskami bułgarskimi a serbskimi w pierwszych dniach wojny (do 4 lipca) tak przedstawiono czytelnikom „Dziennika Poznańskiego”:

Zwycięstwo, które w dniu 3 lipca Bułgarzy odnieśli nad armią serbską na Owczem Polu, jest wynikiem operacji bułgarskiej obmyślanej w wielkim stylu i dążącej do osiągnięcia decydujących zwycięstw. [...] Pierwsza część strategicznego przełamania linii serbskich polegała na sforsowaniu linii rzeki Wardar

⁴⁶ *Rozstawienie wojsk bałkańskich*, „Dziennik Poznański”, nr 152, wyd. z 5.07.1913.

⁴⁷ *Nowy pożar na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 151, wyd. z 4.07.1913.

⁴⁸ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 162, wyd. z 17.07.1913.

⁴⁹ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 158, wyd. z 12.07.1913.

⁵⁰ J. Rubacha, *Bułgarski sen o Bizancjum...*, s. 316.

⁵¹ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 152, wyd. z 5.07.1913.

⁵² R. Hall, *The Balkan Wars 1912–1913...*, s. 111.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ „Dziennik Poznański”, wyd. z 4.07.1913. Redakcja gazety poinformowała czytelników, że po zdobyciu miasta Gjewgjeji wojsko bułgarskie otrzymało rozkaz zaprzestania dalszych ataków na pozycje serbskie. Do Serbów wysłano specjalnego posłańca z żądaniem wstrzymania ognia i podjęcia tych samych kroków. Zob. *Nowy pożar na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 151, wyd. z 4.07.1913.

pomiędzy Gevgheli a ujściem rzeki Brjegalnicy. Gevgheli podczas tych operacji dostało się w ręce Greków. Dalszym ciągiem tych operacji była ofensywa bułgarska przeciwko wewnętrznym skrzydłom obu armii, serbskiej i greckiej, poczem wojska bułgarskie, które doprowadziły do przełamania linii serbskich, rzuciły się w dolinie Wardaru z jednej strony na północ w kierunku Köprülü, a z drugiej strony na południe w kierunku Solunia. Ruch zaczepny bułgarski przeciwko Köprülü doprowadził w dniu 4 lipca do ciężkiej klęski armii serbskiej na brzegu południowym Owczego Pola⁵⁵.

Na innych odcinkach frontu sytuacja przedstawiała się jednak mniej korzystnie, co zmusiło Bułgarów do wycofania się. Do 8 lipca, w wyniku odwrotu żołnierzy bułgarskich, walki nad Bregalnicą całkowicie zamarły⁵⁶, a straty w ludziach były ogromne i po stronie bułgarskiej wyniosły około 20 tysięcy żołnierzy⁵⁷. Nie lepiej dla Bułgarów sprawy układały się w południowej Macedonii, gdzie – począwszy od 30 czerwca – zacięte walki z armią grecką toczyła 2. Armia. Jednostka ta otrzymała rozkaz rozbicia nieprzyjaciela i zdobycia Salonik, ale ze względu na brak wystarczającej liczby żołnierzy zadanie to było niewykonalne. Nie mogła też liczyć na pomoc 4. Armii, zaangażowanej w tym samym czasie w zmagania z armią serbską. Zmuszona była więc do przygotowania samodzielnej obrony. Po bitwie trwającej pięć dni (od 30 czerwca do 4 lipca) Bułgarzy wycofali się z zajmowanych pozycji. Kolejne próby odzyskania utraconych rejonów podejmowane przez 2. Armie nie przyniosły spodziewanego rezultatu, natomiast spowodowały znaczne straty⁵⁸.

Pokonanie 2. Armii było największą porażką militarną Bułgarów w czasie drugiej wojny bałkańskiej, a największym sukcesem Greków w obu wojnach⁵⁹. Odwrót 2. Armii z okolic Salonik, Siaru i Dramy pogrzebał w gruzach nadzieje Bułgarów na zachowanie Macedonii Egejskiej. Ważnym aspektem, który przyczynił się do klęski 2. Armii, było unicestwienie małego bułgarskiego garnizonu w Salonikach. Niespodziewany atak w nocy z 29 na 30 czerwca doprowadził do utraty miasta i po zaciętych walkach wzięcia do niewoli bułgarskich żołnierzy tam stacjonujących, należących do 3. Batalionu 14. Macedońskiego Pułku Piechoty⁶⁰.

Po okresie początkowego chaosu, 4 lipca, bułgarski Sztab Generalny ponownie usiłował przygotować plany frontalnego ataku. Tym razem miano użyć

⁵⁵ *Wojna na Bałkanie*, „Dziennik Poznański”, nr 154, wyd. z 8.07.1913. Serbowie stracili w tym czasie około 16 tysięcy ludzi.

⁵⁶ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 159, wyd. z 13.07.1913.

⁵⁷ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 157, wyd. z 11.07.1913; *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 156, wyd. z 10.07.1913. Bułgarzy już w pierwszej wojnie bałkańskiej stosowali chwyt propagandowe, by wzmocnić ducha walki swoich żołnierzy i zapewnić opinię publiczną o przewadze, jaką posiadają nad wrogiem. Zob. *Bułgarski geroj. Wojnata 1912–1913 god wă iljustracii să tekstă*, Sliven 1914; S. Nikov, *Balkanskata wojna*, Sofija 1913; K. Popov, *Pamiatna kniżka za wsăki Bălgarină. Bălăżki ot wojnata*, Chaskovo 1913.

⁵⁸ R. Hall, *The Balkan Wars 1912–1913...*, s. 113.

⁵⁹ Do niewoli greckiej dostało się ponad 6 tysięcy jeńców i 130 armat. Jednak cena zwycięstwa była okupiona poważnymi stratami – doliczono się 8,7 tysiąca ofiar. Za: R. Hall, *The Balkan Wars 1912–1913...*, s. 113.

⁶⁰ Tamże, s. 114; *Wypadki na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 150, wyd. z 3.07.1913.

wszystkich armii, jednakże sytuacja na froncie macedońskim ulegała ciągłemu pogorszeniu, a brawurowe ataki serbskich oddziałów spowodowały odwrót 4. Armii bułgarskiej na całej linii. Sytuacja była bliska katastrofy. Dodatkowo 7 lipca, na południe od jeziora Dojran, część 2. Armii bułgarskiej doznała kolejnej porażki w starciach z Grekami, a dwa dni później została zmuszona do wycofania się. Oddziały greckie wkroczyły do Strumnicy 9 lipca⁶¹ i aż do 24 lipca kontynuowały natarcie (jednak bez dalszych rezultatów – natarcie tam się zatrzymało). Na wybrzeżu Morza Egejskiego flota grecka zajęła port Kawala⁶², 19 lipca upadł Newrokop⁶³, a 25 lipca Grecy wkroczyli do Dedeagacza⁶⁴.

Zanim się to stało, 5. Armia bułgarska 4 lipca zaatakowała i odrzuciła oddziały serbskie na południowy zachód od miejscowości Kiustendił. Jednakże, ze względu na odwrót 2. Armii bułgarskiej i kłopoty 4. Armii bułgarskiej, marsz 5. Armii musiał zostać wstrzymany. Ponieważ serbskie kontruderzenia okazały się nieskuteczne, od 20 lipca ukształtował się front na linii Kiustendił – Tryn. Taki stan utrzymał się do końca wojny⁶⁵.

Widząc słabość armii bułgarskiej, do wojny przyłączyły się także Rumunia i Turcja. Naczelne dowództwo rumuńskie 3 lipca ogłosiło mobilizację⁶⁶, a liczące około 330 tysięcy żołnierzy⁶⁷ siły rumuńskie zostały podzielone na pięć korpusów. Skoncentrowano je na granicy z Bułgarią w Dobrudży, w okolicach Swisztowa oraz naprzeciw twierdzy Widin. Po upływie tygodnia, 10 lipca, poseł rumuński w Sofii, książe Ghika, wręczył rządowi sofijskiemu notę, w której gabinet bukareszteński informował o rozpoczęciu przez Rumunię działań wojennych⁶⁸.

Rumuński plan operacyjny zakładał przede wszystkim realizację rozszczeń terytorialnych. Jeden korpus miał zająć region południowej Dobrudży, a pozostałe cztery miały podążać w kierunku Sofii, aby wspólnie z armią grecką i serbską zająć stolicę Bułgarii. 11 lipca 5. Korpus rumuński bez walk zajął Silistrę, rozbiorwszy kilkuset znajdujących się tam żołnierzy bułgarskich⁶⁹. Tego samego dnia na wieczornym posiedzeniu rady ministrów rząd sofijski zobowiązał Sztab Generalny do wydania bułgarskim jednostkom rozkazu o niestawianiu żadnego oporu wkraczającym do Bułgarii wojskom rumuńskim⁷⁰. Dzięki temu dwa dni później rumuński 5. Korpus osiągnął linię Tutrakan

⁶¹ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 159, wyd. z 13.07.1913.

⁶² *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 158, wyd. z 12.07.1913.

⁶³ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 166, wyd. z 22.07.1913.

⁶⁴ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 172, wyd. z 29.07.1913.

⁶⁵ Zanim zakończyły się działania wojenne, doszło jeszcze do trzech większych bitew: pod Kalimanci, Kresną Gorge i Widiniem. Analizę strategiczną tych zmagania przeprowadza R. Hall w cytowanym opracowaniu: *The Balkan Wars 1912–1913...*, s. 120–123.

⁶⁶ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 152, wyd. z 5.07.1913.

⁶⁷ „Dziennik Poznański” (wyd. z 6.07.1913) podawał, że w wyniku ogłoszonej powszechnej mobilizacji pod broń powołano przeszło pół miliona ludzi.

⁶⁸ P. Kiszkilowa, *Bałgaria 1913: krizata waw własta*, Sofia 1998, s. 50; *Telegramy*, „Dziennik Poznański”, nr 158, wyd. z 12.07.1913; *Przegląd polityczny*, „Dziennik Poznański”, nr 154, wyd. z 8.07.1913.

⁶⁹ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 159, wyd. z 13.07.1913.

⁷⁰ Tamże.

– Bałczik⁷¹, a 15 lipca pozostałe korpusy przepłynęły się przez Dunaj w dwóch miejscach jednocześnie⁷². Drugi Korpus parł w stronę południowego zachodu celem osłony oddziałów rumuńskich przed ewentualnym atakiem ze strony 1. Armii bułgarskiej, a pozostałe pododdziały kierowały się na Sofię; na jej przedpolu dotarły już cztery dni później, nie napotykając oporu⁷³. Szybkie postępy Rumunów zmusiły bułgarskiego monarchę do zwrócenia się z prośbą do króla rumuńskiego, Karola I, o wstrzymanie ofensywy. Nastąpiło to 21 lipca, w związku z rozpoczętymi rozmowami pokojowymi ze stroną bułgarską⁷⁴.

Ostatnim państwem, które przystąpiło do wojny z Bułgarią, była Turcja. Na początku lipca wzmocniła ona swoje siły na linii Czataldży i półwyspie Gallipoli⁷⁵. Stacjonujące tam oddziały, pod dowództwem Ahmeda Izzeta Paszy, liczyły ponad 200 tysięcy żołnierzy i w nocy z 12 na 13 lipca ruszyły w kierunku Czorlu i Dimotiki, nie napotykając nigdzie na większy opór Bułgarów⁷⁶. Dwa dni później armia turecka dotarła do linii Enos – Midija i skierowała się na Adrianopol. Komentując te wydarzenia, redakcja „Dziennika Poznańskiego” informowała czytelników, że wielkie mocarstwa nie protestowały przeciwko podjęciu przez Turków działań zbrojnych pod warunkiem, że pochodzających wojsk osmańskich ograniczy się do linii demarkacyjnej Enos – Midija. W przypadku próby odebrania Adrianopola Bułgarom miało się to spotkać ze stanowczym oporem⁷⁷. Mimo gróźb ze strony wielkich mocarstw⁷⁸ i protestów ze strony Bułgarii⁷⁹ 22 lipca oddziały pod dowództwem Envera Paszy⁸⁰ bez walki zajęły twierdzę⁸¹.

Z uwagi na katastrofalną sytuację militarną kraju prorosyjski rząd Danewa 15 lipca podał się do dymisji⁸². Jego pozycja uległa osłabieniu, gdy okazało się, że Rosjanie nie przedsięwzięją żadnych działań na rzecz wsparcia Bułgarii. Gabinet, który 17 lipca zastąpił rząd Danewa, składał się z polityków opowiadających się za zbliżeniem z Niemcami i Austro-Węgrami. Na jego czele stanął

⁷¹ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 161, wyd. z 16.07.1913.

⁷² *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 163, wyd. z 18.07.1913.

⁷³ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 166, wyd. z 22.07.1913. Do jedyne go starcia doszło tylko w okolicach miejscowości Ferdinandowo, gdzie jednostki 9. Dywizji Piechoty próbowały powstrzymać posuwanie się rumuńskiej 1. Dywizji Kawalerii.

⁷⁴ A. Giza, *Państwa bałkańskie wobec kwestii macedońskiej...*, s. 137.

⁷⁵ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 153, wyd. z 6.07.1913.

⁷⁶ H. Batowski, *Państwa bałkańskie 1800–1923. Zarys historii dyplomatycznej i rozwoju terytorialnego*, Kraków 1938, s. 219; *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 160, wyd. z 15.07.1913.

⁷⁷ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 161, wyd. z 16.07.1913.

⁷⁸ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 165, wyd. z 20.07.1913; *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 165, wyd. z 20.07.1913; *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 166, wyd. z 22.07.1913; *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 171, wyd. z 27.07.1913.

⁷⁹ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 168, wyd. z 24.07.1913.

⁸⁰ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 170, wyd. z 26.07.1913.

⁸¹ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 167, wyd. z 23.07.1913; *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 168, wyd. z 24.07.1913.

⁸² *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 163, wyd. z 18.07.1913.

Wasił Radosławow⁸³. Kreśląc sylwetkę nowego premiera, jeden z publicystów „Dziennika Poznańskiego” pisał, że:

[...] jest to polityk antyrosyjski, a jego gabinet stoi pod wpływem dyplomacji austro-węgierskiej i szuka ratunku dla Bułgarii w zupełnym zbliżeniu się do Austro-Węgier [...]. Radosławow był pierwszym, który domagał się ogłoszenia niezależności Bułgarii i przyjęcia tytułu królewskiego przez księcia Ferdynanda. Gdy książe Ferdynand w roku 1907 obchodził dwudziestoletni jubileusz swoich rządów, Radosławow wobec wszystkich ministrów i dyplomatów pozdrowił go słowami: – Za rok, książe, będziesz królem niezależnej Bułgarii. Radosławow domagał się wyswobodzenia Macedonii, domagał się też wojny przeciwko Turcji⁸⁴.

Dążąc do zakończenia wojny, 20 lipca rząd bułgarski wysłał do Niszu delegację, by ta poszukała możliwości porozumienia się z dawnymi sojusznikami⁸⁵. Rozmowy trwały cztery dni, a w ich trakcie ustalono, że negocjacje pokojowe odbędą się w stolicy Rumunii – Bukareszcie⁸⁶.

W czasie, gdy prowadzono rozmowy w Niszu, na terytorium państwa bułgarskiego wkroczyły oddziały tureckie. Po przekroczeniu granicy starobułgarskiej weszły one na około 20 km w głąb Bułgarii. Wojska tureckie otrzymały rozkaz zajęcia linii Marica – Adrianopol, a następnie wstrzymania dalszego marszu. Bułgarski minister spraw zagranicznych, Nikoła Gienadiew, wystosował notę protestacyjną skierowaną do władz tureckich, żądając, aby wojska tego państwa wycofały się poza linię Enos – Midija. Jednocześnie król Ferdynand I spotkał się ze wszystkimi ambasadorami wielkich mocarstw i poprosił ich o natychmiastową interwencję w Konstantynopolu. Jednak Wysoka Porta odrzucała roszczenia bułgarskie, uzasadniając to wygaśnięciem traktatu londyńskiego, i przekazała Sofii informację, że w celu podniesienia poziomu wzajemnego bezpieczeństwa postanowiła przywrócić naturalną granicę Marica – Adrianopol⁸⁷.

Wkrótce potem, 30 lipca, w Bukareszcie odbyło się pierwsze posiedzenie konferencji pokojowej. Stronie greckiej przewodniczył premier Elefterios Venizelos, stronę serbską reprezentował premier Nikola Pašić, Czarnogórę – premier Janko Vukotić, Rumunię – premier Titu Maiorescu, a stronie bułgarskiej przewodził nowo mianowany minister finansów, Dimitr Tonczew⁸⁸. Delegaci natychmiast podjęli decyzję o przerwaniu działań zbrojnych na pięć dni, począwszy od następnego dnia⁸⁹. Bułgarzy najpierw załatwili kwestie sporne

⁸³ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 165, wyd. z 22.07.1913.

⁸⁴ *Nowi mężowie stanu w Bułgarii*, „Dziennik Poznański”, nr 166, wyd. z 22.07.1913.

⁸⁵ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 166, wyd. z 22.07.1913; *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 167, wyd. z 23.07.1913.

⁸⁶ Dyplomatyczne kulisy prowadzonych rozmów zob. M. Tanty, dz. cyt., s. 184–187; R. Hall, *Bulgaria's Road...*, s. 251–257; E.C. Helmreich, dz. cyt., s. 390–406.

⁸⁷ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 170, wyd. z 26.07.1913; *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 171, wyd. z 27.07.1913.

⁸⁸ A. Rossos, dz. cyt., s. 197.

⁸⁹ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 175, wyd. z 1.08.1913; *Pokój na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 181, wyd. z 8.08.1913; por. *Sprawy bałkańskie*, „Dziennik Poznański”, nr 193, wyd. z 23.08.1913.

z Rumunią, 5 sierpnia godząc się na oddanie południowej Dobrudży z Bałczikiem do linii łączącej Dunaj na zachód od Tutrakanu z wybrzeżami Morza Czarnego w pobliżu Warny⁹⁰. Porozumienie osiągnięto także w kwestii gwarancji praw dla zamieszkujących na terenie Bułgarii Kocowołochów, w sprawie utworzenia strefy zdemilitaryzowanej po bułgarskiej stronie Dunaju oraz rozbiórki fortyfikacji twierdz w Ruse i Szumenie⁹¹. Poważne kontrowersje ujawniły się dopiero w rozmowach bułgarsko-serbsko-greckich. Bułgarzy domagali się od Greków zwrotu Kawali, a od Serbów przesunięcia granicy na zachód od doliny rzeki Wardar, poza linię kolejową Skopje – Saloniki. Z kolei Serbowie chcieli włączyć w granice swego państwa obszary Macedonii aż do doliny rzeki Strumy, czyli żądali przesunięcia linii granicznej o 100 km dalej na wschód, niż wytyczyli ją Bułgarzy. Natomiast Grecja kierowała swoje oczekiwania w stronę południowej Macedonii z Salonikami i Kawalą⁹².

Do podpisania traktatu pokojowego⁹³ doszło 10 sierpnia 1913 roku. Najważniejszą jego część stanowiły artykuły dotyczące podziału Macedonii na trzy części:

- Grecja otrzymała rejon egejski, zwany Macedonią Egejską (Białomorską), o powierzchni 34 tysięcy km², z miastami Demirhisar (Waławiszta), Siar, Drama i Kawala, aż po rzekę Mestę;
- Serbii przypadł region wardarski, zwany Macedonią Wardarską, o powierzchni 24 tysięcy km², z wyjątkiem okręgów: Strumica, Górna Dżumaja i Petricz, położonych w dolinie rzek Strumy i Strumicy;
- Bułgaria dostała południowo-wschodni skrawek Macedonii, region piryński, zwany Macedonią Piryńską, o powierzchni około 8 tysięcy km², czyli dwie doliny rzeczne, Strumę i Strumicę, oraz część Tracji Egejskiej, z dwoma portami, Porto Lagos i Dedeagacz⁹⁴.

Dla Grecji i Serbii rezultaty traktatu bukareszteńskiego stanowiły niewątpliwą sukces⁹⁵. Natomiast z punktu widzenia państwa bułgarskiego i mieszkających w Macedonii Bułgarów postanowienia traktatu pokojowego były całkowitą porażką i katastrofą. Ogromna większość Macedonii, o którą Bułgarzy z taką determinacją i poświęceniem walczyli podczas pierwszej wojny bałkańskiej, przypadła w udziale nie im, lecz ich wrogom. Stosunek Bułgarów do postanowień z 10 sierpnia trafnie scharakteryzował Toszew, kiedy stwierdził, że jeśli wielkie mocarstwa nic nie zrobią w tej sprawie, to uczynią to sami Bułgarzy⁹⁶.

⁹⁰ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 177, wyd. z 3.08.1913.

⁹¹ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 179, wyd. z 6.08.1913.

⁹² *Konferencja bałkańska*, „Dziennik Poznański”, nr 176, wyd. z 2.08.1913; *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 178, wyd. z 5.08.1913.

⁹³ Treść traktatu pokojowego w całości cytuje „Dziennik Poznański”, wyd. z 13.08.1913. Zob. *Pokój na Bałkanach*, tamże.

⁹⁴ T. Wasilewski, *Historia Bułgarii*, Wrocław 1988, s. 231; *Nacjonatno-Oswoboditełnoto Dwiżenije...*, s. 311; A. Giza, *Bułgaria i problem macedoński...*, s. 219, 220. Pełną treść traktatu zob. K. Sołarow, dz. cyt., s. 148–155; *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 185, wyd. z 13.08.1913.

⁹⁵ *Pokój na Bałkanach i mocarstwa*, „Dziennik Poznański”, nr 183, wyd. z 10.08.1913; *Pokój*, „Dziennik Poznański”, nr 184, wyd. z 11.08.1913.

⁹⁶ R. Hall, *The Balkan Wars 1912–1913...*, s. 125.

Podpisanie pokoju bukareszteńskiego zakończyło wprawdzie działania wojenne między Bułgarami z jednej strony a Rumunami, Serbami i Grekami z drugiej, ale w dalszym ciągu otwarta pozostawała sprawa zawarcia pokoju z Turcją. W rejonach nadgranicznych nadal dochodziło do licznych starć z wojskami Wysokiej Porty, na przykład 21 sierpnia 1913 roku pod miejscowością Kawak, położoną 50 kilometrów na zachód od Maricy, niewielki garnizon bułgarski starł się z oddziałami tureckimi⁹⁷. W tym samym czasie doszło do starć pod Ortakoj – w trakcie zaciętej walki zginęło kilkuset Bułgarów, a 180 dostało się do niewoli tureckiej⁹⁸. Pod koniec sierpnia walki miały miejsce w pobliżu miejscowości Kusz-Kawak⁹⁹. Turcy zajęli także miejscowości: Dimotika, Xanti i Dedeagacz, co wywołało wielkie oburzenie w Bułgarii¹⁰⁰.

Dążąc do zakończenia walk, strona bułgarska, pod naciskiem Rosji, zaproponowała rozpoczęcie pertraktacji pokojowych¹⁰¹. Rozmowy te rozpoczęły się 6 września 1913 roku. Bułgarię reprezentowali: generał Michaił Sawow, Andrej Toszew i Grigor Naczowicz, a w delegacji tureckiej znaleźli się: Mehmed Talat Bej, Mahmud Pasza i Halil Bej. W wyniku końcowych ustaleń, podpisanych 29 września, Lozengrad, Luleburgas i Adrianopol powróciły w granice Turcji, a Bułgarzy otrzymali jedynie północno-wschodni skrawek Tracji Wschodniej, przylegający do Morza Czarnego¹⁰².

Przyczyn klęski Bułgarii było kilka. Redakcja „Dziennika Poznańskiego” w jednym z wydań stwierdziła, że głównym źródłem bułgarskich klęsk podczas drugiej wojny bałkańskiej była błędna koncentracja i ugrupowanie wojsk w Macedonii. Serbia i Grecja już w maju swoje wojska ulokowały w Macedonii, z myślą o utrzymaniu zdobyczy na tym obszarze. Serbowie swoje główne siły skoncentrowali w okolicach Skopje, pozostawiając wzdłuż granicy starej Serbii tylko niewielkie siły. Podobnie postąpili Grecy, którzy skupili swoje wojska na linii Salonik, bowiem ich głównym celem była obrona tego miasta i niedopuszczenie, by dostało się ono w ręce bułgarskie. Tymczasem Bułgarzy zbyt późno przystąpili do koncentracji swoich wojsk i nie tylko nie dostosowali się do pozycji wojsk nieprzyjacielskich, ale ustawili swoje armie w sposób zupełnie odmienny, praktycznie błędny, choć poprawny teoretycznie. Swoje główne siły Bułgarzy skoncentrowali na linii Saloniki – Belgrad, dążąc w ten sposób do zadania ostatecznego ciosu Serbom na linii prowadzącej do ich stolicy. Z kolei głównym siłom serbskim i greckim przeciwstawili oddziały słabsze, których

⁹⁷ *Sprawy bałkańskie*, „Dziennik Poznański”, nr 192, wyd. z 22.08.1913.

⁹⁸ *Sprawy bałkańskie*, „Dziennik Poznański”, nr 193, wyd. z 23.08.1913.

⁹⁹ *Sprawy bałkańskie*, „Dziennik Poznański”, nr 199, wyd. z 30.08.1913.

¹⁰⁰ *Przegląd polityczny*, „Dziennik Poznański”, nr 191, wyd. z 21.08.1913; *Sprawy bałkańskie*, „Dziennik Poznański”, nr 196, wyd. z 27.08.1913; *Sprawy bałkańskie*, „Dziennik Poznański”, nr 204, wyd. z 5.09.1913.

¹⁰¹ *Sprawy bałkańskie*, „Dziennik Poznański”, nr 195, wyd. z 26.08.1913; *Sprawy bałkańskie*, „Dziennik Poznański”, nr 197, wyd. z 28.08.1913; *Sprawy bałkańskie*, „Dziennik Poznański”, nr 198, wyd. z 29.08.1913.

¹⁰² Tekst traktatu pokojowego zob. *Istorijska na Bŭlgariete 1878–1944 w dokumenti*, t. 2: 1912–1918, red. W. Gjeorgijew, S. Trifonow, Sofija 1996, s. 219–224; *Wypadki na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 226, wyd. z 1.10.1913.

zadaniem było podtrzymywanie ruchu zaczepnego tych wojsk. Wyraźnie w ten sposób zlekceważyli siły i możliwości nieprzyjaciół, co w toku późniejszych walk zemściło się na nich w sposób szczególnie dramatyczny. Grecy i Serbowie zaatakowali z taką siłą słabsze armie bułgarskie, że ci ostatni nie tylko nie zdołali w porę wykonać ruchu zaczepnego na linii Sofia – Belgrad, ale zostali zmuszeni do odcięcia kilku dywizji z głównej armii, żeby przyjść z pomocą słabszym oddziałom operującym na Owczym Polu. Ponieważ takie przesuwanie wojsk bułgarskich ku południowemu zachodowi odbywało się wolno, dało to Serbom wystarczającą ilość czasu na zadanie im ciężkich strat, zanim armia bułgarska otrzymała wsparcie. Armia bułgarska walcząca przeciwko Grekom została zupełnie rozbita, ponieważ nie otrzymała żadnych posiłków¹⁰³.

Mimo formalnego zakończenia drugiej wojny bałkańskiej na łamach „Dziennika Poznańskiego” w dalszym ciągu ukazywały się obszernie artykuły poruszające i omawiające aktualne wydarzenia na Bałkanach nie tylko z punktu widzenia państw bałkańskich, ale także wielkich mocarstw. W jednym z wydań można było przeczytać:

Tak więc zakończyła się wojna przynajmniej pomiędzy chrześcijańskimi państwami bałkańskimi [...]. Przede wszystkim „Piemont” bałkański albo „Prusy” bałkańskie, Bułgaria, na czas dość długi pożegnać się będzie musiała z początkowymi swymi nadziejami odgrywania kierującej i decydującej roli na półwyspie bałkańskim [...] Serbia wyszła jako tako obronną ręką z ostatnich zapasów i powiększyła dość znacznie swoje terytorium, rola jej będzie jednak dość podrzędna wobec przewagi, jaką w ostatnich czasach zdobyły sobie dwa niesłowiańskie państwa na Bałkanach: Rumunia i Grecja [...] Dwa te państwa złączone wspólnymi interesami, w danym razie przy pomocy Turcji stanowiąc będą skuteczną zapórę wytworzeniu się hegemonii słowiańskiej na Bałkanach¹⁰⁴.

Zaistniała sytuacja polityczna, która wytworzyła się po zakończeniu wojny, w ostatecznym efekcie musiała doprowadzić do wybuchu kolejnego konfliktu. Szczególnie Bułgarzy nie pogodzili się z dotkliwą klęską i dążyli do odwetu. Wielkie mocarstwa nie były w stanie zapobiec wybuchowi nowego „pożaru na Bałkanach”, gdyż same borykały się z problemami, a i narody bałkańskie, nauczone doświadczeniem, nie były tylko pionkami na wielkiej szachownicy bałkańskiej¹⁰⁵.

Druga wojna bałkańska zakończyła się dla Bułgarii klęską i słusznie określano ją mianem katastrofy narodowej. Kraj został okrojony ze wszystkich stron, za co odpowiedzialność w głównej mierze ponosił car Bułgarów, Ferdynand I. Gospodarka poniosła dotkliwe, trudne do odrobienia straty. Na sile przybrał ruch dążący do ukarania winnych całej tej ogromnej klęski. Ferdynand I był powszechnie krytykowany, zarówno w kraju, jak i za granicą. Oskarżano go o wywołanie bratobójczej wojny pomiędzy państwami słowiańskimi, na której skorzystały obce etnicznie państwa, czyli Grecja, Rumunia i Turcja. W wyniku

¹⁰³ *Wojna na Bałkanach*, „Dziennik Poznański”, nr 179, wyd. z 6.08.1913.

¹⁰⁴ *Pokój*, „Dziennik Poznański”, nr 184, wyd. z 12.08.1913.

¹⁰⁵ Tamże.

prowadzonych działań wojennych Bułgarzy nie tylko nie zdobyli Macedonii, ale stracili szanse na opanowanie jej w przyszłości, bowiem stała się ona w większej części prowincją Grecji i Serbii. Nadchodzące wydarzenia na Półwyspie Bałkańskim miały wkrótce oba państwa, Bułgarię i Serbię, w gestii których spoczywała przyszłość Bałkanów, po raz kolejny postawić naprzeciw siebie jako śmiertelnych wrogów.

„Dziennik Poznański” należał do grupy gazet, których redakcje w sposób rzetelny i obiektywny informowały czytelników o wydarzeniach rozgrywających się na ziemiach polskich oraz w pozostałych krajach europejskich. Na łamach pisma prezentowano poglądy i opinie, które niewątpliwie miały ogromny wpływ na postrzeganie ówczesnych zdarzeń politycznych, ekonomicznych czy społecznych. Przedstawiony na przykładzie „Dziennika Poznańskiego” sposób relacjonowania wojny międzysojuszniczej z 1913 roku dobitnie potwierdza powyższe słowa – działania zbrojne prowadzone na Bałkanach autorzy publikujący teksty prasowe w tej gazecie poddawali drobiazgowej analizie i na bieżąco, czasami bardzo szczegółowo, zapoznawali czytelników z kolejnymi etapami tej wojny.

Bibliografia

Materiały prasowe

„Dziennik Poznański”, styczeń – sierpień 1913 roku.

Opracowania

Bългарски гeroj. Wojnata 1912–1913 god wa iljustracii sa tekstã, Sliven 1914.

Batowski H., *Państwa bałkańskie 1800–1923. Zarys historii dyplomatycznej i rozwoju terytorialnego*, Kraków 1938.

Crampton R.J., *The Hollow Détente. Anglo-German Relations in the Balkans, 1911–1914*, London 1979.

Erickson E.J., *Defeat in Detail. The Ottoman Army in the Balkan Wars, 1912–1913*, Westport – Connecticut – London 2003.

Giza A., *Bułgaria i problem macedoński od początku XVIII do lat trzydziestych XX wieku*, Szczecin 2003.

Giza A., *Państwa bałkańskie wobec kwestii macedońskiej w latach 1878–1918*, Szczecin 1998.

Gocew D., *Nacjonalnooswoboditelna borba w Makedonija (1912–1915 g.)*, Sofija 1981.

Gocew D., Aleksandrow I., *Kym wyprosa za wodeniteot Byłgarija wojni prez 1885–1918 g. i otnosenieto kym tjach na bälgarskoto naselenije w Makedonija i Odrinska Trakija*, „Woenoistoriceski sbornik” 1982, nr 1.

Hall R., *Bulgaria's Road to the First World War*, New York 1996.

Hall R., *The Balkan Wars 1912–1913. Prelude to the First World War*, London – New York 2000.

Helmreich E.C., *The Diplomacy of the Balkan Wars 1912–1913*, Cambridge 1938.

Istorija na Byłgarite 1878–1944 w dokumenti, t. 2: 1912–1918, red. W. Gjeorgijew, S. Trifonow, Sofija 1996.

Jonow M., *Oswobożdenieto i sydbata na Bälgarite w Makedonija prez Bälkanskite wojni (1912–1913 g.)*, „Izshedwanija po makedonskija wypros” 1993, t. 1.

Kiszkiłowa P., *Bälgarija 1913: krizata waŭ własta*, Sofija 1998.

Książka jubileuszowa „Dziennika Poznańskiego” 1859–1909, Poznań 1909.

Nacjonalno-Oswoboditelnoto Dwiżenije na Makedonskite i Trakijskite Byłgari (1878–1944), t. 3, red. W. Trajkow, Sofija 1997.

Nikow S., *Bälkanskata wojna*, Sofija 1913.

Popov K., *Pamiatna kniżka za wsäki Bälgarinã. Bälãzki ot wojnata*, Chaskowo 1913.

- Rossos A., *Russia and the Balkans. Inter-Balkan Rivalries and Russian Foreign Policy 1908–1914*, Toronto 1981.
- Rubacha J., *Aspiracje terytorialne państw bałkańskich a zmiany geopolityczne w Europie Południowo-Wschodniej po wojnach bałkańskich 1912–1913*, „Słupskie Studia Historyczne” 2014, t. 20.
- Rubacha J., *Bułgarski sen o Bizancjum. Polityka zagraniczna Bułgarii w latach 1878–1913*, Warszawa 2004.
- Skowronek J., Tanty M., Wasilewski T., *Historia Słowian południowych i zachodnich*, Warszawa 1988.
- Sołarow K., *Bałkanskijat syjuz i oswoboditelne wojni prez 1912 i 1913 g.*, Sofija 1926.
- Stanew N., *Istoria na nowa Bălgarija 1878–1928*, Sofija 1929.
- Tanty M., *Rosja wobec wojen bałkańskich 1912–1913*, Warszawa 1970.
- The Aspirations of Bulgaria*, London 1915.
- Toszew A., *Bałkanskite wojni*, t. 2, Sofija 1933.
- Wasilewski T., *Historia Bułgarii*, Wrocław 1988.
- Współcześni historycy brytyjscy. Wybór z pism*, Londyn 1963.

Streszczenie

Bezpośrednią przyczyną wybuchu drugiej wojny bałkańskiej stał się szereg incydentów i starć między wojskami bułgarskimi z jednej strony i serbskimi oraz greckimi z drugiej strony. Niemalą rolę odegrała także szowinistyczna propaganda w szykujących się do wojny krajach bałkańskich. Przyczyną podjęcia przez Bułgarię niezbyt przemyślanej decyzji o rozpoczęciu wojny była między innymi wiadomość o tym, że Serbowie i Grecy porozumieli się co do podziału części Macedonii i ustalili granicę między państwami na zachód od rzeki Wardar. Początkowo armia bułgarska odnosiła sukcesy, jednak w pierwszym poważniejszym starciu Bułgarzy ponieśli klęski nad Bregalnicą i Kukuszem. Do wojny włączyła się także Turcja, kiedy wojska tureckie wkroczyły do Tracji. Wyczerpana Bułgaria była zmuszona prowadzić walkę na czterech frontach, co w krótkim czasie doprowadziło do klęski jej armii. W wyniku podpisania traktatu pokojowego w Bukareszcie Bułgarzy utracili dużą część zdobyczy z pierwszej wojny bałkańskiej, a nawet niektóre rdzenne terytoria (Dobrudża z Bałczikiem). Jednak traktat bukareszteński nie zakończył procesu podziału ziem macedońskich. Problem Macedonii stanowił jedną z najważniejszych kwestii w nadchodzących miesiącach i latach. W drugiej wojnie bałkańskiej, zwanej międzysojuszniczą, doszło do walk między państwami chrześcijańskimi, w wyniku których Bułgaria poniosła największe straty. Przebieg i charakter tych działań polityczno-militarnych był omawiany w „Dzienniku Poznańskim”.

Political and Military Activities During the Second Balkan War in the Light of “Dziennik Poznański” (June – August 1913)

Summary

The direct causes of the outbreak of the Second Balkan War were a series of incidents and clashes between Bulgarian forces, on the one hand, and Serbian and Greek armies, on the other hand. The chauvinistic propaganda played an important role in preparing for war in the Balkan countries, as well. The reason why Bulgaria did not take a well thought-out decision to engage in the war was, among other things, was the view that Serbs and Greeks made an agreement to partition Macedonia and create borders to

the west of the Vardar River. Initially, the Bulgarian army was victorious, but in one of the first major battles of Bregalnica and Kukush, the Bulgarians suffered defeat. The Ottoman Empire joined the war and invaded Thrace as well. Exhausted, Bulgaria was forced to fight on four fronts and in a short period of time the Bulgarian army had to capitulate. As a result of the peace treaty of Bucharest, the Bulgarians lost a large part of the territory conquered in the first Balkan war (Dobrudzha and Balchik). However, the treaty of Bucharest did not bring to the end to the partition of the Macedonian territories. The Macedonian problem was one of the most important issues in forthcoming months and years. In the second Balkan war, which is called the inter-allied war, Christian nations fought each other and Bulgaria suffered the largest defeat. The process and nature of the political and military activities were discussed in "Dziennik Poznański."

Anna Sugier-Szerega, Katarzyna Pęziół
John Paul II Catholic University of Lublin

The Image of Foreigners in Selected Influential Weeklies in 2015

Słowa kluczowe: cudzoziemcy, uchodźcy, migranci, prasa opiniotwórcza

Key words: foreigners, refugees, migrants, influential weeklies

Researches focusing on the image of foreigners in the Polish media do not have a very rich tradition. After Poland's accession to the European Union in 2004 and thanks to an intensified cooperation between European universities made possible by the signing of the Bologna Process in 1999, the Poles started to notice the presence of foreigners in their country. Even though migration and the intercultural contact between the Poles and foreigners were a subject of research for sociologists, lecturers and social psychologists (publications by Jerzy Mikułowski-Pomorski, Andrzej Tyszka, Leszek Korporowicz, Alina Kapciak), the image of a foreigner in the media interested few researchers. Over the past few years the interest in this issue has been growing, especially when it comes to press research.¹ Thus, it is worth indicating the cyclically repeated analyses of Maciej Mrozowski (1997, 2003),² Robert Szwed,³ Grażyna Zarzycka,⁴ or the achievements of the Institute of Public Affairs which repeatedly researches the image of foreigners in the Polish press (1996, 2002, 2010).⁵ There is also a more recent publication entitled *Integracja lokalna czy medialna? Badanie wizerunku medialnego Obywateli Państw Trzecich w mediach ogólnopolskich i lokalnych* (*The Local Integration or the Media Integration. The Study of the Image of Third Country Nationals in the Local and National Media*).⁶ The aforementioned researchers agree that the media interest in foreigners has never been significant and has been decreasing lately, although journalists' approach to the subject has changed to a more profound and diverse, yet positive.⁷

¹ J. Szulich-Kałuża, *Wizerunek Obywateli Państw Trzecich w prasie ogólnopolskiej*, in: *Integracja lokalna czy medialna? Badanie wizerunku medialnego Obywateli Państw Trzecich w mediach ogólnopolskich i lokalnych*, ed. W. Weiseł, Lublin 2015, p. 32.

² M. Mrozowski, *Obrazy cudzoziemców i imigrantów w Polsce*, in: *Integracja czy dyskryminacja? Polskie wyzwania i dylematy u progu wielokulturowości*, ed. K. Iglicka, Warszawa 2010.

³ R. Szwed, *Tożsamość a obcość kulturowa*, Lublin 2003.

⁴ G. Zarzycka, *Dyskurs prasowy o cudzoziemcach. Na podstawie tekstów o Łódzkiej Wieży Babel i osobach czarnoskórych*, Łódź 2006.

⁵ I. Józwiak, J. Konieczna-Sałamatyn, M. Tudorowski, *Bez cudzoziemców bylibyśmy ubożsi. Wizerunek obcokrajowców na łamach polskiej prasy*, Warszawa 2010.

⁶ *Integracja lokalna czy medialna? Badanie wizerunku medialnego Obywateli Państw Trzecich w mediach ogólnopolskich i lokalnych*, ed. W. Weiseł, Lublin 2015.

⁷ I. Józwiak, J. Konieczna-Sałamatyn, M. Tudorowski, op. cit., p. 4.

The subject of foreigners became present in the media once again in the second half of 2015, when the largest increase in the number of migrants coming to the southern coasts of Europe was recorded. The phenomenon was caused by the political turmoil in the Middle East and the inability to take in more refugees in neighboring countries such as Lebanon, Turkey etc.

However, the analysed articles suggest that the movement was caused by political decisions of the leading EU politicians, including speeches by Chancellor Angela Merkel in which she invited Syrian refugees to come to the Old Continent. News agencies and editorial offices competed in the publications of news and touching photographs of refugees, not only from Syria but from the whole Middle East or Africa. In the media narrative, the word *refugee*, inflected back and forth, has become a synonym for people migrating to Europe, regardless of their current political status, or the social and political situation in their country of origin. That topic had a significant place also in the Polish press, as in the research period, i.e. from 1st June until 31st December 2015, 254 pieces of news concerning foreigners were selected from five weeklies.

1. Methodological Assumptions

The press material was selected from the following titles: “Gość Niedzielny,” “Newsweek Polska,” “Polityka,” “W Sieci” and “Wprost.”⁸ The subsequent issues needed to be solved:

- who the most frequently described foreigners are;
- in what contexts foreigners appear most often;
- what concepts pertaining to foreigners are used by the journalists;
- if and how foreigners are depicted on the covers of selected weeklies;
- which weeklies create a positive or negative image of foreigners.

A content and subject analysis was used for the research.

A classification key was built, covering the formal part (authors, form and volume of the texts, covers of the weeklies, etc.) and the substantive part, referring to specific issues, such as:

- 1) the profile of a foreigner (gender, age, creed, nationality, occupation, legal status);
- 2) terms used to describe foreigners;
- 3) relations among foreigners;
- 4) emotions expressed by foreigners.

The chosen elements will be discussed in the following article.

⁸ The analysed influential weeklies were chosen based on the data made available by Związek Kontroli Dystrybucji Prasy (The Press Distribution Control Association), concerning the distribution of influential weeklies in October 2015. The following titles recorded the highest sales in that period: “Gość Niedzielny,” “Newsweek Polska,” “Polityka” and “W Sieci.” To provide reference to press titles of different character, “Wprost” has also been added to the analysis.

2. Description of the Research Material

For the analysis 254 articles from 102 issues were selected.⁹ In the researched time period there was a total of 151 weeklies issued by the five analyzed press titles, meaning that, throughout the seven months, 67% of all issues touched upon the topic of foreigners. The largest number of articles appeared in “W Sieci” and the smallest in “Newsweek.” Other weeklies reacted with almost equal frequency to the reports on the situation of immigrants in selected European countries. Frequency distribution of press materials, which also takes into account individual months, can be found in Table 1.

Table 1
Number of issues containing materials on foreigners (from June to December 2015)

Title	“Polityka”	“Newsweek”	“W Sieci”	“Gość Niedzielny”	“Wprost”	Total
Number of issues containing materials on foreigners	20	18	23	23	17	102
June	3	5	4	2	–	14
July	4	1	4	5	7	21
August	1	5	2	7	9	24
September	18	18	30	13	20	99
October	11	4	11	8	5	39
November	5	7	17	11	5	45
December	5	–	4	2	1	12
Total	47	40	72	48	47	254

Source: authors' compilation based on conducted research.

It is worth paying attention to a sudden increase in publications in September, i.e. the month of heated discussions among the politicians of Germany, Hungary and Austria, already affected by the migration crisis, and other countries.

When writing about foreigners, journalists used shorter and more complex forms equally. The most dominant were problem-oriented articles (26.0%), in which the situation of migrants was given a broader context, and commentaries (23.0%) that are a subjective form of expression. The third place was occupied by reports (14.5%) showing the fate of the newcomers, often in a dramatic and emotional way. Then came interviews (11.5%), and news-reports and portraits were used least frequently. Thus, there is a visible tendency to use more extensive and subjective forms of expression (Table 2).

⁹ The content has been selected based on the following criteria: the appearance of keywords (outlander, foreigner, migrant, immigrant, emigrant, refugee); the problem described deals with the influx of migrants to Europe in 2015.

Table 2

Journalistic genres

Genre	“Polityka”	“Newsweek”	“W Sieci”	“Gość Niedzielny”	“Wprost”	Total
Problem-oriented article	14	6	17	15	14	66
Commentary	8	2	32	8	8	58
Report	11	10	2	10	4	37
Interview	1	13	8	6	1	29
Feuilleton	5	2	8	1	7	23
Facts and opinions	–	5	3	5	9	22
Correspondence	3	1	–	1	2	7
News	2	–	–	1	2	5
Portrait	–	1	1	1	–	3
Other	3	–	1	–	–	4
Total	47	40	72	48	47	254

Source: authors' compilation based on conducted research.

Thirty three percent of the 102 weeklies placed a reference to an article on foreigners on their front page, and in nine issues the covers were entirely devoted to that topic. Thus, it was not a topic meant to attract readers. However, it is worth noticing that topics related to migrants appeared on the covers mostly in September, the hottest period for the escalating crisis. Balanced but thought-provoking covers are characteristic for “Polityka,” and the controversial ones, with high emotional appeal, were published in “W Sieci” (Figure 1).

“W Sieci” attracted readers with its covers mostly in September 2015. They have a pejorative overtone, both in the visual (cocky, arrogant faces of young Muslims, the use of the Polish national emblem, a rifle in hand) and verbal layer: “Germany forces a suicidal plan – Tusk and Kopacz give in;”¹⁰ “Ewa Kopacz will bring hell on us at Berlin’s behest;”¹¹ “Orbán and Kaczyński. They defend Europe against the madness of the left-wing party and the Islamists.”¹² It is suggested that the Poles need to defend themselves against a wave of “invaders” from other parts of the world.

“Polityka” refers to the subject of foreigners on nine covers, with an image attached three times. They evoke positive associations: a smiling, exotic couple, dressed in Muslim clothes (a hijab for the woman and a keffiyeh on the man’s head), holding a baby in their arms, and a question: “New Poles? What will we do when they come?”¹³ encourage reflection. Another cover communicates a short verbal message: “Do we care about refugees? The Poles between solidarity and fear.” The word *solidarity* is surrounded by a barbed wire.¹⁴ The December, Christmas issue of “Polityka” places on their cover an image of the Holy

¹⁰ “W Sieci” 2015, No. 37.

¹¹ “W Sieci” 2015, No. 38.

¹² “W Sieci” 2015, No. 39.

¹³ “Polityka” 2015, No. 38.

¹⁴ “Polityka” 2015, No. 30.



Figure 1. Covers on the subject of foreigners coming to Europe
Source: own photographs of covers, author: Katarzyna Peziół.

Family, on a donkey, fleeing with baby Jesus before Herod. The meaningful title refers to refugees: “The history of the Church was created by refugees, exiles and pilgrims.”¹⁵

“Newsweek” placed a reference to the articles in the upper bar five times. It did not, however, include any images representing the subject.

“Gość Niedzielny” used the cover to announce a material on foreigners nine times, but devoted it to the subject only once. A crowd of people marches along a street; they are mostly young, swarthy, in T-shirts and caps, but turbans and scarves on their heads appear as well. The photo is captioned in the following manner: “A new migration of nations. Thousands of refugees are heading to Europe. A dispute about boundaries between openness and concern for one’s home divide our continent.” It shows the problem, but also draws attention to a key social process which dominates and determines the future of the old continent.

The weekly “Wprost” mentioned the subject on its front page seven times. Twice it was a cover with both a visual and a verbal message. The first portrays a black woman in a hijab, holding a child. In the background, the European Union flag is visible, the stars of which form a halo above the woman’s head (symbolism pertaining to the Virgin Mary?). The readers are asked: “Immigrants. Martyrs or invaders?”¹⁶ The second cover spurred a lot of discussion, not only among journalists. It was a photo of a dead Syrian child, cast upon the shore of a Turkish beach. The image was overlaid with a title: “The high price of hypocrisy.”¹⁷ The picture caused shock all around the world, raising questions about who the dead boy was, and why his family tried to get to Europe.

The nine covers of “Polityka” devoted the subject of migrants attracts with the help of interesting associations. The weekly is neutral towards the subject of migration and raises questions rather than gives answers. “W Sieci” creates a negative image of foreigners and, at the same time, refers to the current politics and the decisions of those in power, accusing them of a policy that is disastrous for Poland. It uses photomontages, aggressive slogans and divides the public into “us” and “them,” which can be associated with a tabloidization of the weekly rather than its opinion-influencing role. The message is controversial and explicit, designed to cause antagonisms and hit political opponents. The cover of “Wprost” showing the death of a child breaks the rules of ethical journalism. “Gość Niedzielny” (when taking into account only the front page) remains neutral on the subject, trying to explain the ongoing political and social processes rather than evaluate them.

¹⁵ “Polityka” 2015, No. 51–52.

¹⁶ “Wprost” 2015, No. 36.

¹⁷ “Wprost” 2015, No. 37.

3. Gender, Age and Origin of the Described Foreigners

It is not easy to say who the portrayed foreigners are, due to the lack of detailed information or its generality, caused, among other things, by the necessity to protect the privacy of the described individuals. However, it is possible to distinguish 178 characters whose gender can be identified – 108 men and 70 women. Thus, men are dominant (60% of analyzed characters). These proportions are visible in all the analyzed journals apart from “Gość Niedzielny,” which describes women and men with equal interest, maybe due to the fact that its journalists frequently use the example of families rather than individuals (Table 3).

Table 3

The gender of article protagonists

Gender	“Polityka”	“Newsweek”	“W Sieci”	“Gość Niedzielny”	“Wprost”	Total
Female	11	15	12	24	8	70
Male	20	23	25	27	13	108
Total	31	38	37	51	21	178

Source: authors' compilation based on conducted research.

The age of the described foreigners is also an important issue. In a lot of media coverage it has been mentioned that the wave of people coming to Europe consisted mainly of young, strong men who should fight for freedom in their countries. However, the age of migrants is seldom specifically defined; most of the time it can only be guessed based on context. The following data was obtained by selecting meaningful information from the material; age categories are rather approximate (Table 4).

Table 4

The age of the described foreigners

Stage of life	“Polityka”	“Newsweek”	“W Sieci”	“Gość Niedzielny”	“Wprost”	Total
Infants	6	1	1	5	2	15
Children	9	7	2	9	3	30
Teenagers	7	9	1	6	2	25
Young adults	21	12	25	30	6	94
Adults	9	3	3	5	–	20
Elderly people	4	1	1	3	–	9
Total	56	33	33	58	13	193

Source: authors' compilation based on conducted research.

Young people are the predominant group, constituting more than 49.0% of all the presented people. The least numerous group are the elderly, representing 5.0% of the presented foreigners. Infants and children, who make 23.5% of the party, are also an important group, as they are keenly photographed

and described in the weeklies. It is often difficult to determine their gender because they are simply referred to as children, thus, their number was not included when determining the gender of the characters.

4. The Status of Foreigners

Another important descriptive element is the foreigners' legal status. Two aspects of this issue will be discussed in this article. The first applies to the legality of migration (Table 5); the second, to the process of acquiring the status of a refugee (Table 6).

Table 5

Legal status of foreigners according to the legality of migration

Legal status	"Polityka"	"Newsweek"	"W Sieci"	"Gość Niedzielny"	"Wprost"	Total
Legal immigrants	9	–	–	1	2	12
Illegal immigrants	12	4	5	6	8	35

Source: authors' compilation based on conducted research.

There is usually a lack of information on the legality of migration; it appears only in "Polityka," "Wprost" and "Gość Niedzielny." Information about illegal border crossings appears in all the weeklies; most often in "Polityka," and least often in "Newsweek." Information on the process of applying for the status of a refugee or on having one, is equally scarce. Only in 23 of the articles (9%), there is information on people seeking to obtain the refugee status and in five on people having it.

Table 6

Status of foreigners in the view of acquiring a refugee status

Status	"Polityka"	"Newsweek"	"W Sieci"	"Gość Niedzielny"	"Wprost"	Total
People applying for a refugee status	5	4	1	6	7	23
People with a refugee status	2	2	1	–	–	5

Source: authors' compilation based on conducted research.

Table 6 shows that protagonists of the articles are only occasionally actual refugees in the legal sense of the term, or are trying to acquire this status. Journalists use this term regularly, regardless of its precise definition and scope. Thus, they can mislead the reader, as a majority of the presented characters are not, and will never be, refugees in the proper sense of the term.

5. Religion and Creed of the Described Foreigners

Information on religion or creed of foreigners appears in 66% of the materials, making it significant, especially in parallel with the topical discussion in the weeklies about the potential transplantation of Islam onto the European soil and the weakening of Europe's Christian roots. At the same time, the differences between the followers of different religions are often discussed. Four great religions are listed in the articles: Islam, Christianity, Judaism, Buddhism. The followers of Yazidis, who are currently a religious minority most persecuted by the Islamic State, are also mentioned several times.

Table 7

The frequency of a given religion professed by foreigners

Religious followers	"Polityka"	"Newsweek"	"W Sieci"	"Gość Niedzielny"	"Wprost"	Total
Muslims	26	21	56	31	23	157
Christians	14	11	13	31	8	77
Yazidis	1	1	3	3	–	8
Jews	2	1	–	–	–	3
Buddhists	–	1	1	–	–	2
Atheists	–	–	–	1	–	1

Source: authors' compilation based on conducted research.

The religion most often professed by the described foreigners was Islam, mentioned 157 times in total. Five fractions are enumerated within this religion: Wahhabism, Alawites, Salafism, Sunnism and Shiism. Clear definitions are rare; the followers of Islam are usually described as Muslims. Thus, the reader is not informed about the significant differences in different versions of this religion.

Christians appear twice less often (31%); several times journalists clarify what type of creed it is: Catholic, Orthodox, Protestant or Coptic. "Gość Niedzielny" also mentions former Muslims who converted to Christianity. The remaining religions are listed merely few times, so the main discussion focuses on the followers of Islam, who are most often regarded as a potential threat to "Europe's Christian roots."

6. Nationality and Occupation of Foreigners

The issue of nationality of the foreigners presented in the analyzed press is complicated. This is mainly due to the fact, that the nationalities of the described people were not always provided – sometimes it was the region or just the continent from which they come (this is very common in the case of Africa).

What is more, it was often not individuals that were described, but collective groups, such as the Arabs, without specifying what country they come from. Therefore, a decision was made to indicate the frequency with which certain regions of origin appear in the press. These are: the Middle East and the Caucasus, Africa, Europe, South Asia, America, and "other." The Middle East and the Caucasus include the states of Western Asia, as well as Pakistan and Afghanistan. South Asia includes the Indian subcontinent and South-East Asia. Table 8 shows the frequency with which given regions were indicated.

Table 8

The frequency of indicating a given region of origin

Region	"Polityka"	"Newsweek"	"W Sieci"	"Gość Niedzielny"	"Wprost"	Total
The Middle East and the Caucasus	85	78	99	75	64	401
Africa	53	34	36	41	50	212
Europe	52	21	13	10	31	128
South Asia	17	10	4	3	7	42
America	8	–	–	–	3	11
Other	5	1	6	4	8	24

Source: authors' compilation based on conducted research.

Foreigners come mostly from the Middle East and the Caucasus (listed 401 times). The following countries were ascribed to this region: Syria, Iraq, Afghanistan, Pakistan, Turkey, Chechnya, Kurdistan, Palestine, Lebanon, Georgia, Iran, Kazakhstan, Armenia, Israel, Yemen and Jordan; also included were terms such as "Arab countries" or "Arabs." In this group, the Syrians were most frequently mentioned (139 times), probably due to the ongoing debate about receiving Syrian Christians to Poland. Thus, Syria has become a symbol of a place from which one escapes at all costs to save one's life. Other, much less frequently mentioned countries from this region, are Iraq and Afghanistan, listed 45 times each.

Foreigners came to Europe also from Africa, listed 212 times in the press materials. Journalists mentioned 22 countries from this continent, but their economic and political situation was not analyzed. Readers learned most frequently about fugitives from Eritrea (28 times) and Libya (16 times).

The European continent appeared in the context of migrations taking place both currently and in the past. Migrations of the Germans, the Greeks, the French, or other countries belonging to the current European Union, were shown in a historical context.

Foreigners from the Balkan countries generally applied for a refugee status in Germany, and the Ukrainians residing in Poland were most frequently mentioned (27 times) as an example of Polish openness towards those in need.

When it comes to South Asia, newcomers from Vietnam appeared most often, but there were also other countries such as Bangladesh, India, China

and South Korea, depicted as places where one could search for a better place than in the mother country.

America is the final region, used as a point of reference for foreigners from South American countries trying to enter the United States.

Table 9

Occupation of the described foreigners

Weekly	Occupation
“Polityka”	imam (three times), manual worker (twice), farmer (twice), football player (twice), salesman, hairdresser, pastor, bar owner, IT specialist, bakery worker, accountant, architect, presenter, football coach, electro-technician, businessman, engineer, music teacher, entrepreneur, advisor, soldier, cook, bellhop, dancer, factory worker, receptionist, seasonal worker, barman
“Newsweek”	doctor (three times), writer (three times), minister (twice), soldier or ex-soldier (twice), engineer, embassy worker, translator and poet, social activist, model, firm owner, president of the Warsaw Muslim Commune, professor, publisher, blogger, football player, senior salesman, owner of seven restaurants, kebab seller, accountant in the Ministry of Finance, teacher, hairdresser, bank employee, hospital employee, secular school employee, musician, photographer, ambassador, politician, chef, muezzin, architect, member of the elite, IT specialist, policewoman, shipyard worker, gardener, welder, greenhouse worker, imam, sociologist
“W Sieci”	professor, soldier, bodybuilder and gym owner, refinery worker, businessman, doctor, owner of a network of kebab selling points
“Gość Niedzielny”	cleaning lady (twice), pastor, builder, sound technician in a TV station, therapist, tailor, jeweler, caregiver of disabled children, imam, doctor, caretaker, seasonal worker, electrician, IT specialist, corporation employee, house help, priest
“Wprost”	worker, doctor, drug dealer, senator

Source: authors' compilation based on conducted research.

Table 9 presents categories of activities and occupations performed by the described foreigners.¹⁸ Listed in the press materials are representatives of professions ranked high in the social hierarchy: doctors, businessmen, lawyers, philanthropists; but also foreigners with a low social status: seasonal workers, manual workers, people living on social benefits.

“Polityka” and “Newsweek” readily give examples of well-educated people, specialists in different fields and freelancers, such as poets, translators, bloggers, musicians, architects. Interviews with people who can be classified as intellectuals and artists dominate in “Newsweek.” There are also people employed in the public administration or professional politicians. They form an elite group against the background of the described foreigners. Conservative weeklies give fewer details about the practiced profession or social status and they much more frequently describe foreigners in general terms as people involved in terrorist organizations and performing specific functions within them.

¹⁸ Pupils and students were not included in the Table, only adults.

7. Contexts in Which Foreigners Are Described

Different contexts in which foreigners are described can be distinguished from the analyzed material (Table 10).

Table 10

The context in which foreigners are presented

Context	“Polityka”	“Newsweek”	“W Sieci”	“Gość Niedzielny”	“Wprost”	Total
Political	19	14	49	15	38	135
Cultural	14	19	14	22	4	73
Social	7	7	5	8	5	32
Historical	3	–	1	1	–	5
Religious	1	–	1	2	–	4
Economic	3	–	–	–	–	3
Military	–	–	1	–	–	1
Legal	–	–	1	–	–	1
Total	47	40	72	48	47	254

Source: authors' compilation based on conducted research.

Subject analysis revealed that foreigners were most frequently mentioned in a political context – over 53% of the materials referred to the manner in which policy towards them is conducted, predominantly in “Wprost” (81% of the articles) and “W Sieci” (68% of the articles). For example: “I am a supporter of a brutal immigration policy, devoid of sentiments, based on the Anglo-Saxon model.”¹⁹ The political context pertained to EU’s plans for the migration policy and the allocation of refugees, whose maintenance, care and assistance will have to be ensured by individual countries. In the political context, often linked to the social one (28% of the materials), foreigners appear as an undefined crowd towards whose fate prompt decisions must be made, organizing its presence in Europe. This aspect was used least frequently by the journalists of “Gość Niedzielny” (31% of the articles).

All the weeklies took up the subject of foreigners in the cultural context, although it was the main topic in just 29% of the materials. It was most frequent in “Gość Niedzielny” and showed the shared experiences of foreigners – the hardships of adapting to a life outside of their own county, of learning new traditions, of overcoming barriers in communication, language and integration:

One part of the hotel is a shelter for juvenile refugees who found themselves in Austria without their parents. The other, is a boutique hotel run by asylum seekers. Most of them have no professional education, have never worked in the hotel industry or had a job. They also do not speak German very well. But they speak Swahili, Persian, Portuguese, Russian, French, Arabic... Dinis (29 years old), a political refugee from Guinea-Bissau, who, smuggled onboard a container

¹⁹ C. Kaźmierczak, *Imigranci na wagę złota*, “Wprost” 2015, No. 48, p. 41.

ship, wandered around Europe to finally end up in Austria, knows seven languages. He is, thus, the best receptionist that the hotel could have wished for.²⁰

The other contexts are used sporadically: “Polityka” described foreigners in a historical context three times, showing that migrations of people and the mixing of cultures was just as frequent in the past. Such references were also made by “W Sieci” and “Gość Niedzielny.”

Interestingly, foreigners were rarely presented in a strictly religious context: twice in “Gość Niedzielny” and once in “Polityka” and “W Sieci.” This is not the main context even in the Catholic-oriented “Gość Niedzielny;” albeit, due to its specification, the dramatic situation of Christians in the Middle East and the adaptation of refugees in Poland is often described. Adnan Saad, a Christian refugee from Syria who, together with his wife and daughters, settled with a Polish family near Warsaw, recalls:

Practically every place in and around Damascus has been bombed. [...] I often passed by the district of Jobar, on the suburbs of Damascus, and saw people with covered faces. I do not know who they were but I saw they had guns. I was afraid, but they did not speak to us – he says. He confirms that Christians are the most heavily attacked community in Syria. – In the so-called Old Damascus, in a Christian district where there were many churches of different denominations and many schools, missiles fell almost all the time – he adds.²¹

In the texts highlighting the religious aspect, the principles of the teachings of the Catholic Church towards refugees, like Mary and Joseph fleeing to Egypt with Jesus, are also stressed. “Polityka” and “Wprost” note that, together with the influx of foreigners, the economy of the host country also benefits. It is, therefore, emphasized that proper procedures for the admission of immigrants who will be able to adapt to the Polish reality and find their place in the Polish culture and on the job market need to be set.

The contexts in which foreigners are mentioned are closely connected and merge with each other. The dominant tendency is to show foreigners through the prism of the current policy of the EU and individual European countries.

8. Terms Used to Describe Foreigners

During public debate, when discussing people coming to Europe in 2015, there is usually talk of refugees or immigrants. However, other possible terms used to describe migrant people were looked for in the analyzed press. Table 11 indicates the frequency with which terms that are not evaluative towards foreigners are used.²²

²⁰ A. Rodowicz, *Tu witają uchodźcy*, “Polityka” 2015, No. 51–52, p. 150–152.

²¹ J. Dziedzina, *Dla wszystkich starczy miejsc*, “Gość Niedzielny” 2015, No. 30, [online] <<http://gosc.pl/doc/2599631.Dla-wszystkich-starczy-miejsc/2>>, accessed 17 January 2016.

²² The neutral character of these terms may raise concerns. The authors are aware of the ambiguous connotations with certain terms, i.e. “émigrés,” “exiles.” However, they are not as clearly marked with negative overtones as those in Table 11.

Table 11

Neutral terms used to describe foreigners

Neutral terms	“Polityka”	“Newsweek”	“W Sieci”	“Gość Niedzielny”	“Wprost”	Total
Refugees	362	369	227	287	194	1439
Immigrants	139	103	238	148	213	841
Newcomers	18	16	51	22	87	194
Migrants	71	4	18	35	46	174
Fugitives	32	15	35	16	12	110
Emigrants	21	4	21	11	15	72
Others	16	22	15	–	11	64
Foreign nationals	29	8	3	9	14	63
Asylum seekers	11	11	2	4	19	47
Foreigners	6	4	–	2	12	24
Exiles	7	1	2	–	–	10
Repatriates	3	–	1	–	4	8
Castaways	2	–	–	–	2	4
Wanderers, nomads	1	–	2	–	–	3
Exotics, from exotic countries	2	–	–	–	1	3
Third World inhabitants	1	–	1	–	1	3
Russian refugees	2	–	–	–	–	2

Source: authors' compilation based on conducted research.

A total of 17 groups of terms was specified. The most popular term is “refugee,” which appeared 1439 times. It was most commonly used by the editorial board of “Polityka,” “Newsweek” and “Gość Niedzielny.” This is followed by the term “immigrants” – used 841 times, “newcomers” – 188 times, “migrants” – 174 times, and “fugitives” – 110 times.

These terms are used in diverse contexts, for example “Polityka” writes about “climate refugees,” whereas “Wprost” and “Gość Niedzielny” about “illegal refugees.” While one can talk about illegal border crossings, a man cannot be described as an “illegal refugee” because to gain a refugee status one must go through a long and restrictive procedure. Each of the analyzed weeklies writes about “illegal immigrants,” “illegal newcomers,” “illegal migrants and immigrants,” “illegal economic immigrants” or “illegal individuals,” heaving in mind the people who illegally crossed the border of a given country. According to the weeklies, those “refugees” are, thus, usually migrants trying to get to the richer countries of the EU, mostly to Germany. The obtention of the refugee status is a long and selective process, so the use of the word “refugee” to describe the migrants is abusive. “Newsweek” uses the terms: “political refugees,” “refugees from the death zone,” or “our refugees.” The terms which appear in “Gość

Niedzielný” are: “war refugees,” “Islamic and Christian refugees,” the already mentioned “illegal refugees,” and “an army of refugees.” “Wprost” lists: “Muslim refugees,” “illegal refugees,” “unwanted refugees,” “economic refugees,” “factual refugees,” “an invasion of refugees,” and even “hordes of Islamic refugees.” “W Sieci” states ironically: “the poor, persecuted refugees,” “people pretending to be refugees,” “genuine refugees,” “new refugees,” “real refugees.” At the same time, none of the weeklies explains these nuances to the reader. In the analyzed weeklies, there is an evident tendency to overuse the term “refugee” in different contexts and combinations. The fact that journalists are interchangeably using the terms “migrant,” “emigrant” and “immigrant,” and the mixing of the words “immigrant” and “refugee,” adds to the chaos. Migrants are people on the move; immigrants are people coming to another country, whereas emigrants are those who leave their country of residence. These terms are often combined with adjectives such as “legal,” “illegal,” “profit-earning,” “economical,” “unwanted,” “forced,” “swarthy,” “Islamic,” “Muslim,” “new” or “dead.” Therefore, journalists make semantically incorrect connections, searching for more and more inventive terms and disregarding the scope of these concepts.

In the press materials, there are also terms which evaluate the newcomers negatively (Table 12).

Table 12

The frequency of using negative terms to describe foreigners

Negative term	“Polityka”	“Newsweek”	“W Sieci”	“Gość Niedzielný”	“Wprost”	Total
1	2	3	4	5	6	7
<i>assassins; terrorists; the Taliban; Jihadist; fighters; saboteurs; civilian army; foreign intelligence agents; Muhammad’s warriors; messengers of the Islamic State; Arab-terrorist-Islamist</i>	8	6	24	2	1	41
<i>the unfortunate; the poor; poor people; the oppressed; poor souls; Christian orphan; a procession of beggars; vagabonds</i>	5	2	4	4	7	22
<i>Islamic hordes; hordes of wild barbarians; hordes with swollen balls; hordes of young, healthy men</i>	2	13	4	–	1	20
<i>Islamists; Islamic fundamentalists; Muslims; Allah’s followers; fanatics; Muslim infidel; blasphemers</i>	1	1	9	1	–	12
<i>Arabs; Arabians (used in a pejorative context)</i>	–	8	1	–	–	9

cont. table 12

1	2	3	4	5	6	7
<i>flea carriers; unwashed people; shitheads; disease carriers; infectious injection; filth; dirty rag; human trash</i>	–	8	–	–	–	8
<i>Wildling; savages</i>	–	7	–	–	–	7
<i>boars in their prime; robust men in their prime; fine, virile males; goat-fuckers; bulls; testosterone bombs</i>	2	3	1	–	–	6
<i>brownie; brown; brown filth</i>	2	–	4	–	–	6
<i>benefit swindlers; parasites; do-nothings; weeds; parvenus</i>	–	5	–	1	–	6
<i>Islamic battering ram; Islamic Pandora's Box; Islamic, Wahhabi ulcer; external enemy; Islamic plague</i>	–	–	4	–	1	5
<i>invaders; onslaught</i>	–	3	2	–	–	5
<i>those blacks; bamboos; asphalt; Negro; Nigger</i>	–	5	–	–	–	5
<i>pure evil; evil is coming; Satans in a human skin; throat slitters</i>	–	4	–	–	–	4
<i>new Huns; Huns</i>	–	2	1	–	–	3
<i>barbarians (modern version)</i>	–	–	1	1	1	3
<i>daredevils; happiness seekers</i>	–	–	–	1	1	2
<i>dark scum; cattle</i>	–	2	–	–	–	2
<i>pseudo-immigrants; people pretending to be refugees</i>	–	–	2	–	–	2
<i>Syrian candidates for Polish citizens; Islamic candidates for Poles</i>	–	–	2	–	–	2
<i>zoophiles; Islamic necrophiliacs</i>	–	2	–	–	–	2
Total	20	71	59	10	12	172

Source: authors' compilation based on conducted research.

Most frequent are terms referring to the Islamic roots of foreigners, which are directly linked to terrorism, aggression against other religions and terror of the Islamic State. However, journalists from “Polityka,” “Gość Niedzielny” and “Wprost” try not to generalize and distinguish religion from its extreme variations, for example: “With all certainty, an overwhelming majority of immigrants are not Islamists. Islamism is a criminal ideology that has grown on the grounds of Islam, but is not synonymous to it.”²³

²³ A. Romaszewska-Guzy, *Migranci jak Smoleńsk*, “Wprost” 2015, No. 39, p. 22.

Next comes a group of expressions stressing the poverty, the misery and the tragic position of foreigners, but they are most commonly used in an ironic, mocking context. Then there is a group of terms that describe the barbaric behaviors of the newcomers, the cultural differences in the sexual sphere. Further on, there was talk about the religious fanaticism of foreigners.

To conclude, it is worth stressing that journalists use pejorative terms much less often than neutral ones; they are most common in the weeklies "W Sieci" and "Newsweek." These press titles dispute with one another, though "Newsweek" often recalls the extreme opinions of its opponents, accusing the conservatives of fascism, racism and hypocrisy. It is an ideological and political discussion rather than a factual one.

9. Mutual Relations and Emotions of Foreigners

Not much attention is paid to the mutual relations between foreigners, and if so, their family situation is usually mentioned. Family members who fled together, or a longing for the loved ones who remained in the country of origin, are mentioned in 31% of the articles. Predominant in the press materials are difficult relations related to, for example, a long separation or the death of a family member. Contact with relatives is dependent primarily on the possession of mobile phones, used for sending e-mails and talking through Skype. Families are diverse: there is talk of both dysfunctional families with a division of roles strictly defined by the patriarchal model and hurtful towards women, as well as families in which there is a strong bond and family members help and trust each other. The Catholic weekly "Gość Niedzielny" and "Polityka" present examples of healthy family relations more often:

My family sold a house so I could flee the country. My mother and brothers moved to our relatives. I escaped with my wife, but we got separated while being smuggled. Fortunately, she managed to get to Italy. I am waiting for her here [...], a 24-year-old Jimi from Syria tells me. He got to Italy with his mother and a 5-year-old niece, Assi.²⁴

Emotions of foreigners are an important element in the description of relations. They are communicated through stories of people who experience suffering and misery. An atmosphere of fear, fatigue and uncertainty is predominant:

It is not easy to enter the crowd of immigrants camping at the railway station in Belgrade. It is not about the garbage or the stench. People produce an aura. The aura in this group is filled with fear. Faces are tense and eyes are restless, looking for a way to escape. You have to get a grip and remind yourself that

²⁴ T. Rożek, *Podróż do lepszego świata*, "Gość Niedzielny" 2015, No. 26, [online] <<http://gosc.pl/doc/2557999.Podroz-do-lepszego-swiatea/2>>, accessed 17 January 2016.

these are, after all, normal people, just like us, tailors, electricians, clerks, craftsmen, only in abnormal conditions [...]. A conversation restores their individuality.²⁵

Due to the difficulties experienced by foreigners, both on the road and in the countries to which they come, negative emotions are predominant in the analyzed content. The weekly in which positive emotions offset negative ones is "Gość Niedzielny." Journalists find and show fates of families fleeing from dangerous regions and arranging a happy life for themselves abroad (Table 13).

Table 13

Emotions of foreigners presented in the press materials

Title	Positive emotions	Negative emotions
"Polityka"	gratitude, trust, determination, a smile, will to act, mobility	fear (six times), helplessness, crying (twice), depression (twice), frustration, bitterness, disappointment, indignation, anger (twice), dread (twice), tension, boredom, idleness, uncertainty (twice), hysteria, aggression (twice), resentment, tiredness (twice), pain, loneliness, alienation, withdrawal, dejection, trauma, shame, apprehension
"Newsweek"	a smile, emotionality, happiness, admiration	a sense of danger, worrying, distress, fear (twice), grief, helplessness, crying, a breaking voice, anguish, hysteria, panic, exhaustion, dread, confusion, tiredness (twice), disappointment
"W Sieci"	a smile (three times)	tears (twice)
"Gość Niedzielny"	a smile (eight times), emotionality (twice), crying (twice), gratitude, happiness (twice), hope and determination, laughter, singing	fear (eight times), a breaking voice, pain (twice), mistrust, concern, tension, trauma, resignation, lack of will to live
"Wprost"	happiness	desperation, bitterness, fear, mistrust, aggression

Source: authors' compilation based on conducted research.

The emotional sphere is shown in a fragmentary way due to various barriers, language and cultural among others, as well as the inability to understand non-verbal communication in the event of a intercultural encounter. Through emotions, journalists show human dramas, arouse readers' sympathy and convince them to the presented arguments.

²⁵ G. Myślińska, *Co zrobić z falą migrantów?*, "Gość Niedzielny" 2015, No. 36, [online] <<http://gosc.pl/doc/2677760.Co-zrobic-z-fala-imigrantow>>, accessed 17 January 2016.

Conclusion

The image of foreigners in influential press is diverse and multidimensional, but specific characteristics of the newcomers can be distinguished on the basis of the analyzed press titles. They are usually young people, men and women, often with small children, going through a long and dangerous journey across the Mediterranean Sea. For the most part, they are Muslims, but also Christians coming from the Middle East and Africa. Journalists usually call them refugees or immigrants, often with no clear distinction between the two terms. Their influx, uncontrolled at first, caused the so-called European migrant crisis, for which, according to the center-rightist press, the leading German and French politicians are to blame. In "Newsweek," "Polityka," "Wprost" and "W Sieci" the subject of refugees and migrants is predominantly politicized. Their journey, which ends up with them camping at national borders that are being closed in front of them, is regarded as a burning political issue, causing conflict between individual European countries and the political parties in Poland. Foreigners are much less frequently mentioned in cultural and religious context, but one should remember that they intertwine.

The weekly "Gość Niedzielny" adopted a wider, yet more individualistic perspective, focusing on the description of the problems of specific Christian refugee families, depicting their traumatic experiences, analyzing the situation in their countries of origin, different stages of their adaptation in Poland and showing examples of hospitality in the Polish families. The image of foreigners in "Gość Niedzielny" is positive, encouraging readers to reflect on the complex situation of people fleeing to Europe for different reasons.

When describing foreigners, journalists reach out for those journalistic genres which allow them to examine the situation of migrants more deeply, to look at their influx from different perspectives: political, economic, socio-cultural (problem-oriented articles), or to express one's views on their presence in Europe (comments, reports, feuilletons). The dispute over a proportionate distribution of refugees between EU countries and the very presence of Muslim immigrants (comments, reports, feuilletons) is a recurring issue in the articles. Expressive, but very different opinions on this issue appeared in "Newsweek" and "W Sieci." The former reaches for statements of foreigners belonging to the intellectual elite; thus, their image is related to success and a high position in the social hierarchy. They show the benefits of their presence in the host societies. "W Sieci" adopts a different viewpoint, treating immigrants merely as people seeking to obtain social benefits in rich EU countries, particularly Germany. The dominant narrative focuses on the danger posed by a crowd in which potential terrorists might be hiding; their otherness is accentuated, together with cultural foreignness and ideological and religious differences, which will raise and escalate conflicts and strengthen intercultural barriers. "W Sieci" concentrates on negative, drastic cases of antisocial behavior of Muslims, reaffirming skeptical attitudes towards the admission of Islamic immigrants. One

can say that each of the editorial offices has its point of view and strengthens its readers' beliefs in its own "correct" position on this matter.

Teams of journalists writing about the problems of foreigners are faithful to the political viewpoint expressed by the newspapers that they are linked to. This is because the editorial policy does not determine the manner of writing about a specific topic, as much as it imposes a specific way of dealing with the socio-political problems. This tendency is especially visible with themes that are medially and politically popular, such as the controversial problem of the inflow of foreigners, especially refugees for Central-Eastern Europe, analysed above.

Trans. Natalia Misztal

Reference list

- Integracja czy dyskryminacja? Polskie wyzwania i dylematy u progu wielokulturowości*, ed. K. Iglicka, Warszawa 2010.
- Integracja lokalna czy medialna? Badanie wizerunku medialnego Obywateli Państw Trzecich w mediach ogólnopolskich i lokalnych*, ed. W. Wciśel, Lublin 2015.
- Józwiak I., Konieczna-Sałamatin J., Tudorowski M., *Bez cudzoziemców bylibyśmy ubożsi. Wizerunek obcokrajowców na łamach polskiej prasy*, Warszawa 2010.
- Mrozowski M., *Obrazy cudzoziemców i imigrantów w Polsce*, in: *Integracja czy dyskryminacja? Polskie wyzwania i dylematy u progu wielokulturowości*, ed. K. Iglicka, Warszawa 2010.
- Szulich-Kałuża J., *Wizerunek Obywateli Państw Trzecich w prasie ogólnopolskiej*, in: *Integracja lokalna czy medialna? Badanie wizerunku medialnego Obywateli Państw Trzecich w mediach ogólnopolskich i lokalnych*, ed. W. Wciśel, Lublin 2015.
- Szwed R., *Tożsamość a obcość kulturowa*, Lublin 2003.
- Zarzycka G., *Dyskurs prasowy o cudzoziemcach. Na podstawie tekstów o Łódzkiej Wieży Babel i osobach czarnoskórych*, Łódź 2006.

Press citation

- Dziedzina J., *Dla wszystkich starczy miejsca*, "Gość Niedzielny" 2015, No. 30, [online] <<http://gosc.pl/doc/2599631.Dla-wszystkich-starczy-miejsca/2>>, accessed 17 January 2016.
- Każmierczak C., *Imigranci na wagę złota*, "Wprost" 2015, No. 48.
- Myślińska G., *Co zrobić z falą migrantów?*, "Gość Niedzielny" 2015, No. 36, [online] <<http://gosc.pl/doc/2677760.Co-zrobic-z-fala-imigrantow/>>, accessed 17 January 2016.
- Rodowicz A., *Tu witają uchodźcy*, "Polityka" 2015, No. 51–52.
- Romaszewska-Guzy A., *Migranci jak Smoleńsk*, "Wprost" 2015, No. 39.
- Rożek T., *Podróż do lepszego świata*, "Gość Niedzielny" 2015, No. 26, [online] <<http://gosc.pl/doc/2557999.Podroz-do-lepszego-swiatea/2>>, accessed 17 January 2016.

Obraz cudzoziemców w wybranych tygodnikach opiniotwórczych w 2015 roku

Streszczenie

Celem autorki artykułu jest przeanalizowanie, jaki obraz cudzoziemców kreuje się w tygodnikach opiniotwórczych w kontekście narastającego w 2015 roku kryzysu migracyjnego na kontynencie europejskim. Metodą analizy zawartości i treści przebadano

wydania pięciu tygodników o odmiennych profilach światopoglądowych (wśród nich znalazły się periodyki: „Gość Niedzielny”, „Newsweek Polska”, „Polityka”, „W Sieci” oraz „Wprost”), ukazujące się między 1 czerwca a 31 grudnia 2015 roku, a więc w okresie narastania niepokojów społecznych w Europie, spowodowanych masowym napływem cudzoziemców z Bliskiego Wschodu i Afryki. W dyskursie medialnym używano na ich określenie pojęcia „uchodźcy”. Autorki celowo zastosowały termin „cudzoziemcy”, by nie zawęzić pola badania jedynie do osób uciekających z powodu prześladowań politycznych czy religijnych. Analiza ilościowa z elementami jakościowej wykazała, że konserwatywne tygodniki prawicowe upowszechniają raczej negatywny, a zarazem dosyć płytki obraz cudzoziemców, pokazując ich na ogół jako tłum („W Sieci”) aniżeli poszczególne przypadki dramatycznych losów ludzi czy rodzin („Gość Niedzielny”). Prasa lewicowa koncentruje się na prezentowaniu cudzoziemców należących do elity (pisarzy, artystów, malarzy). Tygodnik katolicki „Gość Niedzielny” przedstawia częściej obraz cudzoziemców przez pryzmat problemów rodzin próbujących adaptować się do nowej rzeczywistości.

S u m m a r y

The aim of the authors of this article is to analyze the image of foreigners as created by influential weeklies in the context of the growing migration crisis in Europe in 2015. The method of content analysis was used to test five weeklies with diverse ideological profiles (“Gość Niedzielny,” “Newsweek Polska,” “Polityka,” “W Sieci” and “Wprost”), published between 1st June and 31st December 2015 – a period of rising social unrest in Europe, caused by a massive influx of foreigners from the Middle East and Africa, described in the media discourse as *refugees*. The authors have deliberately used the term *foreigners* not to narrow the field of research only to victims of political or religious persecutions. A quantitative and, partially, qualitative analysis indicates that conservative rightist weeklies promote a rather negative and quite shallow image of foreigners, portraying them more as a crowd (“W Sieci”), instead of highlighting individual cases of dramatic fates of people and families (“Gość Niedzielny”). The leftist press focuses on foreigners who belong to the elite (writers, artists, painters). A Catholic weekly, “Gość Niedzielny,” often presents problems of families trying to adapt to a new reality.

Recenzje i sprawozdania

Marta Więckiewicz-Archacka

Wydział Humanistyczny

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Nie tylko memy, czyli projekt cyberkulturoznawstwa Not Only Memes, or a Cybercultural Studies Project

Magdalena Kamińska, *Memosfera. Wprowadzenie do cyberkulturoznawstwa*, Galeria Miejska Arsenał, Poznań 2017, ss. 285.

Słowa kluczowe: mem, mem internetowy, Internet, kultura internetu, cyberkultura

Key words: meme, Internet meme, Internet, Internet culture, cyberculture

Memy, czyli rozpowszechniane w Sieci wizualno-werbalne kompozycje o żartobliwym nacechowaniu, znajdziemy zarówno w serwisach poświęconych wyłącznie tego rodzaju twórczości, na profilach użytkowników mediów społecznościowych, jak i na głównych stronach portali informacyjnych. Protest niepełnosprawnych w sejmie? Wynik meczu Polska – Kolumbia? Urodziny Magdaleny Gessler? Impreza studencka? Bałagan w kuchni? Wszystko może stać się tematem memu. Bogate zasoby memów znajdują się w serwisach poświęconych wyłącznie tego rodzaju twórczości, ale cykl ich życia najlepiej widać w mediach społecznościowych, gdzie są udostępniane i komentowane przez użytkowników. Poza przestrzenią internetową memy pojawiają się rzadko, na przykład jako nadruki na koszulkach czy kubkach, jednak ten wytwór Sieci niełatwo poddaje się komercjalizacji i monetyzacji, a próby takiego właśnie wykorzystywania memów stają się przedmiotem drwin internautów. Naturalnym środowiskiem funkcjonowania memów jest bowiem przestrzeń Web 2.0, której użytkownicy nie tylko tworzą i rozpowszechniają memy, ale także prowadzą swoją działalność do momentu, gdy dany mem kończy swój internetowy żywot w wyniku nadmiernego nim zainteresowania. Jako wytwór kultury internetowej mem może być w pełni zrozumiany jedynie w tym środowisku komunikacyjnym, w kontekstach wytwarzanych w tej właśnie przestrzeni.

Magdalena Kamińska, autorka książki *Memosfera. Wprowadzenie do cyberkulturoznawstwa*¹, nie od dziś walczy z pojmowaniem memu jedynie jako „śmiesznego obrazka z internetu”, o czym świadczy wydane w 2011 roku opracowanie *Nieczne memy. Dwanaście wykładów o kulturze internetu*². Podobnie

¹ M. Kamińska, *Memosfera. Wprowadzenie do cyberkulturoznawstwa*, Poznań 2017 [dalej jako M].

² Taż, *Nieczne memy. Dwanaście wykładów o kulturze internetu*, Poznań 2011.

jak w poprzedniej publikacji tu również temat memów nie jest zagadnieniem wyłącznym, ale stanowi jeden ze sztandarowych tematów poruszanych przez badaczkę. Jest to zagadnienie nośne, doskonale do wyodrębnienia i zaprezentowania na okładce. Jego popularność sprawia, że staje się atraktorem uwagi czytelników, a jednocześnie cechuje je reprezentatywność wobec szeregu zjawisk kulturowych online, co pozwala uczynić z niego hasło wywoławcze dla innych opisanych problemów. Trzeba docenić wytrwałość, z jaką M. Kamińska bada memosferę, ponieważ ta ciągłość pozwala jej dostrzec ewolucję Sieci (przejście od działań odrębnych do integrującej aktywności w mediach społecznościowych, od wykorzystania urządzeń stacjonarnych do mobilności, od utrwalania treści do livestreamingu itd.). Jednocześnie doświadczenie wcześniejszych badań sprawia, że autorka ma świadomość problemów wiążących się z obecnością badacza w obserwowanym środowisku (co ułatwia poznanie relacji w eksplorowanym obszarze, ale utrudnia przyjęcie zdystansowanej postawy).

Recenzowana przeze mnie książka składa się z wprowadzenia, rozdziału mieszczącego metodologiczną podbudowę dla prezentowanych przez autorkę koncepcji, dziewięciu części zawierających analizy poszczególnych zagadnień istotnych dla zrozumienia specyfiki kultury Internetu, a także z zakończenia.

Jak stwierdza na wstępie Kamińska, „Powołanie cyberkulturoznawstwa wydaje się obecnie jednym z pilniejszych poznawczych zadań humanistyki” [M 7]. Jako badaczka mediów doskonale rozumiem tę potrzebę, ponieważ podjęcie wysiłków związanych z badaniem przestrzeni Sieci jest postulowane również przez medioznawców. Wiele prac z zakresu nauk o mediach, literaturoznawstwa, socjologii, kulturoznawstwa itd. rozpoczyna się dziś od wskazania potrzeby czy wręcz konieczności wykroczenia poza bezpieczną, bo dobrze znaną przestrzeń uznanych i sprawdzonych metodologii oraz przedmiotów badań łatwo poddających się analizom w obrębie tych metodologii. Wyjście ze „strefy komfortu” nie jest działaniem prostym, bowiem zbadanie interesujących materiałów źródłowych, w jakie obfituje Internet, wymaga opracowania takiej procedury badawczej, która będzie wyrastać nie z uznanych schematów, ale z istoty badanego medium (co nie oznacza, że wcześniejsze orientacje teoretyczne należy automatycznie odrzucić). Nieczęsto badacz Internetu może wykorzystać zastane schematy – zazwyczaj musi samodzielnie budować modele, stąd tak często w tytułach prac poświęconych badaniu Sieci stosowane są określenia: próba, szkic itp. Kamińska posłużyła się określeniem „projekt”, jednak trzeba przyznać, że jest to projekt teoretyczno-metodologiczny ze wszech miar przemyślany.

Formułując propozycję cyberkulturoznawstwa³, autorka odwołuje się do dorobku kulturoznawstwa (w ujęciu szkoły poznańskiej), a także etnografii (badania Michaela Agara) i koncentruje uwagę na zinternalizowanych normach obowiązujących w środowisku internetowym oraz na normach odrzucanych i łamanych konwencjach. Z badań M. Agara badaczka zaczerpnęła pojęcie *rich*

³ Magdalena Kamińska rozważa także możliwość wyłonienia w wyniku intensywnych badań interdyscyplinarnych nad Siecią autonomicznej dyscypliny o hipotetycznej nazwie: internetoznawstwo. Propozycja ciekawa, choć dyskusyjna, ponieważ od razu nasuwa się pytanie, jak by się miała ta dyscyplina sytuować wobec nauk o mediach.

points, które jest w *Memosferze* terminem kluczowym. *Rich points* to znaczące momenty, gdy uczestnicy procesu interakcji zachowują się inaczej niż oczekiwano, ponieważ pojawia się wówczas znak kulturowej różnicy. Nieporozumienia stają się powodem różnorodnych reakcji – od ignorowania potencjalnego źródła konfliktu przez refleksję nad przyczynami konfliktu aż po próby osiągnięcia kompromisu. Wszystko to rozgrywa się w warunkach komunikacji online, a więc jest tu większa niż offline możliwość wyrażenia opinii w sposób bezpośredni i bezkarny.

W kolejnych rozdziałach Kamińska prezentuje studia problemów dotyczących cyberkultury, w praktyce realizując określone wcześniej etapy procesu badawczego związane z lokalizowaniem *rich points*. Trzy z tych części poświęca humorowi w kulturze Sieci (kolejno rozdziały: „Niech ktoś zatrzyma tę karuzelę śmiechu. Rola komizmu w cyberkulturze”; „A co tu się odjaniepawliło? Postać papieża Jana Pawła II jako obiekt netlorowej wytwórczości w polskim internecie”; „Co się tak gapisz, Polaka rześ nie widział? Dowcip etniczno-ageistowski w polskiej cyberkulturze”⁴). Autorka dokonuje analizy humoru internetowego, który jest odmienny od komicznych przekazów w innych mediach. Często są to treści kontrowersyjne, wulgarne i obraźliwe, nieobecne w takim wymiarze w medialnym mainstreamie. Analiza recepcji tych żartów dowodzi, że istnieje podział wśród samych użytkowników Sieci, ponieważ osoby wtajemniczone rozumieją hermetyczne dowcipy i traktują je z dystansem, natomiast inni internauci oburzają się, nie znając kontekstu i interpretując pewne treści zbyt dosłownie. Jednocześnie badaczka wskazuje, że *lolcontent* ma potencjał perswazyjny i może stać się narzędziem przekonywania do pewnych postaw czy działań.

Kolejny rozdział, zatytułowany „Takie tam, z zaskoczenia. Czytając selfie”, dotyczy popularnego kierunku w fotografii amatorskiej, silnie skonwencjonalizowanego, polegającego na wykonywaniu fotograficznych autoportretów i publikowaniu ich w mediach społecznościowych. Opiera się nie tylko na prezentowaniu siebie innym, ale i na porozumiewaniu się z otoczeniem za pomocą przekazów wizualnych. Selfie zwiększa możliwość kontroli nad własnym wizerunkiem, a jednocześnie stanowi narzędzie oporu wobec obowiązujących na łamach czasopism kobiecych wzorców piękna. Ta część pracy Kamińskiej stanowi interesujący punkt odniesienia dla czytelników książki *Kultura cyfrowego narcyzmu*⁵ Magdaleny Szpunar, ponieważ zawiera inną interpretację tego samego zjawiska. Natomiast w rozdziale szóstym, „Jeżeli to pamiętasz, to pewnie już nie żyjesz. Polska cyberostalgia a kultura progerii”, autorka skupia się na (również silnie powiązanych z komunikacją wizualną) praktykach retro i nostalgicznych przeżyciach. W tej części pracy akcentuje fakt, że „[...] cyfryzacja jest nie tylko stymulatorem intensywnej produkcji kulturowej, ale także przyspieszonego obumierania wielu zjawisk, tekstów, wydarzeń, mód i prądów intelektualnych oraz estetycznych” [M 150], a tym samym podkreśla świadomość efemeryczności zjawisk, o których pisze.

⁴ Pisownia oryginalna.

⁵ M. Szpunar, *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Kraków 2016.

Od rozpoczynającego książkę tematu humoru internetowego Kamińska przechodzi w dalszej części do kwestii cyberkulturowych praktyk żałobnych (rozdział 7 – „Mamy aniołków i Tęczowe Mosty”). Autorka porusza problem wirtualnych cmentarzy i analizuje działania podejmowane przez internautów, by uczcić pamięć bliskich zmarłych (lub oddać hołd nieżyjącym osobom powszechnie znanym). Możliwość budowania tego rodzaju wspólnot pozwala w pewnym stopniu rozwiązać problem rozproszenia rodzin. Jednocześnie bliscy osób zmarłych mogą uzyskać w Sieci wsparcie od obcych internautów poruszonych daną historią (na przykład opisaną przez rodziców, którzy utracili dziecko). Internet jawi się tu jako medium wypełniające lukę w świecie offline, ponieważ pozwala wyrażać żałobę między innymi po poronieniu, podczas gdy postawa ta nie jest akceptowana przez otoczenie. W pewnej mierze koresponduje z tym rozdziałem część kolejna, pod tytułem „Doktor Google, cyberchondria i cybermisporn. Perspektywy medycznej antropologii internetu”. Autorka porusza w niej między innymi problem opowieści o cierpieniu publikowanych online, często przy wykorzystaniu blogów. Narzędzia komunikacji interaktywnej pozwalają regularnie przedstawiać kolejne etapy walki z chorobą (w tym nowotworową), a także stworzyć w grupie blogerów i czytelników wrażenie bliskiego kontaktu, co pozwala rozpatrywać te środowiska jako grupy wsparcia. Członkowie wspólnot dopingują do walki z chorobą, ale i dodają otuchy, gdy owa walka się nie powiedzie⁶.

W rozdziale dziewiątym, „Przytul mnie i daj przemówić swym łzom. Mobilny celebrytizm bliskości”, autorka w interesujący sposób analizuje zjawisko internetowych celebrytów, interpretując ich działania jako performanse online służące budowaniu popularności poprzez stałe i sprawne zarządzanie relacją z widzami i czytelnikami opartą na pozorach osobistej przyjaźni. Kamińska trafnie wspomina o marketingowym wymiarze tej działalności, odwołując się do takich pojęć, jak ekonomia uwagi i *self-branding*.

Interesujący przedmiot badań stanowią przestrzenie opisywane przez badaczkę w rozdziale dziesiątym, a są to internetowe enklawy kultury psychodelicznej (rozdział „Koniec internetu? Mogę cię zaprowadzić. Wspólnoty omamów jako internetowe bazy przeciwwiedzy”). Funkcjonują one przy wykorzystaniu archaicznym pod względem technicznym forów dyskusyjnych, bez bogatej warstwy wizualnej i hipertekstowej, aby ograniczyć możliwość identyfikacji użytkowników. Internauci dzielą się tu doświadczeniami po zażyciu substancji psychoaktywnych. Autorka podkreśla, że „wspólnota psychonautów” wkłada wiele wysiłku w stworzenie kompendium wiedzy na temat działania narkotycznego poszczególnych substancji. Jednocześnie internauci w ten sposób uwspólnwiają swoje doświadczenia narkotyczne i znajdują zrozumienie, którego nie odnajdą offline. Również zrozumienia poszukują w Sieci osoby wierzące, że

⁶ Autorka analizuje również takie zjawiska, jak możliwość anonimowego oceniania lekarzy przez pacjentów czy stawianie autodiagnozy na podstawie wyników wyszukiwania w Google'u. W tym przypadku mamy do czynienia z interesującym odwróceniem ról, które ujawnia się także w relacjach pomiędzy dziennikarzami i użytkownikami mediów.

padają ofiarą ataków psychotronicznych. Komunikacja internetowa pozwala im odnaleźć innych ludzi wierzących, że ich umysłem zawładnęły obce siły.

Magdalena Kamińska udała się wraz z czytelnikami „[...] w podróż do mroczniejszych rejonów cyberprzestrzeni, penetrując zakamarki Sieci przeżycone konfliktem, niepokojem, agresją i transgresją, w których formuje się cyberkultura i kiełkuje kulturowa zmiana” [M 12]. Kolejne części omawianej pracy w różnym stopniu realizują zapowiedź tej wyprawy – w większej mierze tam, gdzie mowa jest o hermetycznych anonimowych forach bez obowiązku rejestracji i często bez moderacji (chany), a w mniejszym, gdzie autorka pisze o selfie czy celebrytach bliskości. Poszczególne rozdziały, choć poświęcone w głównej mierze fenomenom internetowym, zawierają bogate informacje na temat kontekstów funkcjonowania określonych zjawisk i przenoszą uwagę czytelnika na inne pola kulturowych odniesień. I tak na przykład rozdział o roli komizmu zawiera wiele treści na temat folkloru biurowego, a rozdział o cyberostalгии mieści obszernie wprowadzenie na temat praktyk retro i zjawiska nostalgii za PRL-em.

Autorka wprowadza liczne pojęcia, którymi można określać internetową (wy)twórczość, tak by odnaleźć dla niej miejsce w dyskursie naukowym. Jednak nawet najbardziej aktywni użytkownicy mediów mobilnych zgłębiający wiedzę o Sieci mogą zinterpretować bogactwo terminów, jakimi naszpikowane jest omawiane opracowanie, jako przeszkodę trudną do przebycia, bo o ile przebrną przez oswojone pojęcie *lolcontent*, to może ich pokonać „subwersywny potencjał netlorowej wytwórczości” [M 74] lub budowanie „rich point przez self-othering” [M 98]. Odbiorca może zagubić się w mnogości pojęć, które wyjaśniane nie są lub ich definicje pojawiają się dopiero w dalszych rozdziałach opracowania. Dołączenie słowniczka na końcu książki z pewnością ułatwiłoby wielu czytelnikom jej lekturę. Przy tej wielości terminów zaletą *Memosfery* jest brak nadmiernie rozbudowanych rozważań wokół interpretacji różnych pojęć. Pozwoliło to autorce przyjąć założenia terminologiczne i zająć się analizą materiału źródłowego. Takie podejście stanowi ułatwienie dla czytelnika, który oczekuje spójnej propozycji teoretycznej.

Z uwagi na wysoką wartość poznawczą książka *Memosfera. Wprowadzenie do cyberkulturoznawstwa* z pewnością będzie wykorzystywana na wielu uczelniach podczas zajęć z kultury Internetu, socjologii czy psychologii Sieci. Przedstawione tu analizy i klasyfikacje są przemyślane, przejrzyste, a więc ich walor dydaktyczny jest znaczący. Jestem przekonana, że omawiana książka będzie też nieocenioną pomocą dla autorów prac licencjackich, magisterskich czy doktorskich i dla wszystkich traktujących cyberprzestrzeń jako pole naukowych eksploracji. Pozostaje się przyłączyć do myśli wyrażonej przez Kamińską, że lektura *Memosfery* stanie się inspiracją do podejmowania kolejnych badań nad cyberkulturą.

Autorzy

Authors

Jan Bajor – mgr socjologii, doktorant w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, związany z Zakładem Psychologii Społecznej. Zainteresowania naukowe: kultura popularna, społeczności fanowskie, analiza dyskursu, socjologiczne badania nad transgresją i pornografią. Publikował w takich periodykach, jak: „Prawo Europejskie w Praktyce”, „Media i Społeczeństwo”, „Forum Socjologiczne”.

Maciej Chaberski – mgr politologii, absolwent Uniwersytetu Gdańskiego, obecnie w trakcie pracy nad dysertacją doktorską. Pracownik samorządowy. Zainteresowania naukowe koncentruje na historii Półwyspu Bałkańskiego w XIX i XX wieku.

Jędrzej Kościński – student filmoznawstwa i wiedzy o nowych mediach na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 2013–2017 redaktor czasopisma „16mm”. Interesuje się kwestią autentyczności w filmie dokumentalnym. Aktualnie zajmuje się związkami antypsychiatrii z dokumentami o szpitalach psychiatrycznych.

Krzysztof Obremski – prof. dr hab., kierownik Zakładu Literatury Staropolskiej w Instytucie Literatury Polskiej Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Główne zainteresowania badawcze: nurt religijny literatury staropolskiej, sarmatyzm, teoria i praktyka retoryczna (szczególnie panegiryk i panegiryzm), współczesna humanistyka w interpretacji literatury staropolskiej. Ostatnio wydane książki: *Literatura staropolska czytana współczesną humanistyką* (Toruń 2012); *Wizerunki medialne polityków: Lech Kaczyński – Donald Tusk – Bronisław Komorowski* (Toruń 2014); *Ciało – płęć – kultura* (Toruń 2015). Autor publikacji naukowych („Teksty Drugie”, „Pamiętnik Literacki”, „Znaczenia”) i publicystycznych („Forum Akademickie”).

Katarzyna Pęziół – mgr, mentor studentów zagranicznych i koordynator public relations w Erasmus Student Network Lublin University of Technology. Interesuje się obcymi kulturami oraz kwestiami globalnej migracji. Obecnie zajmuje się polsko-francuskimi relacjami w sektorze nowych technologii.

Anna Sugier-Szerega – dr, socjolog, medioznawca, w latach 2008–2017 adiunkt w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W pracy naukowej koncentruje się na takich zagadnieniach, jak: medializacja święta i świętowania, kompetencje medialne, dziecięca kultura popularna, dziennikarstwo podróżnicze. Autorka m.in. opracowań: *Christian Holidays and the Formation of Religious of Identity* (w: *Secularization and the Development of Religion in Modern Polish Society*, red. L. Dyczewski, Waszyngton 2014–2015); *World Youth Day – A Contemporary Response to the Need of Celebration* (w: *World Youth Days: A Testimony to the Hope of Young People*, red. J. Stala, A. Porębski, Kraków 2016). Współredaktor naukowy książki *Konieczność i różnorodność kompetencji medialnej* (Lublin 2013, współredaktor Małgorzata Sławek-Czochra), redaktor publikacji *Medialne reprezentacje kultury* (Lublin 2015). Wykonawca w projektach: „Integracja lokalna czy medialna. Badanie wizerunku medialnego Obywateli Państw Trzecich w mediach ogólnopolskich i lokalnych” (EFI, 2014–2015); „Aktywni-pozytywni w świecie nowoczesnych mediów” (grant MKiDN, Pracownia Kalejdoskop, 2015).

Anna Tereszkiewicz – dr, adiunkt w Instytucie Filologii Angielskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zainteresowaniami badawczymi obejmuje nowe media, w szczególności gatunki tekstów w Internecie, dyskurs w mediach oraz szeroko pojętą komunikację elektroniczną.

Marta Więckiewicz-Archacka – dr, adiunkt w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Interesuje się wpływem Internetu na przemiany w życiu społecznym i kulturowym, w tym ewolucją dziennikarstwa pod wpływem ekspansji Sieci i internetowymi praktykami autobiograficznymi. Autorka książek: *Blog w perspektywie genologii multimedialnej* (Toruń 2012) oraz *Ludzie „starych” mediów vs. ludzie „nowych” mediów. Spory między dziennikarzami i blogerami na polskim rynku medialnym* (Olsztyn 2016).

Table of Content

Introduction	5
--------------------	---

Towards Prosumers' Output: Internet Discourses

Anna Tereszkievicz "Every Word in Your Commentary Sounds Like Poetry": Hotel Managers' Responses to Customer Reviews Published on TripAdvisor	11
Jan Bajor Just <i>Slash</i> ? On Forgotten Diversity of Media Fans' Erotic Art and Literature ...	31

Classics Known and Less Known: Film Studies

Krzysztof Obremski <i>The Ship Cruis</i> : A Cinematic Study of Alienation	43
Jędrzej Kościński Revolution in Documentary Film in Quebec: On <i>The Days Before Christmas</i> by Stanley Jackson, Wolf Koenig and Terence Macartney-Filgate and <i>Les Raquet-</i> <i>teurs</i> by Michel Brault and Gilles Groulx	57

From Coverage to Image of the World Creation: Press Analyses

Maciej Chaberski Political and Military Activities During the Second Balkan War in the Light of "Dziennik Poznański" (June – August 1913)	75
Anna Sugier-Szerega, Katarzyna Pęziół The Image of Foreigners in Selected Influential Weeklies in 2015	95

Book Reviews and Reports

Marta Więckiewicz-Archacka Not Only Memes, or a Cybercultural Studies Project	119
Authors	125

Informacja dla Autorów

Redakcja kwartalnika „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” informuje, że w bieżącym, 2018 roku, od czwartego numeru pisma, zmianie ulega sposób sporządzania przypisów i bibliografii do artykułów zamieszczanych w naszym periodyku – przechodzimy na tzw. system harwardzki. W związku z tym prosimy Autorów mających zamiar nadesłać swoje teksty o śledzenie informacji umieszczanych na stronie internetowej kwartalnika, zakładka „Dla Autorów”: <http://uwm.edu.pl/mkks/dla-autorow/>